Znęcał się nad matką. 33-latek w areszcie



Fot.KPP Puławy

strona 8

Sukces uczennic „Dziewiątki”



Fot.Dominik Kęsik

strona 2

Gdzie w powiecie pije się najwięcej „małpek”?

strona 3

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

2 - 8 grudnia 2025 r. ■ nr 48 (649) ■ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)



BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN

Prezydent Maj pod obstrzałem.
Radni zdecydowali w sprawie „Piątki”



Zarówno oni, jak i rodzice i nauczyciele mieli wiele zarzutów co do pracy prezydenckiego zespołu ds. wypracowania koncepcji sieci i obwodów miejskich szkół oraz do samego pomysłu likwidacji szkoły. Jakie wytoczyli argumenty?

Demografia jest wyzwaniem, przed którym musimy stanąć i z którym musimy się zmierzyć

Paweł Maj, prezydent Puław

STR. 6

Fot.Kamil Wąsik

Fot.MP

Puławy: Potrącenie w centrum. 86-latka w szpitalu ..... STR. 4

Nowa droga i parking przy SP nr 6 już gotowe ..... STR. 4

Radny proponuje zmianę lokalizacji lodowiska. Co na to ratusz? ..... STR. 5

Azoty mówią „nie” planom prezydenta? ..... STR. 7

Kazimierz Dolny: Nowy przewodniczący Samorządu Mieszkańców w Kazimierzu Dolnym ..... STR. 21

Gm. Puławy: Świetlica w Borowej otwarta ..... STR. 22

Baranów: Upamiętnili dawną społeczność żydowską ..... STR. 22

Końskowola: Staw w Starej Wsi do modernizacji ..... STR. 23

Wielki jubileusz u Sióstr Benedyktynek Misjonarek



STR. 12

Omal nie przypłacił włamania życiem



36-latek kradł kable i opalał je na miejscu w starym młynie.

Wszystko działo się w tym budynku w Bochotnicy. Mężczyzna usłyszał zarzuty

STR. R1

Fot.KPP Puławy

Burza wokół Muzeum Nadwiślańskiego.

Radni KO żądają wyjaśnień od marszałka



Muzeum Nadwiślańskie było chlubą regionu. Dziś grozi mu degradacja

Andrzej Ścibior, radny Sejmiku Wojewódzkiego

STR. R3

Fot.Kamil Wąsik

N 2425 ISSN 2300 - 438X INDEKS 297984

R E K L A M A

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661

PUŁAWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

PUL

Puławy: Dwa dni - dwie kolizje

Obie kolizje miały miejsce na ul. Lubelskiej. Jedno na skrzyżowaniu z ul. Wojska Polskiego, drugie - z ul. Grabskiego



Fot.KPP Puławy

STR. 5

eprasa.pl cd1f5d681f

STOPKA
wspólnota
Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
e-mail: pulawy@24wspolnota.pl
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Redaktor prowadzący:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979
e-mail: pietron@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 724 645 707
e-mail: kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Jakub Majchrzak
e-mail: kubamajchrzak@yahoo.pl
Mateusz Połynka (sport),
tel. 516 019 184
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Skład:
Krzysztof Pałys
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

AUTOPROMOCJA
W
NASZ PORTAL
pulawy.24wspolnota.pl

Sukces uczennnic z „Dziewiątki”

Choć temat może być na pierwszy rzut oka trudny, to one poradziły sobie z nim fantastycznie. Justyna Płowaś z 3LE i Michalina Kucharska z 4LE w ZSO nr 1 im. KEN zostały laureatkami w Wojewódzkim Konkursie Wiedzy o partiach i ruchach politycznych w XX i XXI wieku. Trzecioklasistka otrzymała bilet do Brukseli, a maturzystka do Muzeum Wincentego Witosa w Wierzchosławicach.



Justyna Płowaś z 3LE i Michalina Kucharska z 4LE osiągnęły ogromny sukces podczas Wojewódzkiego Konkursu Wiedzy o partiach i ruchach politycznych w XX i XXI wieku. Ich opiekunem była Dorota Zaroda, nauczycielka

Długie przygotowania

Przedstawiciele szkoły po raz kolejny wystartowali w konkursie przygotowanym przez Wydział Dziennikarstwa i Politologii UMCS w Lublinie. Konkurs dotyczył partii politycznych. Do napisania był esej na jeden z dwóch podanych tematów: „Polski ruch ludowy wobec zagrożeń zewnętrznych i wewnętrznych w XX wieku”. II LO reprezentowały Justyna Płowaś z kl. 3LE oraz Michalina Kucharska z 4LE, a ich opiekunką była Dorota Zaroda nauczycielka historii i WOS-u.

- Do napisania pracy przygotowywałam się szukając w bibliotekach i Internecie źródeł dotyczących tematu, zajęło mi to 2 tygodnie. Czy było to trudne? Nie było żadnych trudności, pisało się bardzo przyjemnie - opowiada Michalina.

Jej słowa potwierdza Justyna.

- Pisałam pracę na ten sam temat, co Michalina. Podczas jej pisania zebrałam mnóstwo książek i innych źródeł, wiele z nich znalazłam w bibliotekach. Zebranie potrzebnych materiałów i napisanie pracy zajęło mi prawie 3 tygodnie. Jak ktoś interesuje się danym tematem, to nie będzie miał problemu - dodaje trzecioklasistka.

Bilet do Brukseli i muzeum

Jurorzy oceniali wszystkie prace. Okazało się, że zarówno Michalina, jak i Justyna odniosły sukces. W nagrodę maturzystka zwiedzi Muzeum Wincentego Witosa w Wierzchosławicach w woj. małopolskim.

- Byłam w szoku, gdy dowiedziałam się, że moja praca to jedna z 3. w województwie, które zostały wyróżnione. Cieszę się, że będę mogła odwiedzić Muzeum Witosa w Wierzchosławicach, nigdy tam wcześniej nie byłam - mówi.

Justynie Płowaś udało się zgarnąć bilet do Brukseli.

- Jestem ogromnie szczęśliwa, że udało mi się wygrać wycieczkę do Brukseli. Szczerze mówiąc byłam zaskoczona, nie sądziłam, że się uda. To będzie moja pierwsza wizyta w Belgii - tłumaczy.

Rok temu w tym samym konkursie wyjazd do Belgii zdobyła Agata Wiszowata, koleżanka Michaliny z tej samej klasy. Ze szczęścia dziewczyn cieszy się Dorota Zaroda.

- To była druga edycja konkursu, w ubiegłym roku również uczniowie z naszej szkoły brali w nim udział. Konkurs był przeprowadzony w dwóch etapach: szkolnym i wojewódzkim. Pierwszy etap polegał na napisaniu eseju na jeden z wybranych tematów, szkolna komisja konkursowa do etapu wojewódzkiego wybrała 2 najlepsze prace, które zostały docenione przez Kapitułę Konkursu. Jestem dumna z dziewczyn i bardzo się cieszę z ich sukcesu. Jestem pewna, że nagrody w postaci wyjazdów będą dla nich ciekawym i niezapomnianym doświadczeniem oraz zachętą dla innych uczniów do tego, że warto brać udział w konkursach - mówi nauczycielka licealistek.

Dominik Kęsik

AUTOPROMOCJA
Drobne ogłoszenia
we Wspólnocie Puławskiej

Zachęcamy do przesyłania drobnych ogłoszeń do „Wspólnoty Puławskiej”!

Wystarczy wysłać zdjęcie kuponu wyciętego z gazety na numer 517 070 803 MMS-em, a Twoje ogłoszenie pojawi się w najnowszym wydaniu!

Jak to zrobić?

1. Wytnij kupon ogłoszeniowy z gazety.
2. Zrób zdjęcie kuponu.
3. Wyślij zdjęcie na numer 517 070 803 MMS podany w gazecie.

Dzięki tej prostej metodzie Twoje ogłoszenie dotrze do szerokiego grona odbiorców!

WAŻNE!

- Ogłoszenia we wszystkich kategoriach przyjmowane są do publikacji na 1 tydzień.
- Kupon na darmowe ogłoszenie dotyczy sprzedaży jednej rzeczy przy cenie sprzedaży do 1000 zł lub oddania za darmo.
- Warunkiem publikacji ogłoszenia jest czytelne wypełnienie wszystkich rubryk i wpisanie ceny.

Oddaj krew, uratuj życie

W powiecie szykuje się kolejna akcja krwiodawstwa. Przedświąteczną zbiórkę krwi 22 grudnia (poniedziałek) organizuje Klub HDK „Dar życia” przy Grupie Azoty „Zakłady Azotowe Puławy”.

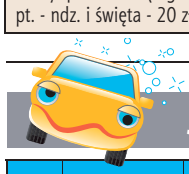
To już kolejna akcja krwiodawstwa organizowana przy współpracy z Grupą Azoty Puławy i ostatnia w tym roku. Odbędzie się tradycyjnie w budynku dyrekcji naczelnej (Aleja Tysiąclecia Państwa Polskiego 13). Specjaliści z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie - oddział w Puławach, będą czekać na krwiodawców od 8:30 do 13:00. Każdy, kto chciałby wziąć udział w akcji, musi wcześniej zapisać się wysyłając imię i nazwisko pod numer 609 933 998. Liczba miejsc ograniczona.

Marta Pietroń

KINO SYBILLA ZAPRASZA

Tytuł filmu	2-3.XII. Wt-Śr	4.XII. Czw	5.XII. Pt	6-7.XII. Sb-Nd	8.XII. Pn
ZWIERZOGRÓD 2 2D DUBBING, Animowany, przygodowy, komedia, od 6 lat, 110 min.	15:00, 17:15	13:45, 15:50	15:30, 17:45	11:00, 13:15, 15:30, 17:45	15:00, 17:15
MINISTRANCI, Dramat, komedia, od 13 lat, 110 min.	19:30	18:00			
PIĘĆ KOSZMARNYCH NOCY 2 2D NAPISY, Horror, od 13 lat, 104 min.			20:00	20:00	19:30
WIECZÓR KINOMANIAKA: SPRINGSTEERN: OCAL MNIE OD NICOŚCI Dramat, biograficzny od 15 lat, 120 min.		20:15			

Bilety: pn. - 17 zł (ulgowy, normalny), wt. - czw. 17 zł (ulgowy), 19 zł (normalny), pt. - ndz. i święta - 20 zł (ulgowy), 22 zł (normalny) +2 zł seanse 3D



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
22.11.	Kurów	35-latek z gm. Żyrzyn	Iveco	0,96 promila
22.11	Drzewce-Kolonia	21-latek z gm. Kurów	Volkswagen	0,76 promila
23.11.	Gołąb	32-letni obywatel Argentyny	Opel	0,88 promila
23.11.	Puławy, ul. Karpińskiego	50-latek z Puław	Opel	pobrano krew do badań

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzejda 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE
Szkło Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całodobowo 81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK
El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522

AUTOPROMOCJA
ZNAJDŹ NAS NA facebook

eprasa.pl cd1f5d681f

Gdzie w powiecie pije się najwięcej „małpek”? Niechlubny ranking

Małe buteleczki z kolorową wódką są na półkach niemal w każdym sklepie z alkoholem. Tzw. „małpki” bez problemu mieszczą się w kieszeni – można je opróżnić na szybko w drodze do pracy czy na spacerze z psem i nikt nie zauważy. Mały format butelek i łatwość szybkiego spożycia niestety sprzyja niedostrzeganiu problemów związanych z alkoholizmem. W Polsce „małpki” pochłaniane są hektolitrami, czego dowodem są dane Ministerstwa Finansów. Jak w tym zestawieniu wypada nasz powiat?



Fot. Dariusz Jędrzycka

Małe buteleczki z wódką na stałe wpisały się w rynek produktów alkoholowych i są kupowane w naszym kraju na potęgę. Wprowadzona w 2021 r. tzw. opłata małpkowa miała ograniczyć to zjawisko. Jest to opłata w wysokości 25 zł od litra stuprocentowego alkoholu w opakowaniach jednostkowych do 300 ml. Obowiązek jej zapłaty spoczywa na przedsiębiorcach hurtowo sprzedających alkohol detalistom. Niestety, podwyżka nie spełniła swojej roli, a sprzedaż „małpek” ma się świetnie.

Dlaczego małe buteleczki z kolorowym alkoholem są tak atrakcyjne? Po pierwsze, są łatwe do ukrycia i przenoszenia. Gdyby konsument usiadł w parku z półlitrową butelką wódki, prawdopodobnie poczułby się alkoholikiem, ale kiedy wypija kilka łyków słodkiego trunku z małej buteleczki, ma poczucie kontroli i nie dostrzega problemu. Ważny jest też efekt psychologiczny - spożycie alkoholu prowadzi do uwolnienia dopaminy i serotoniny, co sprawia, że czujemy się zrelaksowani i wyluzowani. Umiarkowane spożycie może powodować lekkie odurzenie i poprawę nastroju, co niektórym pomaga przetrwać trudny dzień. Warto dodać, że co trzeci zakup „małpki” dokonany jest w godzinach porannych.

Na co przeznaczana jest opłata?

Opłata od „małpek” stanowi w 50 proc. dochód gmin, na terenie których jest prowadzona sprzedaż napojów alkoholowych, a w 50 proc. przychód Narodowego Funduszu Zdrowia i ma jasno określone cele wydatkowania. NFZ przeznacza środki na działania o charakterze edukacyjnym i profilaktycznym, natomiast samorządy mogą wydać je tylko na działania mające na celu realizację lokalnej międzysektorowej polityki przeciwdziałania negatywnym skutkom spożywania alkoholu.

Dzięki raportowi przygotowanemu przez Ministerstwa Finansów możemy dowiedzieć się, ile przepijają Polacy. Przyglądamy się informacjom „o udziałach jednostek samorządu terytorialnego w opłacie od napojów alkoholowych o ilości nominalnej napoju nieprzekraczającej 300 ml w okresie od 1 stycznia do 30 września br.”. Jak sytuacja ma się w naszym powiecie?

Najwięcej pieniędzy z opłat „małpkowych” płynie ze stolicy powiatu. Od początku roku do końca września kwota ta wyniosła Najwięcej pieniędzy z opłat „małpkowych” płynie ze stolicy powiatu. Od początku roku do końca września kwota ta wyniosła aż 298 672,24 zł.

Za Puławami w zestawieniu kolejno znalazły się miasta turystyczne regionu - Kazimierz Dolny (93 560,39 zł) i Nałęczów (68 005,46 zł). Zdecydowanie mniej z tego tytułu wpada z mniejszych miejscowości. W przypadku Ziemi Puławskiej, najmniej z Gminy Baranów - nieco ponad 12 tys. zł.

Dla porównania w sąsiednich Rykach to 111 205,96 zł, a w Opolu Lubelskim - Dla porównania w sąsiednich Rykach to 111 205,96 zł, a w Opolu Lubelskim - 98 823,93 zł.

Poniżej przedstawiamy dane dla wszystkich miast i gmin z powiatu puławskiego. Dane te nie uwzględniają liczby mieszkańców danego miasta czy gminy, co uniemożliwia dokładne porównanie popularności „małpek” w poszczególnych miejscowościach.

Udziały gminy powiatu puławskiego w podatku dochodowym od osób prawnych oraz w opłacie od napojów alkoholowych w opakowaniach jednostkowych o ilości nominalnej napoju nieprzekraczającej 300 ml w okresie od 01 stycznia do 30 września 2025 r.

Gmina Miasto Puławy - 298 672,24 zł
Gmina Kazimierz Dolny - 93 560,39 zł
Gmina Nałęczów - 68 005,46 zł
Gmina Puławy - 54 913,82 zł
Gmina Kurów - 40 237,11 zł
Gmina Żyrzyn - 32 394,37 zł
Gmina Końskowola - 24 352,63 zł
Gmina Wąwolnica - 23 427,96 zł
Gmina Janowiec - 19 315,64 zł
Gmina Markuszów- 14 862,77
Gmina Baranów - 12 526,69 zł

„Małpki” rozpijają społeczeństwo?

W październiku br. agencja badawcza SW Research przeprowadziła badanie na dorosłych Polakach – spytano, co ich zdaniem ma największy wpływ na nadużywanie alkoholu. 45 proc. respondentów wskazało, że winne są „złe wzorce wyniesione z domu”. Drugim, najczęściej wskazywanym źródłem problemu okazał się łatwy dostęp do wysokoprocentowego alkoholu sprzedawanego w małych opakowaniach. Aż 42,3 proc. Polaków, uważa, że „małpki” są zbyt tanie i opłata od nich powinna zostać zwiększona. Problem dostrzegają także rządzący. Wiceminister finansów Jarosław Neneman kilka dni temu przekazał, że „wkrótce zapadną decyzje” ws. ewentualnego podniesienia opłaty od tzw. „małpek”.

Sejm natomiast uchwalił ustawę zwiększającą skalę podwyżek akcyzy na alkohol w latach 2026-2027. Po zmianie przepisów stawka akcyzy na alkohol w przyszłym roku wzrośnie o 15 proc., a w 2027 r. o 10 proc.

Alkohol w Polsce

W 2024 r. przychody państwa z akcyzy na alkohol wyniosły ok. 9,98 mld zł z alkoholu etylowego i 3,66 mld zł z piwa. Problem alkoholizmu w Polsce jest poważny - od 600 do 800 tys. osób jest uzależnionych, a około 3 mln pije nadmiernie i szkodliwie. Według Światowej Organizacji Zdrowia alkohol znajduje się na drugim miejscu w Europie wśród najistotniejszych czynników ryzyka dla zdrowia populacji. Z powodu jego spożycia rocznie w Polsce umiera 15,5 proc. osób, co daje nam niechlubne 2. miejsce w Unii Europejskiej.

Marta Pietroń

PUL

CO, GDZIE, KIEDY?

GRUDZIEŃ 6 SOBOTA — 6 grudnia (sobota), 11:00, Parchatka, Mikołajkowy Rajd Nordic Walking

GRUDZIEŃ 6-7 — 6 i 7 grudnia (sobota-niedziela), strażnica w Gołębiu, XIX Konkurs Wystawy Modeli Kartonowych

GRUDZIEŃ 7 NIEDZIELA — 7 grudnia (niedziela), 15:00, Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika”, sala widowiskowa, Spektakl „Klaps! 50 twarzy Greya”

GRUDZIEŃ 9 WTOREK — 9 grudnia (wtorek), 12:30, Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika”, sala widowiskowa, Recital skrzypcowo-fortepianowy „Świat muzyki czasów Izabeli Czartoryskiej”

GRUDZIEŃ 11 CZWARTEK — 11 grudnia (czwartek), 17:00, Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika”, sala widowiskowa, Uroczystość wręczenia nagród sportowych Prezydenta Miasta Puławy

GRUDZIEŃ 12-14 — 12-14 grudnia (piątek-niedziela), od 12.12 od godz. 18:00 do 14.12 go godz. 17:00, II Jarmark Świąteczny przy choince

GRUDZIEŃ 12-14 — 12-14 grudnia (piątek-niedziela), 10:00-18:00, Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika”, Kiermasz Bożonarodzeniowy Klubu Twórców Ludowych

GRUDZIEŃ 12 PIĄTEK — 12 grudnia (piątek), 18:00, Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika”, mała sala teatralna, „Młyn na Wiatr - półwiecze. Wiatrak kozłowy w Mięćmierzu”. Spotkanie podróżnicze

GRUDZIEŃ 13 SOBOTA — 13 grudnia (sobota), 16:00, Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika”, sala widowiskowa, Jubileusz 45-lecia NSZZ „Solidarność”

GRUDZIEŃ 14 NIEDZIELA — 14 grudnia (niedziela), 13:00-19:00, Plac przy Centrum Usług Społecznych w Górze Puławskiej, Gminny Jarmark Świąteczny

R E K L A M A

Esculap

NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ

BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia

KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07

WWW.ESCULSPSC.PULAWY.PL

eprasa.pl cd1f5d681f

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Poni
Powi
Zai dem.

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Technik dentystyczny, Puławy/Milczarska	1	4 700,00 zł	u
Elektromechanik, Końskowola Meat	1	7 000,00 zł	u
Pracownik magazynu żywca, Końskowola Meat	1	6 000,00 zł	u
Kierowca C, Płonki/Celmar	1	4 666,00 zł	u
Kierownik gospodarczy, Puławy/SP nr 4	1	6 000,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący, Kazimierz Dolny/ Przedszkole	1	4 806,00 zł	u
Specjalista ds. finansowo-księgowych, Puławy/ Energezap	1	4 666,00 zł	u
Robotnik gospodarczy, Klementowice/Klasa		4 666,00 zł	z
Kierowca samochodu ciężarowego, Puławy/Wachowiec	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego do 3,5 T, Baranów	1	6 000,00 zł	u
Pracownik serwisu – mechanik motocyklowy i samochodowy, Parchatka/Banaś	1	9 000,00 zł	u
Elektromonter, Puławy/Grupa Azoty	1	5 621,00 zł	u
Elektroenergetyk, Puławy/Grupa Azoty	1	5 621,00 zł	u
Murarz, tynkarz, pracownik budowlany, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn (do przyuczenia), Płonki/CELMAR	1	4 666,00 zł	u
Kierownik działu systemów informatycznych, Puławy/PIWet	1	5 300,00 zł	u
Ustawiacz w obrębie bocznicy kolejowej, Puławy/ Grupa Azoty Kotlar	1	4 670,00 zł	u
Maszynista, Puławy/Grupa Azoty Kotlar	1	5 500,00 zł	u
Manewrowy, Puławy/Grupa Azoty Kotlar	1	4 670,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Nowa droga i parking przy SP nr 6 już gotowe

Zakończyły się prace modernizacyjne przy drodze wjazdowej i parkingu przy Szkole Podstawowej nr 6 im. Polskich Lotników w Puławach. Nowa infrastruktura ułatwi pracownikom, rodzicom i uczniom dotarcie do placówki.



Fot. Dominik Kęsik

Prace nad drogą wjazdową i parkingiem przy SP nr 6 w Puławach trwały kilka tygodni. Teraz można tu wygodnie zaparkować i udać się do szkoły. Z nowej infrastruktury skorzystają i pracownicy i rodzice podwożący swoje dzieci do szkoły

To kolejna inwestycja w puławskich placówkach, poprawiająca komfort zarówno uczniów, jak i pracowników szkoły. Za wykonanie robót odpowiadała firma PeZet-BUD Piotr Zdun, która została wyłoniona w postępowaniu przetargowym. Prace obejmowały rozbiórkę zużytej nawierzchni z kostki brukowej, wykonanie nowych obrzeży chodnikowych oraz wymianę bramy wjazdowej. Zrealizowano również budowę systemu odprowadzania wód opadowych, co zwiększy bezpieczeństwo podczas intensywnych opadów i zapewni lepsze odprowadzanie wody. Ważnym elementem inwestycji była likwidacja barier architektonicznych, aby ułatwić poruszanie się uczniom z niepełnosprawnościami, którzy stanowią część społeczności szkolnej. Dyrektor SP nr 6 Ewa Górecka w rozmowie ze „Wspólnotą" potwierdziła, że parking jest już dostępny do użytkowania.

Dominik Kęsik

W stroju Mikołaja będą spacerować po wąwozach

W Mikołajki 6 grudnia na stoku narciarskim w Parchatce odbędzie się Charytatywny Bieg Mikołajów, przygotowany przez Fundację BezMiar, który będzie finałem tegorocznej Nordikiady oraz podsumowaniem 10-lecia organizacji.

W wydarzeniu wezmą udział uczestnicy w różnym wieku. Bieg rozpocznie się przy Karczmie Parchatka. Do wyboru będą trzy trasy o długości 2, 5 oraz 10 km. O godz. 10 zostanie otwarte biuro rajdu, godzinę później nastąpi oficjalne powitanie i rozgrzewka. Start o 11.30. Wszystkie trasy będą prowadzić przez malownicze wąwozy. Po wszystkim przewidziano poczęstunek i loterię z nagrodami. Zapisy są przyjmowane do 3 grudnia. Wystarczy wejść na stronę elektronicznezapisy.pl

Dominik Kęsik

Wypadek w centrum Puław. Kobieta w szpitalu

Starszy mężczyzna potrącił kobietę przechodzącą przez ulicę na pasach. 86-latka z poważnymi obrażeniami trafiła do szpitala.

Do zdarzenia doszło w środę, 26 listopada około godz. 13.30 na ul. Wróblewskiego w okolicy kwiaciarni. Cały dzień padał mocny deszcz, przez co i widoczność była nie najlepsza. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, 80-letni mieszkaniec Puław jadąc ul. Wróblewskiego w kierunku ronda, nie zachował należytej uwagi i na oznakowanym przejściu dla pieszych potrącił prawidłowo przechodzącą kobietę. 86-letnia puławianka z poważnymi obrażeniami trafiła do puławskiego szpitala.

Okoliczności zdarzenia wyjaśnia Komenda Powiatowa Policji w Puławach. Jak informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, postępowanie jest prowadzone w kierunku wypadku. Zgodnie z prawem za sprawcy grozi do 3 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroń

Nie żyje lek. med. Tadeusz Jankowski

Były dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Puławach zmarł w wieku 75 lat. Uroczystości pogrzebowe odbyły się wczoraj, 1 grudnia.

Jankowski kierował Powiatową Stacją Sanitarno-Epidemiologiczną w Puławach w latach 1996–2017, pełniąc jednocześnie funkcję Powiatowego Inspektora Sanitarnego. Był specjalistą darzonym ogromnym szacunkiem oraz za życzliwe podejście do ludzi. Jego odejście to strata dla powiatu puławskiego. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w poniedziałek 1 grudnia w Lublinie. Po nabożeństwie trumna z ciałem została złożona na cmentarzu na Majdanku.

„Wspólnota" składa kondolencje rodzinie.

Dominik Kęsik

M A T E R I A Ł P R O M O C Y J N Y

Myśl o uczczeniu księżnej Izabeli Czartoryskiej pojawiała się wcześniej niejednokrotnie. Wreszcie 11 czerwca 2024 roku został podpisany między trzema podmiotami: Instytutem Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa, Muzeum Czartoryskich, Puławskim Klubem Rotariańskim LIST INTENCYJNY w sprawie współpracy dla upamiętnienia Księżnej. Inicjatorem porozumienia i *spiritus movens* projektu jest pan Hubert Prószyński

Pierwotnie miała to być ławeczka-pomnik z Jej postacią. Po konsultacjach w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego – wziąwszy pod uwagę wielkość zasług i dokonań księżnej Czartoryskiej – postanowiono by wznieść Jej w Puławach pomnik.

O wizualizację pomnika poproszono artystę-rzeźbiarza Grzegorza Kwapisiewicza specjalizującego się w rzeźbach pałacowych, świątynnych i cmentarnych. Artysta zadbał, by strój Izabeli, jej uczesanie były w stylu epoki. Zadbał, by detale: w rękach kopia autentycznego klucza do Świątyni Sybilli (zbudowała pierwsze muzeum na ziemiach polskich), książka i pióro (była pisarką) oraz u stóp rozsypane kwiaty (zakładała parki i ogrody), symbolizowały Jej dzieła (*vide* na załączonej rycinie).

Projekt pomnika (finalnie będzie zrobiony z marmuru karraryjskiego i będzie miał 1,80 m wysokości) **i miejsce jego ustawienia** (między głównym a lewym skrzydłem pałacu – patrząc wprost) **zostały zaakceptowane przez lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków**.

Koszt tego przedsięwzięcia został wyceniony na **180 000 zł**. Nasze wnioski o sfinansowanie przedsięwzięcia tak w Muzeum Rzeźby Polskiej w Orońsku, jak i w Budżecie Obywatelskim UM Puławy nie uzyskały poparcia.

Obecnie zbieramy pieniądze poprzez konto bankowe (**nr konta 93 1240 2412 1111 0010 4870 7344**), konto internetowe: pomagam.pl (link: **pomagam.pl/68kgkp**) oraz do skarbon poprzez **zbiórkę publiczną** zarejestrowaną w MSWiA pod numerem **2025/4472/OR**.

Bardzo nam zależy, aby **Pani na Puławach** – wielkiej Patriotce za Jej miłość do Polski i do Puław, o których pisała tak: *„Pragnęłabym odwdzięczyć się Puławom za szczęście jakiego doznaję, jednając im tytuł do nieśmiertelności"*, wyrazić tym pomnikiem naszą wdzięczność.



A nieśmiertelność Puław to to, że za Jej sprawą stały się „w zgasłej Polsce XVIII i XIX w." ostoją Rzeczypospolitej oraz namiastką utraconej Ojczyzny, bo to tu powstało pierwsze muzeum – Świątynia Sybilli otwarta w 1801 roku; „świątynia pamięci" czyli muzeum pamiątek po królach, hetmanach, wodzach, które miały przypominać o czasach minionych zwycięstw, o chlubnej przeszłości narodu, o niepodległej Polsce.

Droga będzie nam każda wpłata. Rozliczymy się ze wszystkich wydatków. Każdy darczyńca, po wyrażeniu takiej woli, będzie mógł być wpisany lub wpisać się sam do **Księgi Darczyńców**.

Kontakt: krywilcz@onet.eu

PUL

eprasa.pl cd1f5d681f

Radny proponuje zmianę lokalizacji lodowiska. Co na to puławski ratusz?

Radny Robert Łyszcz zaproponował, by miejskie lodowisko zlokalizować w centrum - na Placu Chopina. -Wiele miast z powodzeniem stosuje taki model - podnosi. Jednak w tym roku miejska ślizgawka zostaje w dotychczasowym miejscu, ale władze miasta wcale nie mówią „nie”.

Radny: Plac Chopina - idealne miejsca na miejską ślizgawkę

Lodowisko miejskie w Puławach funkcjonuje już od kilku lat i co roku cieszy się popularnością wśród mieszkańców miasta i okolicy. Ślizgawka jest zlokalizowana na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Hauke-Bosaka. Ale jak zauważył miejski radny - lokalizacja ta nie jest zbyt trafiona. W ocenie Roberta Łyszcza lodowisko powinno znajdować się w centrum miasta, np. na Placu Chopina.

- Plac ten jest centralnym punktem Puław, zlokalizowanym w bezpośrednim sąsiedztwie kawiarni, lokali gastronomicznych i kina „Sybilla”. To miejsce, które naturalnie skupia mieszkańców, szczególnie w okresie przedświątecznym, gdy planowany jest tam Jarmark Bożonarodzeniowy - tłumaczy w swojej interpelacji.

I wskazuje na korzyści z takiego rozwiązania - zwiększenie atrakcyjności centrum miasta zimą, czy wsparcie dla lokalnych przedsiębiorców z branży gastronomicznej. Zdaniem radnego Łyszcza zmiana lokalizacji miejskiej ślizgawki mogłaby również wpłynąć pozytywnie na frekwencję, byłaby także szansą na stworzenie spójnej zimowej strefy rekreacyjno-świątecznej, łączącej jarmark, kino i lodowisko.

Ratusz: Pomysł do rozważenia, ale nie w tym roku

Radny nie musiał długo czekać na odpowiedź. Jego pomysł zaciekawił władze miasta.

- Sama koncepcja jest bardzo interesująca i - z punktu widzenia atrakcyjności przestrzeni publicznej - zdecydowanie warta dalszej analizy - odpowiada Robertowi Łyszczowi wiceprezydent Grzegorz Nowosadzki.

Ale w związku z rozpoczętymi już przygotowaniami do udostępnienia lodowiska w dotychczasowym miejscu, w tym roku przeniesienie ślizgawki nie jest możliwe.

- Montaż lodowiska wymaga ustawienia nie tylko samej tafli, w tym również odpowiednie przygotowania podłoża, jak również przestrzeni na ławki i przechowywanie odzieży wierzchniej przez korzystających, zaplecza technicznego, garażu na rolby, a także zapewnienia odpowiedniego przyłącza energetycznego (minimum 130 kW) oraz dostępu do ciepłej i zimnej wody - wylicza zastępca Pawła Maja.

Dodatkowo wiceprezydent zwraca uwagę na fakt, że już zaplanowane są w tym miejscu inne wydarzenia - Jarmark Świąteczny, który wiąże się z koniecznością rozstawienia budek handlowych czy Wigilia Miejska.

- Jednocześnie podkreślam, że pomysł ulokowania lodowiska na Placu Chopina jest warty rozważenia przy planowaniu kolejnych sezonów wraz z uwzględnieniem cyklicznych wydarzeń, odbywających się w okresie świątecznym - mówi Grzegorz Nowosadzki i deklaruje chęć do rozmów na ten temat.

Marta Pietroń

W MOSi 28 l

Obiekt będzie czynny codziennie. Od poniedziałku do piątku od 15:00 do 21:00, a w soboty i niedziele oraz w czasie ferii w godz. 09.00-14.00 oraz 15.00-21.00.

Ile będzie nas kosztował wypad na miejskie lodowisko w Puławach?
* bilet normalny/ z kartą mieszkańca 15 zł/14 zł
* bilet ulgowy (młodzież szkolna, studenci, emeryci i renciści za okazaniem ważnej legitymacji, osoba niepełnosprawna za okazaniem dokumentu potwierdzającego niepełnosprawność, rodzice, opiekunowie prawni lub faktyczni osób niepełnosprawnych, opiekunowie prawni lub faktyczni uczestniczący w Programie „Duża Puławska Rodzina” za okazaniem karty /z kartą mieszkańca 10 zł/9 zł
* grupy zorganizowane (min. 10 osób) - młodzież szkolna, studenci, emeryci i renciści za okazaniem ważnej legitymacji (osoba) 8 zł
* wypożyczenie pary łyżew 10 zł
* ostrzenie pary łyżew 10 zł
* wypożyczenie chodzika do nauki jazdy na łyżwach 10 zł

Puławy: Dwa dni, dwie kolizje



Fot.KPP Puławy

Kierowca BMW chcąc skręcić w lewo z ul. Lubelskiej w Wojska Polskiego, nie ustąpił pierwszeństwa jadącemu z naprzeciwka Oplowi i doszło do zderzenia

Obie zdarzyły się w ubiegłym tygodniu na ul. Lubelskiej na sąsiednich skrzyżowaniach. W obu przypadkach sprawcy nie ustąpili pierwszeństwa przejazdu. Na szczęście ucierpiały tylko pojazdy.

Do pierwszej kolizji doszło w poniedziałek 24 listopada tuż po 16:00 na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej i Grabskiego (przy urzędzie miasta). Jak wynika z ustaleń policji, 40-latek z Puław kierujący Volkswagenem nieprawidłowo wykonał manewr skrętu w lewo i doprowadził do zderzenia z prawidłowo jadącym Oplem, którym kierowała 39-latka z Gminy Końskowola.

Drugie zdarzenie miało miejsce dzień później (wtorek, 25 listopada) na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej i Wojska Polskiego. Tam zderzyły się BMW, którym jechał mieszkaniec Gminy Kazimierz Dolny oraz Opel, którym kierował 49-latek z Gminy Kurów.

- Kierujący BMW, skręcając w lewo nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu mężczyźnie kierującemu Oplem, jadącemu od strony Lublina i doprowadził do kolizji. 38-latek został ukarany mandatem karnym i punktami - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

M A T E R I A Ł P R O M O C Y J N Y

Erasmus+ w Miejskim Przedszkolu nr 5 w Puławach

Miejskie Przedszkole nr 5 w Puławach od lat podejmuje działania mające na celu podnoszenie jakości edukacji oraz tworzenie środowiska sprzyjającego wszechstronnemu rozwojowi dzieci. Udział w projekcie „Happy Children – Future STEAM Innovators and Explorers” Erasmus+ w latach 2024–2025 stał się dla naszej placówki wyjątkową szansą na rozwój, wymianę doświadczeń oraz nawiązywanie międzynarodowych relacji opartych na współpracy i wzajemnym zrozumieniu.

Międzynarodowa współpraca

W projekcie uczestniczą nauczyciele z Polski, Włoch, Turcji oraz Bułgarii. Wspólna praca zespołów pedagogicznych z różnych krajów umożliwia wymianę praktyk oraz poznawanie różnorodnych koncepcji edukacyjnych. Spotkania te pozwalają także na rozwijanie kompetencji kulturowych poprzez poznawanie tradycji, zwyczajów i systemów edukacyjnych partnerów europejskich.



Spotkania projektowe w Europie

W ramach projektu odbyły się cztery międzynarodowe spotkania:

- Bułgaria -13.05.2024–17.05.2024
- Włochy - 7.10.2024–11.10.2024
- Polska - 26.05.2025–30.05.2025
- Turcja - 29.09.2025–03.10.2025

Każde z nich było okazją do obserwacji pracy nauczycieli, analizowania ich metod dydaktycznych oraz poszerzania wiedzy na temat prowadzenia zajęć z wykorzystaniem metody STEAM. Nauczyciele naszej placówki mieli możliwość zapoznania się z różnymi interpretacjami tego



podejścia oraz obserwowania jego praktycznego zastosowania w przedszkolach partnerskich.

Wizyta partnerów w Polsce

Wyjątkowym wydarzeniem w historii projektu była wizyta gości z zagranicy w Miejskim Przedszkolu nr 5 w Puławach, która odbyła się w dniach 26.05.2025–30.05.2025. Cała społeczność przedszkola aktywnie zaangażowała się w przygotowanie tego spotkania.

Dzieci zaprezentowały program artystyczny, który stanowił symbol powitania i przyjaźni, a nauczyciele przeprowadzili w każdej grupie zajęcia pokazowe prezentujące praktyczne wykorzystanie metody STEAM. Dzięki temu partnerzy mogli zobaczyć, jak innowacyjne podejścia dydaktyczne są wprowadzane w naszym przedszkolu w codziennej pracy z dziećmi.

Dzielenie się wiedzą

Erasmus+ to nie tylko wymiana międzynarodowa — to także dzielenie się własnym dorobkiem. Nauczycielki z Miejskiego Przedszkola nr 5 prowadziły spotkania i warsztaty dla nauczycieli z powiatu puławskiego, popularyzując wiedzę na temat metodyki STEAM oraz nowoczesnych sposobów organizacji pracy przedszkolnej.

Zakończenie projektu i perspektywy

Projekt Erasmus+ zakończy się w grudniu 2025 roku. Choć formalnie dobiega końca, pozostawi po sobie trwałe efekty - nowe kompetencje, inspiracje, a także międzynarodowe relacje, które z pewnością będą owocować w przyszłości. Udział w projekcie stanowił niezwykłe doświadczenie zarówno dla kadry pedagogicznej, jak i całej społeczności przedszkola. Liczymy, że będzie to dopiero początek kolejnych inicjatyw międzynarodowych, dzięki którym Miejskie Przedszkole nr 5 w Puławach będzie nadal rozwijać się i kształtować otwartą, nowoczesną edukację dla najmłodszych.

eprasa.pl cd1f5d681f

Prezydent Maj pod obstrzałem. Radni zdecydowali: „Piątka” zostaje

Zarówno oni, jak i rodzice i nauczyciele mieli wiele zarzutów co do pracy prezydenckiego zespołu ds. wypracowania koncepcji sieci i obwodów miejskich szkół oraz do samego pomysłu likwidacji szkoły. Jakie wytoczyli argumenty?


Fot.MP

Paweł Maj, *prezydent Puław*
Nie chodzi o czystą ekonomię. Nie obchodzi was, że wasi koledzy z innych szkół straciliby pracę, koszty społecznej was nie obchodzą?


Fot.Dominik Kęsik

Anna Nowosadzka,
dyrektor ZSO nr 2 w Puławach
Propozycje reorganizacji sieci szkół również powinny w jakimiś stopniu obejmować wszystkie placówki, a nie nie tylko tę jedną małą szkołę.

Dwa wnioski o zdjęcie punktu z obrad

Kwestia zamknięcia w ten czy inny sposób Szkoły Podstawowej nr 5 była jednym z ważniejszych tematów poruszanych podczas ubiegłotygodniowej komisji oświaty i wychowania oraz sesji rady miasta. Włodarze Puław zaproponowali, by placówkę, która w tej chwili liczy ok. 200 uczniów zlikwidować poprzez wygaszenie. Jak miałoby to wyglądać w praktyce? MW przyszłym roku miałoby nie być naboru do pierwszej klasy, a uczniowie już tam uczący się dokończyliby edukację - ostatnia klasa ósma opuściłaby mury szkoły w 2033 r.

Już podczas burzliwych obrad komisji, w której udział wzięli także rodzice i nauczyciele „Piątki”, radna Ewa Wójcik zaproponowała, by komisja zasugerowała prezydentowi wprowadzenie zmiany do harmonogramu sesji i zdjęcie punktu dotyczącego likwidacji SP 5. Podnosiła, że powołany przez prezydenta Maja zespół, który miał wypracować sieć miejskich szkół i przedszkoli miał za mało czasu na wnikliwe przeanalizowanie sprawy, a pomysł likwidacji poprzez wygaszanie placówki nic nie da i jest rozwiązaniem iluzorycznym. Była wiceprezydent ponowiła swój wniosek na sesji, ale nie znalazł on poparcia radnych (7 głosów „za”, 13 „przeciw”.

W toku sesji podobnym wniosek zgłosiła radna Katarzyna Dębska. Ale również został odrzucony w głosowaniu.

Dyrektor SP 5: Zabrakło konsultacji, reorganizacja u wszystkich

Ostre słowa w kierunku władz miasta podczas czwartkowej sesji skierowała również dyrektor „Piątki”.

- Chciałabym wyrazić swoje głębokie rozczarowanie sposobem prowadzenia działań, związanych z reorganizacją sieci szkół. Jestem rozczarowana zarówno formą komunikacji ze środowiskiem szkolnym, jak i i tempem, w jakim próbuje się te zmiany wprowadzić - mówiła Anna Nowosadzka, dyrektor ZSO nr 2.

- Mamy projekty „sieroty”, do których nikt nie chce się przyznać, ani wziąć za nie odpowiedzialności, pomysły o sieci szkół zmieniające się, jak w kalejdoskopie z tygodnia na tydzień - dodawała i podnosiła, że zamiast od urzędników o wariantach zmian dowiadywała się z mediów i portali społecznościowych.

Mówiła o chaosie i dezorientacji w działaniach miasta. Podkreślała, że spadająca liczba urodzeń dotyka wszystkich szkół.

- Uważam, że propozycje reorganizacji sieci szkół również powinny w jakimiś stopniu obejmować wszystkie placówki, a nie nie tylko tę jedną małą szkołę. Bo taki projekt jest społecznie niesprawiedliwy - grzmiała.

Radni: Za mało czasu i brak konkretnego celu

Z jej opinią zgodził się radny Sławomir Seredyn. Przypomniał sytuację, kiedy na październikowej komisji oświaty, na której po raz pierwszy zaprezentowano efekty pracy prezydenckiego zespołu, zebranym przypadkiem wyświetlił się projekt uchwały traktującej o likwidacji SP 5. Radny zwrócił uwagę na fakt, że dopiero w listopadzie odbyło się w tej sprawie spotkanie przedstawicieli władz miasta ze społecznością szkolną.

- Pan prezydent poszedł nie po to, by szukać porozumienia, ale by przekonywać już do wypracowanego stanowiska i przygotowanej uchwały - podnosił.

- Jest pomysł, a później szuka się rozmowy z ludźmi. A moim zdaniem powinno być odwrotnie - najpierw trzeba było pójść do ludzi, porozmawiać i wierzę w to, że środowisko nauczycieli i dyrektorów szkół jest tak rozsądne i wszyscy doskonale wiem, że sytuacja demograficzna jest zła, że wszyscy są w stanie stanąć ponad swoimi interesami i są w stanie wypracować wspólne stanowisko - skwitował.

Jego zdaniem rozwiązanie zaproponowane przez ratusz jest rozwiązaniem chwilowym, a nie na lata.

- Czego zabrakło? Oprócz najważniejszej rzeczy, czyli wizji docelowego funkcjonowania systemu w dramatycznie zmniejszającej się populacji dzieci, to świadomość tego, że nie zrobimy tego na raz, więc etapowania tego procesu i wybrania jakiegoś kierunku, w którym idziemy - dodawała radna Ewa Wójcik.

- Uważam ten projekt za mało daleko idący - mówiła i sugerowała, że może samorząd powinien iść właśnie w stronę tworzenia zespołów szkół i zespołów szkolno-przedszkolnych.

Radny Marcin Sadura odniósł się z kolei do działania prezydenckiego zespołu. Jak podnosił, nie został przed nim postawiony konkretny cel.

- Więc ten zespół działał po omacku. Jeżeli miałby cel, taki ekonomiczny - mierzalny, byłoby powiedziane - kwota, np. 10 mln , dzięki temu mamy nie dokładać (do oświaty-przyp. red.) 80 mln, tylko 70 mln. Dalej, z tych 10 mln połowę przeznaczamy na spłatę zadłużenia - mówił.

- Jeżeli nic nie zrobimy, to będziemy brnęli w przepaść, bo w zasadzie w przepaści już tkwimy w przepaści, jeśli chodzi o oświatę - mówiła radna Bożena Krygier.

- Przy takim trybie - wygaszania - za wiele nie zyskujemy, a idziemy na ścianę - stwierdzał radny Sadura, obawiając się, że temat likwidacji szkół powróci w niedługim czasie.

Prezydent Maj przyparty do ściany

W obronie szkoły przed radnymi stanęli również rodzice, którzy na poniedziałkowej komisji oświaty pytali o nieobecność prezydenta

- Na podstawie jakich danych ekonomicznych została podjęta decyzja, że to właśnie SP 5 ma być zlikwidowana przez wygaszenie? - pytał jeden z nich.

- Ten projekt jest tak zły, że jego autor - pan prezydent unika publicznej debaty z mieszkańcami - dorzucał drugi i pytał, dlaczego zespół powołany przez prezydenta ds. wypracowania sieci szkół i przedszkoli nie wziął pod uwagę tego, że w propozycji zmian zaproponowanych przez audytorów, likwidacja SP 5 była powiązana z przekazaniem liceum do prowadzenia powiatowi i dopiero to miało dać oszczędności.

Podkreślał, że sami urzędnicy nie są w stanie merytorycznie uzasadnić słuszności likwidacji SP 5.

Rodzice pytali także prezydenta Maja, dlaczego nie zorganizował debaty w sprawie oświaty. O rozmowę ze wszystkimi dyrektorami placówek oświatowych i rozważenie stworzenia w Puławach ośrodka opieki nad osobami starszymi, który mógłby zostać stworzony w jednym ze szkolnych budynków - oczywiście po przeprowadzeniu reformy miejskiej oświaty - apelowała była dyrektor „Piątki” Bożena Strzelecka.

Aby przekonać radnych do głosowania przeciwko likwidacji szkoły, społeczność „Piątki” wytaczała przeróżne działa, także te o charakterze sportowym, podkreślając zasługi i sukcesy w tej dziedzinie.

- Czy znacie państwo taką małą szkołę, która potrafiła wychować aż czterech olimpijczyków, którzy reprezentowali Polskę na arenie międzynarodowej? - pytał Piotr Dropek, nauczyciel w-f w „Piątce”

- Żebyście nie zapomnieli, że historię puławskiej piłki ręcznej i pływania, tworzyła ta szkoła - podkreślał jeden z rodziców.

Rodzice z SP 5 przypomnieli również Pawłowi Majowi walkę o „Orlika” przy SP 4.

- Czy opłaca się likwidować tą szkołę? Czy to przyniesie tak spektakularne oszczędności, że uratuje budżet? - pytał jeden z gości obecny na sesji.

Prezydent: Biorę całą odpowiedzialność

Paweł Maj, jako główny argument uzasadniający działania ratusza, podkreślał sytuację demograficzną miasta. Puławy „starzeją się”, rodzi się coraz mniej dzieci. Ratusz szacuje, że w tym roku urodzeń będzie jeszcze mniej, niż w roku ubiegłym, około 180.

- Demografia jest wyzwaniem, przed którym musimy stanąć i z którym musimy się zmierzyć - podnosił prezydent. Zwracał uwagę na to, że nie jest zdziwiony postawą społeczności SP 5.

- Biorę na siebie całą odpowiedzialność. Zespół wypracował rozwiązanie dalej idące, o likwidacji SP 5. Ale stanowisko wypracowane przez zespół nie jest ostateczne, jest to organ doradczy, może ono podlegać modyfikacjom, poprawkom i z tego skorzystałem - tłumaczył.

Stąd, jak wyjaśniał Paweł Maj, pojawił się pomysł, aby od razu nie zamykać szkoły, ale zlikwidować ją poprzez stopniowe wygaszanie.

- Dajemy uczniom warunki do dokończenia nauki w tym samym budynku, z tymi samymi nauczycielami. Uważam, że to sposób najmniej inwazyjny. W ten sposób dajemy też nauczycielom szansę przekwalifikowania się - podnosił.

Kolejny argument wytaczany przez władze miasta to fakt, że likwidacja SP 5 nie prowadzi do sytuacji, gdzie duża grupa nauczycieli straci pracę. Jak informował prezydent 1/3 pedagogów w tej szkole ma nadgodziny.

- Dlaczego „Piątka”? Ci nauczyciele, którzy mają nadwymiary godzin, mogą płynnie rezygnować z tych nadwymiarów, nie tracą żadnej pracy. Proszę sobie wyobrazić szkołę , która jest samodzielną placówką. Tak, ona generuje większe koszty, ale co się dzieje z nauczycielami? Oni tracą pracę - przekonywał Paweł Maj.

Zapewniał jednocześnie, że nie ma planów likwidacji LO w ZSO nr 2, a raczej miasto chciałby rozwijać placówkę, pozyskując uczniów z ościennych powiatów.

- Nie chodzi o czystą ekonomię. Nie obchodzi was, że wasi koledzy z innych szkół straciliby pracę, koszty społecznej was nie obchodzą? - pytał prezydent Puław w odpowiedzi na krzyki z sali.

- Na ten moment jest to decyzja optymalna, nie jest rewolucyjna, a ewolucyjna, nie powoduje życiowych załamań - podnosił.

Urzędnicy pytani o konkretne wyliczenia, co do oszczędności, jakie przyniesie ten konkretny ruch, odpowiadali, że nie to było podstawą ich działania.

- Chodziło przed wszystkim o racjonalizację sieci, o pokazanie, co znaczy dziś demografia - tłumaczył prezydent Maj. Jak wyjaśniał, gdy miasto miało zamknąć 3 szkoły, uczniów trzeba byłoby przyporządkować do innych obwodów, a to z kolei mogłoby wiązać się np. z pracą na dwie zmiany w niektórych placówkach.

W podobnym tonie wypowiadała się Agnieszka Zamojska, kierownik Wydziału Edukacji i Sportu w Puławskim ratuszu. Jednak argumenty te nie do końca trafiały do zebranych, np. także do radnego Marcina Sadury, który zastanawiał się, jaki sens mają podejmowane przez władze miasta działania, skoro nie przyniosą finansowego skutku.

Okrzyk radości po głosowaniu

Ostatecznie uchwałę o wyłączeniu Szkoły Podstawowej nr 5 z ZSO nr 2 im. F.D. Kniaźnina i zamiarze likwidacji tej placówki poparło jedynie 2 radnych (M. Budzyński, M. Sadura), 6 rajców było przeciw (B. Bińczak, K. Dębska, R. Łyszcz, P. Sadurski, S. Seredyn i E. Wójcik), a 10 wstrzymało się od głosu (G. Bińczak, M. Cytryński, L. Jaworska, B. Krygier, P. Matras, W. Orkiszewski, P. Szabłowski, A. Szczepańska-Świszcz, M. Śmich, M. Wicik). Po ogłoszeniu wyników głosowania na sali dało się słyszeć okrzyk radości. Społeczność „Piątki” odetchnęła z ulgą. Na jak długo?

Marta Pietroń

PUL

eprasa.pl cd1f5d681f

Azoty mówią „nie”planom prezydenta Puław?

Spółka wypowiedziała się w sprawie zmiany granic miasta. Podnosi, że wcielenie terenów będących w wieczystym użytkowaniu przez Grupę Azoty Puławy do Puław, może wiązać się ze wzrostem podatków odprowadzanych prze firmę, a także - co istotne dla rozwoju regionu - może wiązać się z niemożnością realizacji inwestycji - Zakładu Rafinacji Pierwiastków Ziem Rzadkich.

Plany prezydenta Puław, poparcie radnych i konsultacje

W sierpniu prezydent Puław w mediach społecznościowych poinformował, że chce rozwijać miasto poprzez rozszerzenie granic i pozyskanie terenów inwestycyjnych od sąsiedniej gminy.

Chodzi o obszar o powierzchni 1070 ha będący własnością Skarbu Państwa, administracyjnie należący do Gminy Puławy, a będący w wieczystym użytkowaniu Grupy Azoty Puławy. Tereny te są przeznaczone pod inwestycje oraz lasy.

Tamtejsze władze i mieszkańcy głośno zaprotestowali, obawiając się utraty dochodów z podatków - w tym roku z tego obszaru wyniosą 6,4 mln zł.

Mimo protestów radni miejscy z Puław w sierpniu najpierw przegłosowali uchwałę o przystąpieniu do procedury zmiany granic miasta, a we wrześniu w sprawie przeprowadzenia konsultacji z mieszkańcami o zmianie granic administracyjnych miasta. Te odbywały się od 4 do 18 listopada (UM Puławy jeszcze nie opublikował wyników).

Azoty mają obiekcje

W ramach konsultacji swoje stanowisko wyraziła również Grupa Azoty Puławy, kierując do puławskiego ratusza stosowne pismo. Do sprawy odniósł się także Wójt Gminy Puławy na swoim oficjalnym profilu w mediach społecznościowych.

- W przekazanym piśmie Zarząd Spółki podkreśla, że włączenie spornych terenów do Miasta Puławy będzie wiązać się dla Spółki z bezpośrednimi skutkami prawnymi i ekonomicznymi, w tym w szczególności ryzykiem zwiększenia stawek podatkowych i opłat lokalnych, zakłóceniem ciągłości inwestycyjnej i planistycznej oraz ryzykiem zmiany warunków zagospodarowania przestrzennego - pisze wójt Lewandowski.

Co więcej, włodarz Gminy Puławy zwraca uwagę na fakt, że na terenie, który prezydent Paweł Maj chciałby wcielić do Puław jest planowana inwestycja, która nie dość, że znalazła się w wykazie projektów strategicznych Unii Europejskiej, to może okazać się niezwykle ważna dla rozwoju całego regionu. Chodzi o planowany w Puławach Zakład Rafinacji Pierwiastków Ziem Rzadkich.

- Ewentualne zmiany terytorialne mogą skutkować uniemożliwieniem realizacji planowanego projektu inwestycyjnego oraz narazić Spółkę na duże straty obejmujące już poniesione koszty. Stanowisko przedstawione przez Grupę Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. jest w całości zbieżne z argumentacją prezentowaną przez samorząd Gminy Puławy. O wskazanych przez Spółkę ryzykach, władze samorządowe Miasta Puławy były informowane bezpośrednio podczas posiedzeń komisji i sesji Rady Miasta oraz w oficjalnej korespondencji - zaznacza wójt Lewandowski.

W listopadzie Rada Gminy Puławy podjęła uchwałę o przeprowadzeniu analogicznych konsultacji społecznych w sprawie zmiany granic administracyjnych Puław. Będą one odbywać się między 6 a 19 grudnia. Podobnie, jak w Puławach swoje zdanie będzie można wyrazić głosując w ankiecie on-line lub w sposób tradycyjny - wypełniając ankietę w formie papierowej w urzędzie.

- Zależy nam, aby konsultacje były jak najpowszechniejsze - podkreśla wójt Lewandowski.

Dlatego, aby umożliwić wzięcie w nich udziału osobom starszym i bez dostępu do komputera z internetem, druki ankiety będą dostępne także u sołtysów. Będzie można je pobrać i zwrócić sołtysom, a oni dostarczą je do urzędu gminy.

Gmina Puławy zapowiada także, że w ramach tej procedury, odbędą się również spotkania konsultacyjne z mieszkańcami.

Marta Pietroń

Nowy eksponat w Muzeum Czartoryskich w Puławach

Zbiory placówki powiększyły się o niezwykle cenny i symboliczny przedmiot. Przedstawiciel Fundacji Rodzinnej Blochów w Nowym Jorku, prof. Józef Fert, przekazał muzeum XIX-wieczny talerz z napisem „Tear for Poland” – „Łza dla Polski”. To kolejny już dar tej zasłużonej fundacji, od lat zaangażowanej w restytucję polskich dzieł sztuki oraz ochronę dziedzictwa narodowego.



Fot.Muzeum Czartoryskich w Puławach

To już kolejny eksponat, przekazany puławskiemu muzeum przez Fundację Rodzinną Blochów w Nowym Jorku. Niebawem będzie można go oglądać w puławskiej placówce

Cenny eksponat z brytyjskiej manufaktury

Przekazany talerz powstał w znanej angielskiej manufakturze Edwarda i George`a Phillipsa w Longport. Tego typu przedmioty, tworzone w XIX wieku, często odwoływały się do ważnych wydarzeń politycznych i społecznych, a ich symbolika miała wzbudzać empatię oraz solidarność z narodami walczącymi o wolność. Hasło „Tear for Poland” stało się szczególnie popularne po propolskiej manifestacji w Birmingham w 1832 roku, podczas której brytyjski poeta Thomas Campbell wezwał mieszkańców Anglii do okazania wsparcia Polakom. To właśnie on wypowiedział słowa, które zapisały się w historii: „Nawet najbiedniejszy człowiek w Anglii ma w sobie łzę dla Polski.” Motyw ten zainspirował wielu twórców, a w polskiej literaturze wykorzystał go Juliusz Słowacki w „Kordianie”, podkreślając dramatyczne losy narodu oraz potrzebę międzynarodowej solidarności.

Dar o szczególnej symbolice

Fundacja Rodzinna Blochów, kierowana przez mecenasa Przemysława Jana Blocha, od wielu lat wspiera Muzeum Czartoryskich, wzbogacając je w ważne artefakty związane z polską historią. Jak podkreśla muzeum, dar trafił do zbiorów w Roku księżnej Izabeli Czartoryskiej, co czyni go jeszcze bardziej symbolicznym – w końcu to właśnie ona zapoczątkowała ideę gromadzenia pamiątek narodowych w Puławach.

- Niebawem będziecie Państwo mogli zobaczyć ten wyjątkowy prezent na naszej ekspozycji – podkreśla puławska placówka.

Marta Pietroń

PUL

Jubileusz stacji dializ. 20 lat opieki nefrologicznej w Puławach



Stacja dializ Fresenius Care znajduje się na terenie puławskiego szpitala

Puławska Stacja Dializ rozpoczęła działalność w ramach sieci Fresenius Nephrocare Polska w 2005 roku. Od tego czasu stała się kluczowym elementem lokalnego systemu ochrony zdrowia, oferując mieszkańcom regionu skuteczne i bezpieczne leczenie przewlekłej choroby nerek (PchN). Dziś ma pod opieką ponad 100 pacjentów.

20 lat troski o pacjentówPlacówka działająca przy SP ZOZ w Puławach zajmuje powierzchnię 740 m2 i dysponuje 25 stanowiskami dializacyjnymi, zlokalizowanymi w trzech specjalistycznych salach, w tym jednej przeznaczonej dla pacjentów zakażonych wirusami zapalenia wątroby. Ośrodek zapewnia zarówno hemodializy, jak i hemodiafiltrację. Obecnie pod opieką stacji znajduje się 117 pacjentów, a każdego roku wykonywanych jest tu ponad 17 000 zabiegów. W ciągu minionych dwóch dekad 52 osoby zostały zakwalifikowane do przeszczepień.- Współczesna nefrologia nie mogłaby funkcjonować bez wyspecjalizowanych ośrodków dializoterapii. Nasz 30-osobowy zespół codziennie prowadzi zabiegi u pacjentów z przewlekłą niewydolnością nerek. Za każdym zabiegiem dializacyjnym kryje się inna historia pacjenta, a my chcemy zapewnić im możliwość normalnego życia — mówi dr Ewa Bober-Borowicz, Ordynator Stacji Dializ w Puławach.

Dializy – codzienna walka o życie Przewlekła choroba nerek to problem zdrowotny, który dotyka miliony Polaków. Dla około 20 tysięcy pacjentów w kraju dializa jest jedyną możliwością podtrzymania życia. Każdy zabieg trwa około czterech godzin i powtarzany jest trzy razy w tygodniu.

W Puławach dializują się pacjenci w bardzo różnym wieku – od 31 do 96 lat. Rekordzista korzysta z terapii nerkozastępczej już od 28 lat, co pokazuje, jak ważne jest stałe wsparcie medyczne i technologiczne zapewniane przez ośrodek.

Przyszłość leczenia nerkozastępczego Wraz ze starzeniem się społeczeństwa i wzrostem liczby pacjentów z PChN zapotrzebowanie na leczenie nerkozastępcze będzie stale rosło. Stacje takie jak Fresenius Nephrocare łączą nowoczesną technologię z profesjonalizmem wykwalifikowanego personelu, dając pacjentom możliwość kontynuowania codziennego życia mimo choroby.

20-lecie Stacji Dializ w Puławach oraz liczba pacjentów, których placówka obejmuje opieką to dowód na to, jak ważną rolę odgrywają takie ośrodki w systemie zdrowia i jak ogromny wpływ mają na życie pacjentów oraz ich rodzin.

Marta Pietroń

eprasa.pl cd1f5d681f

Śmiertelne zderzenie z BMW – groźny wypadek w Emilcinie

POWIAT OPOLSKI:
Na zakręcie drogi wojewódzkiej 747 w Emilcinie doszło do dramatycznej w skutkach czołówki. 34-letni kierowca Seata Toledo, wyprzedzając inny pojazd na łuku, zderzył się czołowo z jadącym z naprzeciwka BMW. Policja i prokuratura wyjaśniają okoliczności wypadku, a służby ponownie apelują do kierowców o rozwagę i ostrożność na niebezpiecznych odcinkach dróg.


Fot.KPP Opole Lubelskie

34-letni kierowca Seata Toledo, wyprzedzając inny pojazd na łuku, zderzył się czołowo z jadącym z naprzeciwka BMW

We wtorek, 25 listopada tuż przed godziną 7 na drodze wojewódzkiej 747 w miejscowości Emilcin doszło do tragicznego wypadku. Policjanci pod nadzorem prokuratora prowadzą czynności mające wyjaśnić okoliczności zdarzenia.

Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 34-letni kierujący samochodem marki Seat Toledo, wykonując na łuku drogi manewr wyprzedzania pojazdu Dodge Ram, zjechał na przeciwległy pas jezdni. Tam doszło do czołowego zderzenia z jadącym z naprzeciwka BMW, za kierownicą którego siedział 26-letni mężczyzna.

Siła uderzenia była ogromna. Kierowca Seata poniósł śmierć na miejscu. 26-letni kierujący BMW z obrażeniami ciała został przetransportowany do szpitala. Policja potwierdza, że zarówno on, jak i 40-letni kierowca Dodge`a, byli trzeźwi.

Na miejscu pracowali policjanci, strażacy oraz prokurator. Decyzją prokuratora ciało zmarłego zostało zabezpieczone do dalszych badań sekcyjnych, które pomogą ustalić dodatkowe szczegóły dotyczące przyczyn i przebiegu wypadku.

Służby apelują o ostrożność za kierownicą.

- Wyjaśniamy okoliczności tego tragicznego wypadku i apelujemy do kierowców o zachowanie rozwagi i ostrożności oraz o dostosowanie prędkości pojazdów do warunków panujących na drodze - podkreśla komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Agnieszka Gołębiowska

Do aresztu za znęcanie się nad matką


Fot.KPP Puławy

33-latek z gminy Kurów już ma na swoim koncie podobne przestępstwo, dlatego będzie odpowiadał w warunkach recydywy

Trzy najbliższe miesiące w areszcie spędzi 33-latek z gminy Kurów, który jest podejrzany o psychiczne i fizyczne znęcanie się nad matką. Miał wyzywać i szarpać 73-latkę oraz rzucać naczyniami z jedzeniem.

Agresor został zatrzymany po interwencji policji. Dyżurny puławskiej komendy skierował patrol do awantury domowej w gminie Kurów. Tam starsza kobieta miała być po raz kolejny zwyzywana przez nietrzeźwego syna. Jakby tego było mało, miał jej grozić pobiciem, a nawet pozbawieniem życia.

Mundurowi ujęli awanturnika, a od kobiety przyjęli zawiadomienie o przestępstwie. Przesłuchali świadków i zebrali inne dowody.

- Jak wynika z materiałów sprawy, agresywne zachowanie 33-latka wobec 73-letniej matki trwało od kilku lat. Mężczyzna stosował przemoc fizyczną oraz psychiczną. Będąc pod wpływem alkoholu, o różnych porach dnia i nocy wszczynał awantury domowe, zakłócał matce spoczynek nocny, szarpał ją i groził pozbawieniem życia, a nawet rzucał naczyniami z jedzeniem i wyganiał matkę z domu - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na wniosek policji i prokuratury, sąd zastosował wobec 33-latka środek zapobiegawczy w postaci trzymiesięcznego aresztu. Mężczyzna trafił do Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim.

- Ze względu na to, że 33-latek był już karany za to samo przestępstwo, będzie odpowiadał w warunkach recydywy, co oznacza, że grozi mu do 7,5 roku więzienia - dodaje rzeczniczka puławskich stróżów prawa.

Marta Pietroń

Chciał uniknąć zderzenia, wylądował w rowie

Dostawcze Volvo przewróciło się na bok i wylądowało w rowie, po tym, gdy kierowca chciał uniknąć zderzenia z osobówką.


Fot.KPP Puławy

Gdy kierowca zjechał na rozmoczone pobocze, stracił panowanie nad ciężarówką, która przewróciła się na bok i wylądowała w rowie

Do niebezpiecznego zdarzenia doszło w minioną środę po południu, na drodze wojewódzkiej nr 801 między Puławami a Dęblinem, na wysokości miejscowości Borowina w gminie Puławy. Gdy służby przyjechały na miejsce, zastały samochód dostawczy Volvo przewrócony na bok.

- Kierowca, chcąc uniknąć zderzenia z samochodem osobowym, którym kierująca jechała zbyt blisko osi jezdni, zjechał z drogi na miękkie pobocze i stracił panowanie nad pojazdem - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na szczęście kierowcy nic się nie stało, ale zdarzenie spowodowało utrudnienia na drodze - przez pewien czas ruch odbywał się w tym miejscu wahadłowo, a na czas wyciągania ciężarówki z rowu droga 801 została całkowicie zablokowana. Utrudnienia trwały do późnych godzin wieczornych.

Marta Pietroń

Niebezpieczny „drifting" w Słotwinach

POWIAT OPOLSKI:
Na drogach pojawił się pierwszy śnieg, a wraz z nim kierowcy, którzy zamiast jeździć ostrożnie, zamieniają jezdnię w tor wyścigowy. W niedzielę, 23 listopada funkcjonariusze opolskiej drogówki w miejscowości Słotwiny zauważyli 19-letniego kierowcę Mercedesa, który wprowadzał samochód w niekontrolowany poślizg, czyli wykonywał tzw. „drifting".


Fot.KPP Opole Lubelskie

19-letni mieszkaniec gminy Poniatowa został ukarany mandatem w wysokości 200 zł oraz otrzymał 15 punktów karnych

Do niebezpiecznych manewrów doszło na drodze gminnej, gdzie poruszają się również inni uczestnicy ruchu. Policjanci natychmiast podjęli interwencję. 19-letni mieszkaniec gminy Poniatowa został ukarany mandatem w wysokości 200 zł oraz otrzymał 15 punktów karnych.

Starszy aspirant Katarzyna Bigos podkreśla, że drifting na drogach publicznych jest skrajnie niebezpieczny:

- Brawura, brak wyobraźni i lekceważenie przepisów mogą skończyć się tragicznie. Drogi publiczne nie są miejscem do wyścigów, driftów czy rajdów samochodowych - mówi.

- Nie chodzi tylko o mandat. Takie zachowanie stwarza realne zagrożenie dla życia i zdrowia innych kierowców, a także pieszych - dodaje.

- Apelujemy do młodych kierowców: jeśli chcecie doskonalić swoje umiejętności, róbcie to w profesjonalnych ośrodkach doskonalenia techniki jazdy, a nie na publicznych drogach - podkreśla aspirant Bigos.

Policja przypomina, że tylko w warunkach toru i pod okiem instruktorów można bezpiecznie ćwiczyć sportowe manewry, minimalizując ryzyko wypadku i zagrożenia dla innych uczestników ruchu.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl cd1f5d681f

Górnik, który walczy o powrót do życia – dramat w Bogdance poruszył cały region

Jedna chwila pod ziemią zmieniła jego życie na zawsze. Wypadek 35-letniego górnika z Bogdanki wstrząsnął całym regionem, poruszając zarówno kolegów ze zmiany, jak i mieszkańców Lubelszczyzny. Marcin – mąż, tata i pasjonat gór – dziś walczy o powrót do sprawności.



Fot.Marcin Ciostek

Marcin, znany jako człowiek serdeczny, pełen energii, mąż Magdaleny i tata kilkuletniego Tymona, jeszcze niedawno żył jak wielu jego kolegów po fachu – łączył pracę z pasją do podróży i gór

Ostatnie wydarzenia z kopalni LW „Bogdanka" na Polu Stefanów ponownie przypomniały, jak trudna i niebezpieczna jest praca pod ziemią. Podczas nocnej zmiany w rejonie ściany 2/VIII/391 doszło do poważnego wypadku przy obsłudze przenośnika ścianowego. Ranny został 35-letni górnik, od sześciu lat związany z zakładem. Na miejscu natychmiast interweniowały służby ratownicze, a poszkodowanego przetransportowano do szpitala. Według oficjalnego komunikatu spółki jego stan jest stabilny, a życiu nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Choć wypadek został szybko opanowany, wydarzenia te ponownie skierowały uwagę na bezpieczeństwo w jednej z najtrudniejszych branż zawodowych. Górnictwo, mimo nowoczesnych technologii i coraz bardziej rygorystycznych procedur, wciąż wiąże się z ogromnym ryzykiem. Za każdym alarmem i każdym zgłoszeniem kryje się czyjeś życie, czyjaś rodzina, czyjś świat nagle zatrzymany w pół kroku.

Dramat Marcina poruszył cały region

Tragiczne zdarzenie w Bogdance nabrało jeszcze bardziej osobistego wymiaru, gdy społeczność górnicza przekazała informację o poważnym stanie Marcina – 35-letniego górnika z powiatu opolskiego, który podczas nocnej pracy doznał rozległych obrażeń i stracił nogę.

> Mieszkańcy regionu oraz zarząd LW „Bogdanka" apelują o pilne oddawanie krwi dla Marcina. Każda jednostka jest na wagę złota

Marcin, znany jako człowiek serdeczny, pełen energii, mąż Magdaleny i tata kilkuletniego Tymona, jeszcze niedawno żył jak wielu jego kolegów po fachu – łączył pracę z pasją do podróży i gór. Dziś, po dramatycznym wypadku, on i jego rodzina stanęli przed jednym z najtrudniejszych wyzwań w życiu: walką o sprawność, samodzielność i szansę na powrót do codzienności.

Marcin przeszedł już pierwszą operację ratującą życie, ale to dopiero początek drogi. Czekają go kolejne zabiegi, rehabilitacja i kosztowna proteza, bez której nie będzie mógł wrócić do normalnego funkcjonowania. To długa, skomplikowana i wymagająca ogromnego wsparcia walka.

Górnicy pokazują siłę solidarności – apel o oddawanie krwi

W obliczu tragedii społeczność górnicza natychmiast ruszyła do działania. Koledzy z kopalni, mieszkańcy regionu oraz zarząd LW „Bogdanka" apelują o pilne oddawanie krwi dla Marcina. Każda jednostka jest na wagę złota – to właśnie krew daje mu szansę na dalsze operacje i leczenie.

Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa uruchomiło specjalną akcję, a mobilne punkty pojawią się w najbliższych dniach m.in. w Rozkopaczewie, Chełmie, Lublinie, Łęcznej, Lubartowie i Trawnikach. Krew można oddawać także stacjonarnie w placówkach RCKiK.

Na plakatach, które pojawiły się w wielu miejscach, widnieje poruszający apel:

„Twoja krew – to jego szansa".

Wypadek, który przypomniał o cenie górniczej pracy

Choć stan pracownika poszkodowanego w rejonie ściany 2/VIII/391 nie zagraża życiu, sam fakt kolejnego wypadku

> Pomóc można poprzez zbiórkę „Razem dla Marcina" na portalu zrzutka.pl

stawia przed kopalnią trudne pytania. Bogdanka zapewnia, że prowadzi pełne postępowanie wyjaśniające i ściśle współpracuje z instytucjami nadzoru górniczego. Analizowane będą wszystkie okoliczności zdarzenia, aby ustalić, czy konieczne jest wprowadzenie dodatkowych zabezpieczeń.

Górnicy wiedzą jednak najlepiej – pod ziemią nie ma miejsca na rutynę ani chwilę nieuwagi. Każdy zjazd to praca w warunkach, które wymagają odwagi, odpowiedzialności i wzajemnego wsparcia. Dlatego każda tragedia porusza tak mocno, bo dotyka ludzi, którzy na co dzień znają wartość koleżeństwa i solidarności.

#RAZEM DLA MARCINA – apel o wsparcie

Marcin i jego rodzina potrzebują pomocy. Potrzebują jej teraz – w najtrudniejszym momencie. Każda wpłata, każda kropla krwi, każde udostępnienie informacji przybliża go do powrotu do życia sprzed tragicznej nocy.

Pomóc można poprzez zbiórkę „Razem dla Marcina" na portalu zrzutka.pl

Agnieszka Gołębiowska

Dziecko 31-latki zostało znalezione na początku sierpnia br. w starej chlewni w Ułężu

Obrona chciała wypuszczenia na wolność kobiety podejrzanej o zabójstwo swojego nowo narodzonego dziecka

Już drugi raz obrońca Aleksandry K., której martwe dziecko znaleziono zawinięte w reklamówkę w starej chlewni, wnioskował o wypuszczenie 31-latki z tymczasowego aresztu.



Fot.Policja/Archiwum

Aleksandra K., podejrzana o zabójstwo swojego nowo narodzonego dziecka, kolejne miesiące spędzi w areszcie

Domagali się wypuszczenia zza krat

Pod koniec października Sąd Okręgowy w Lublinie zdecydował o przedłużeniu tymczasowego aresztowania 31-letniej Aleksandry K. o kolejne trzy miesiące. Uzasadniano to grożącą kobiecie surową karą. 21 listopada Sąd Apelacyjny w Lublinie rozpoznawał zażalenie obrońcy podejrzanej kobiety na decyzję o przedłużeniu aresztowania. Decyzja o aresztowaniu ostatecznie została utrzymana w mocy.

- Obrona podnosiła, że brak jest danych dostatecznie uzasadniających prawdopodobieństwo popełnienia zarzucanego czynu i wniosła o uchylenie tymczasowego aresztowania. Ewentualnie zastosowanie środków o charakterze wolnościowym - mówi sędzia Marta Śmiech, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Lublinie.

Sąd Apelacyjny w Lublinie wskazał w swojej decyzji utrzymującej przedłużenie aresztu, iż zebrane dowody w przytoczonym postanowieniu w wysokim stopniu wskazują na duże prawdopodobieństwo popełnienia przez podejrzaną zarzucanego jej czynu.

- Rozstrzygając w przedmiocie aresztu, sąd bada stopień trafności postawionych zarzutów, lecz kompleksowa ocena zgromadzonych dowodów zostanie przeprowadzona przez sąd rozpoznający sprawę merytorycznie - zastrzega sędzia Marta Śmiech.

Już na przełomie sierpnia i września, gdy sąd podejmował decyzję o tymczasowym aresztowaniu 31-latki, obrońca Aleksandry K. składał w tej sprawie zażalenie. Bezskutecznie.

Noworodek w reklamówce

Prokurator postawił Aleksandrze K. zarzut zabójstwa z zamiarem bezpośrednim swojego nowo narodzonego dziecka płci męskiej. To właśnie dziecko 31-latki zostało znalezione na początku sierpnia br. w starej chlewni w Ułężu (pow. rycki). Zwłoki były zawinięte w sklepową reklamówkę.

- Czyn miał polegać na tym, że bezpośrednio po zakończeniu akcji porodowej nie udzieliła pomocy medycznej dziecku i porzuciła je w starej chlewni, a więc w warunkach, które uniemożliwiały dziecku przeżycie - poinformowała wówczas prokurator Jolanta Dębiec z Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

- Widziałam ją nie raz. To samotna osoba, siadała na ławeczkach w centrum, na przystanku, przy GOK, na Górze Pięciu Figur, na placu zabaw czy na targowisku. Zawsze sama. Trzymała w rękach jakąś puszkę. Gdy pierwsza ją przywitałam, odpowiadała od niechcenia. Unikała kontaktu - mówiła „Wspólnocie" niedługo po zdarzeniu Anna Jurkowska, sołtys Ułęża.

Za zabójstwo grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do nawet dożywocia.

Dominik Smagała

WSP

eprasa.pl cd1f5d681f

Zabójstwo nie jest jedynym przestępstwem, jakie zarzuca mu prokurator

Wpadł w furię, gdy nakrył matkę z jej partnerem. Przed sądem odpowiada za zabójstwo

Mateusz Ch. nie mógł pogodzić się z tym, że jego kolega nawiązał bliską relację z jego matką. Relacja ta skończyła się tragedią. Teraz 30-latek odpowiada przed sądem za zabójstwo. Ale nie tylko za to.



Fot.Policja/Archiwum

Mateusz Ch. przyznał prokuratorowi, że żałuje, iż wyciągnął nóż. Mówił, że „dostał szału, białej gorączki", „coś w nim pękło"

Ciało przy drodze. Policjanci zatrzymali sześć osób

Makabrycznego odkrycia w miejscowości Kozubszczyzna dokonali niedzielnym rankiem, 3 listopada ub.r., przypadkowi świadkowie, którzy tuż przy drodze zobaczyli zwłoki mężczyzny w średnim wieku. Na ciele denata widoczne były liczne obrażenia. Ofiarą okazał się 42-letni mieszkaniec powiatu lubelskiego.

- Już wstępne czynności na miejscu wskazywały, że denat został brutalnie zamordowany, a następnie porzucony. Pracujący nad sprawą kryminalnych wydziałów oraz komisariatu w Bełżycach zatrzymali do sprawy sześć osób. Prowadzone czynności operacyjne i procesowe pozwoliły ustalić wstępny przebieg wydarzeń i sprawcę zabójstwa - informowała tuż po zdarzeniu Komenda Wojewódzka Policji w Lublinie.

Nie akceptował tego związku

Jako wspomnianego sprawcę policjanci wskazali Mateusza Ch. z Radawca Dużego. Ustalili, że 30-latkowi nie podobała się relacja, jaką 42-letni znajomy nawiązał z jego matką. Miał pretensje, ubliżał koledze, groził mu. Nie akceptował tego związku. Pretensje miał też do matki, dlatego kobieta ukrywała tę relację. Para spotykała się po kryjomu, w mało uczęszczanych miejscach.

Do jednego z takich spotkań doszło w nocy z 2 na 3 listopada ub.r. Para spotkała się w aucie kobiety przy drodze serwisowej w miejscowości Kozubszczyzna. Tym razem nakrył ich Mateusz Ch.

Wpadł w szał

Według zebranych dowodów 30-latek wpadł w szał. Zaatakował pokrzywdzonego pięściami, a później nożem, który wyjął z samochodowego schowka w aucie matki. Ciosów na 42-latka spadło wiele, m.in. na głowę, szyję czy udo mężczyzny. Ten nie miał szans w starciu z młodszym i uzbrojonym w ostre narzędzie napastnikiem.

Po wszystkim, jak wskazują śledczy, Mateusz Ch. nakazał matce, by wsiadła do auta i razem odjechali w kierunku Trojaczkowic, pozostawiając zakrwawionego, rannego mężczyznę przy drodze. 30-latek porzucił w pobliskim lesie rzeczy pokrzywdzonego: ubrania i telefon komórkowy.

Co było dalej? Mateusz Ch. wrócił do domu i poszedł spać. Rano zaczął zmywać gąbką ślady krwi w aucie matki i spalił część swoich ubrań. Gdy zatrzymała go policja, pił wódkę.

„Coś w nim pękło"

Prokurator postawił mu zarzut zabójstwa. 30-latek przyznał się w czasie śledztwa do popełnienia tego czynu. Wyjaśnił, że był zszokowany, widząc swoją matkę w samochodzie z partnerem w intymnej sytuacji.

Przyznał wtedy, że żałuje, iż wyciągnął nóż. Mówił, że „dostał szału, białej gorączki", „coś w nim pękło". W Sądzie Okręgowym w Lublinie na pierwszej rozprawie przyznał się natomiast do winy częściowo, zastrzegając, że nie działał z zamiarem bezpośrednim zabójstwa.

Prokurator: Znęcał się fizycznie i psychicznie

Zdaniem prokuratora, Mateusz Ch. powinien zostać ukarany także za znęcanie się fizyczne i psychiczne nad matką. Przez co najmniej rok regularnie wszczynał awantury, będąc pod wpływem alkoholu, wyzywał matkę wulgarnie, poniżał, krytykował, kontrolował, kierował groźby uszkodzenia ciała, oblewał wrzątkiem, popychał, szarpał. Miał pretensje o relacje z mężczyznami. Kobieta mówiła o tym koleżankom, część bliskich znajomych o tym wiedziała. We wrześniu 2023 roku

Rano zaczął zmywać gąbką ślady krwi w aucie matki i spalił część swoich ubrań. Gdy zatrzymała go policja, pił wódkę

było prowadzone postępowanie karne dotyczące obrażeń u kobiety, ale odmówiła ona składania zeznań, licząc na zmianę zachowania syna...

Do tego Mateusz Ch. nie przyznał się ani przed prokuratorem w czasie śledztwa, ani w sądzie w czasie procesu. Zapewniał, śledczych, że nigdy nie kłócił się z matką o jej partnera, w ogóle żył z nią w dobrych relacjach.

Grozi mu dożywocie

Proces zmierza ku końcowi, sąd ma w planach przesłuchanie jeszcze dwóch świadków. Kolejną rozprawę zaplanowano na początek grudnia. Mateuszowi Ch. grozi od dziesięciu lat pozbawienia wolności do dożywocia.

Dominik Smagała

O włos od tragedii w Żyrzynie

Kierująca Peugeotem nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu kierowcy Volvo.



Fot.KPP Puławy

Choć wygląd aut po zdarzeniu może świadczyć o tym, że osoby nimi podróżujące odniosły poważne obrażenia, tym razem skończyło się tylko na ogólnych potłuczeniach

W czwartek wieczorem (27 listopada) mieszkańcy Żyrzyna (pow. puławski) usłyszeli huk. Gdy ci mieszkający najbliżej wyskoczyli na drogę, by sprawdzić, co się dzieje, zobaczyli dwa rozbite pojazdy. Jeden stał na drodze, drugi siła uderzenia odrzuciła na bok - zatrzymał się na płocie i rosnących tam tujach. Szczęście, że pojazd nie uderzył w znajdującą się niemal dwa kroki dalej wiatę przystankową.

Wkrótce na miejscu pojawiły się służby.

- 54-letnia mieszkanka gm. Żyrzyn kierująca Peugeotem, skręcając w lewo, nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu jadącemu z naprzeciwka, od strony miejscowości Kotliny 22-latkowi kierującemu Volvo - poinformowała policja.

Choć pojazdy mocno ucierpiały i nie wiadomo, czy będą nadawały się do naprawy i dalszej eksploatacji, to podróżujący samochodami ludzie mogą mówić o wielkim szczęściu. Skończyło się na ogólnych potłuczeniach.

- Zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja drogowa, której sprawczyni została ukarana mandatem karnym i punktami - wyjaśnia Komenda Powiatowa Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Powiat zamojski: 84-latka wciągnął rozrzutnik. Nieszczęśliwy wypadek w woj. lubelskim

Do nieszczęśliwego i tragicznego w skutkach wypadku doszło w miejscowości Lipsko w powiecie zamojskim. W wyniku tego zmarł 84-letni mężczyzna.

Informację na temat tragedii przekazał mł. bryg. Marcin Żulewski z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Zamościu w rozmowie z portalem zamosc.tv. Około południa w sobotę 29 listopada policja otrzymała zgłoszenie o zdarzeniu z udziałem 84-letniego mężczyzny. Podczas prac gospodarskich został on wciągnięty przez rozrzutnik.

- Strażacy z ratownikami przybyli na miejsce. Okazało się, że ciało mężczyzny zostało wciągnięte na bębny wałka rozrzucającego w rozrzutniku obornikowym - przekazał Żulewski.

Z uwagi na odniesione obrażenia mężczyzna poniósł śmierć na miejscu. W czynnościach prokuratorskim bębny wałka miały zostać odwinięte w celu wyciągnięcia zwłok zmarłego.

Kacper Ciuksza

Nowy szef lubelskiej Solidarności wybrany. „Była potrzeba, aby zawalczyć o najwyższe „trofea" związkowe"

Lublin: NSZZ „Solidarność" Region Środkowo-Wschodni Lublin wybrał nowego przewodniczącego. Został nim Ireneusz Pszczoła.



Fot.Screen - NSZZ Solidarność Region Środkowo-Wschodni Lublin/Facebook

Ireneusz Pszczoła, do „Solidarności" należy ponad 20 lat. Jest specjalistą do spraw rozwoju związku. W Związku zaczynał jako pracownik Regionu Środkowo-Wschodniego, w latach 2011-2019 pracował w Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność". W bieżącej kadencji reprezentował także związkowców w Zarządzie Regionu. Oprócz wyższego wykształcenia administracyjnego nowy przewodniczący jest także licencjonowanym ratownikiem medycznym i może się pochwalić dyplomem z zarządzania zasobami ludzkimi i pedagogiki - informuje NSZZ „Solidarność"

- Moja kandydatura była reakcją na potrzebę zmiany kierunku działania lubelskiej „Solidarności", zgłaszaną przez członków Związku. W swojej pracy obiecałem związkowcom, że zawsze będę szedł z nimi tam, gdzie będzie trzeba, żeby skutecznie ich reprezentować. - stwierdził tuż po wyborze, Ireneusz Pszczoła, cytowany przez NSZZ.

Dotychczas przewodniczącym (od marca) był Marek Wątorski, który m.in. organizował w Lublinie Bieg Solidarności.

Delegaci uzupełnili też skład Zarządu Regionu. Weszli do niego: Sławomir Banczarowski, Mateusz Długopolski i Hanna Maziarczyk.

Joanna Niećko

WSP

eprasa.pl cd1f5d681f

Likwidacja oddziałów w Szpitalu Neuropsychiatrycznym w Lublinie? „Dziwią te informacje”

Lublin: O likwidację oddziałów w Szpitalu Neuropsychiatrycznym pytał niedawno radny Sejmiku, a zarazem były wiceminister zdrowia. Marszałek województwa odpowiedział, a NFZ przekazał dane. Ogólny przekaz raczej nie uspokaja.

> ***Jarosław Stawiarski:***
> *Na chwilę obecną Szpital planuje działania, które pozwoliłyby uniknąć zamknięcia Oddziału Psychosomatycznego oraz analizuje zasadności utrzymania pozostałych oddziałów, które przynoszą straty.*

„Dziwią te informacje”

Radny Sejmiku, a zarazem były wiceminister zdrowia - Marek Kos (w sejmiku: Klub Radnych: Trzecia Droga Polska 2050 – Polskie Stronnictwo Ludowe) skierował interpelację do marszałka województwa lubelskiego. Dotyczyła likwidacji oddziałów szpitalnych w Szpitalu Neuropsychiatrycznym przy ul. Abramowickiej w Lublinie. Placówka podlega Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Lubelskiego, a jej dyrektorem od 12 października jest Sławomir Błażej, który został powołany na sześć lat.

- Wśród pracowników Szpitala Neuropsychiatrycznego im. Prof. Mieczysława Kaczyńskiego SPZOZ w Lublinie oraz w regionalnych mediach pojawiły się informacje o planowanych przez nowego dyrektora szpitala likwidacjach wielu oddziałów szpitalnych. Dotyczy to oddziału psychosomatycznego, oddziału rehabilitacji neurologicznej, oddziału rehabilitacji ogólnoustrojowej oraz Oddziału Hospitalizacji Dziecięcej. Dziwią te informacje, gdyż są to podstawowe jednostki organizacyjne szpitala zabezpieczające jego pacjentów - napisał Marek Kos.

Dodał też, że „Szczególnie dziwi pomysł likwidacji oddziału psychosomatycznego, który zabezpiecza medycznie niemal tysiąc pacjentów”.

Oprócz tego zapytał też, czy są to działania planowane przez Zarząd Województwa Lubelskiego i czy Zarząd zdaje sobie sprawę z następstw tego rodzaju działania?

„Szpital zmaga się z brakiem płynności finansowej”

Interpelacja datowana jest na 23 października. Z kolei 30 października opublikowana została odpowiedź marszałka Jarosława Stawiarskiego. Na początku marszałek zaznaczył, że pełną odpowiedzialność za zarządzanie podmiotem leczniczym oraz podległym personelem ponosi dyrektor jednostki. Stąd zwrócono się do dyrektora szpitala z prośbą o zajęcie stanowiska w sprawie. Z wyjaśnień dyrektora wynika, że szpital rozpoczął realizację założeń Programu Naprawczego na lata 2025 – 2027, zatwierdzonego przez Zarząd Województwa Lubelskiego uchwałą z 16 września.

- Zobowiązuje się osobę kierującą Szpitalem Neuropsychiatrycznym im. prof. Mieczysława Kaczyńskiego SPZOZ w Lublinie do składania kwartalnych sprawozdań z realizacji Programu Naprawczego, o którym mowa w § 1 działań restrukturyzacyjnych i osiąganych efektów - w terminie do końca miesiąca następującego po zakończonym kwartale w okresie realizacji Programu Naprawczego - czytamy we wspomnianej uchwale Zarządu.

- Na chwilę obecną Szpital planuje działania, które pozwoliłyby uniknąć zamknięcia Oddziału Psychosomatycznego oraz analizuje zasadności utrzymania pozostałych oddziałów, które przynoszą straty - napisał w odpowiedzi na interpelację Jarosław Stawiarski.

Marszałek zaznaczył jednocześnie, że dyrektor placówki „wyjaśnił, że obecny kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia (dalej: NFZ) jest niedoszacowany w porównaniu do kosztów funkcjonowania, z uwagi na przyjęcie przez NFZ ilości świadczeń medycznych z pierwotnego kontraktu na 2024 r. a nie w oparciu o faktyczne wykonanie usług medycznych Szpitala”.

- Szpital wielokrotnie występował do Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ z wnioskiem o jego urealnienie oraz dostosowanie do rzeczywistych kosztów i potrzeb prowadzenia działalności medycznej. Brak reakcji NFZ na problemy finansowe Szpitala tj.: regulacja nadwykonań za 2024 r. w wysokości 1 597 031,97 zł, regulacji nadwykonań za trzy kwartały 2025 r. w wysokości 7 091 679,47 zł, brak kompensat za trzeci kwartał 2025 r. w wysokości 2 355 456,09 zł oraz brak urealnienia miesięcznego limitu kontaktu o nadwykonania powoduje, że Szpital zmaga się z brakiem płynności finansowej - tłumaczy Jarosław Stawiarski. - Dyrektor Szpitala informuje, iż z pisma Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ z 10 października br. kierowanego w odpowiedzi na postulat Szpitala o zwiększenie limitów w umowach w I półroczu br. oraz urealnienie planu rzeczowo - finansowego od września br. w rodzaju opieka psychiatryczna i leczenie uzależnień, wynika, że w najbliższym czasie NFZ nie przewiduje zmian limitów w umowach.

Zdaniem marszałka uregulowanie powyższych należności poprawiłoby sytuację jednostki.

Raport o sytuacji

Z kolei z raportu o sytuacji ekonomiczno-finansowej szpitala wynika, że „Aktualnie istnieje duża niepewność w zakresie wartości kontraktów Szpitala z NFZ na lata 2025, 2026, 2027”. Raport opublikowano w maju. Jest dostępny na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej szpitala.

- Brak możliwości dokładnego przewidzenia, w jakiej wysokości w przyszłości zostaną wykonane przez szpital kontrakty medyczne z NFZ (kwota niedowykonań, kwota nadwykonań może wpłynąć na zmianę sytuacji ekonomiczno-finansowej) - czytamy we fragmencie raportu. - Występuje duża niepewność, że szpital w przyszłych latach będzie miał możliwość dochodzenia od NFZ lub też innego podmiotu ponadlimitowych świadczeń medycznych. Istnieje ryzyko zmniejszenia w latach przyszłych umów na finansowanie zadań medycznych ze środków publicznych.

Dalej dodano, że wybuch pandemii COVID-19 w znaczący sposób wpłynął negatywnie na sytuację ekonomiczno-finansową szpitala. Dodatkowo przekłada się to na ogólnokrajowy wzrost cen w gospodarce. To z kolei ma wpływ zwiększone koszty utrzymania placówki m.in. zużycie materiałów, czy media w postaci energii, gazu i wody.

Pożyczka

Natomiast 12 listopada Zarząd Województwa Lubelskiego przyjął uchwałę „zmieniająca uchwałę w sprawie udzielenia pożyczki pieniężnej Szpitalowi Neuropsychiatrycznemu im. prof. Mieczysława Kaczyńskiego Samodzielnemu Publicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej w Lublinie w kwocie 7 000 000 zł”.

Zgodnie z nią pożyczkobiorca zobowiązuje się do spłaty pożyczki wraz z należnymi odsetkami do 31 października 2035 r., z podziałem na określony harmonogram spłat.

NFZ na bieżąco reguluje

Lubelski Oddział Wojewódzki Narodowego Funduszu Zdrowia przekazał 26 listopada, że na bieżąco reguluje płatności, które wynikają z umów podpisanych ze Szpitalem Neuropsychiatrycznym im. prof. Mieczysława Kaczyńskiego w Lublinie.

- 2024 rok został rozliczony w całości. W trakcie rozliczania poprzedniego roku zawarliśmy z placówką ugody na wartość blisko 3,4 mln zł. Aktualnie suma środków w kontraktach szpitala w 2025 roku to 151 mln zł - ich wartość w tym roku wzrosła o kwotę 11 mln zł. Zapłaciliśmy także szpitalowi za nadwykonania w świadczeniach nielimitowanych za I półrocze br. w kwocie 2,5 mln zł oraz ponad 8,5 mln zł - w związku ze zmianą wynikającą z rekomendacji AOTMiT - informuje Małgorzata Bartoszek, rzeczniczka prasowa Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ.

Joanna Niećko

Naukowcy Uniwersytetu Medycznego nagrodzeni przez ministra zdrowia

Lublin: Minister zdrowia wyróżnił pracowników Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.

- Pracownicy Uniwersytetu Medycznego w Lublinie znaleźli się w gronie tegorocznych laureatów Nagród Ministra Zdrowia przyznawanych za wybitne osiągnięcia naukowe, dydaktyczne oraz za całokształt dorobku.

WSP



Fot. Ministerstwo Zdrowia

Laureaci Nagród Ministra Zdrowia

Laureaci nagród

W kategorii działalności naukowej wyróżniono zespół badawczy, którego prace dotyczą innowacyjnych zastosowań biologicznych ekstraktów roślinnych i biofermentów w dermatologii i kosmetologii. Nagrodę otrzymali: prof. dr hab. Magdalena Wójciak i prof. dr hab. Ireneusz Sowa.

Natomiast w obszarze działalności dydaktycznej doceniono zespół autorów podręcznika akademickiego „Chirurgia stomatologiczna i szczękowo-twarzowa”. Publikacja stanowi narzędzie edukacyjne dla studentów medycyny i młodych lekarzy. Laureatami zostali: prof. dr hab. Mansur Rahnama-Hezavah, dr hab. Kinga Grzech-Leśniak, dr hab. Maciej Radek, dr Marta Tyndorf.

Wyróżnienie w kategorii nagrody za całokształt dorobku otrzymał: prof. dr hab. Janusz Milanowski – wybitny klinicysta i naukowiec Uniwersytetu Medycznego w Lublinie od lat związany z rozwojem polskiej pneumonologii.

Joanna Niećko

eprasa.pl cd1f5d681f

Siostry Benedyktynki 80 lat czynią dobro w Puławach

Przyjechały tu w 1945 r., uciekając ze Wschodu przed wojenną zawieruchą. Mimo przeciwności losu, dzięki Bożemu wsparciu i ludzkiej życzliwości stworzyły miejsce, które dla ponad setki podopiecznych jest drugim domem. Prowadzą ośrodek dla niepełnosprawnych dzieci, szkołę przysposabiającą do pracy i działają na wielu innych polach. Są także ogromnym wsparciem dla rodzin swoich wychowanków. I tak od 80 lat. Bo tyle miłości i ciepła, co „u sióstr pod lasem" w Puławach nie ma nigdzie.



Fot.MP

Uroczystość była również okazją do podziękowania Siostrom, księżom i osobom świeckim, dzięki którym Siostry mogą realizować swoje piękne dzieło w Puławach


Fot.MP

w 2014 r. Siostry Benedyktynki przeprowadziły się do budynku przy ul. Kowalksiego, tu prowadzą swój ośrodek i szkoły

Siostry Benedyktynki Misjonarki w Puławach pojawiły się w listopadzie 1945 r. Przyjechały tu wraz z grupą podopiecznych. Dom Dziecka początkowo prowadziły w prywatnym domu pani Szalkiewiczowej. Nie było łatwo. Dopiero potem udało się przenieść do budynku przy ul. Czartoryskich, gdzie pracowały przez wiele lat, zastępując dzieciom rodziców, ciesząc się z ich sukcesów, zdanej matury, czy egzaminów na studia, pierwszych miłości, zaślubin, czy prymicji. Bo spod skrzydeł sióstr wyszli i księża.

Z biegiem czasu i w domu przy Czartoryskich zrobiło się ciasno. Siostry stanęły przed trudną decyzją - albo szukać dla siebie i swoich podopiecznych miejsca w innym mieście, albo budować nowy dom tu w Puławach. Dzięki uporowi, Bożej pomocy i ludziom dobrej woli - kapłanom i samorządowcom, którzy wiedzieli, ile dobra niesie działalność Benedyktynek - udało się ruszyć z budową na działce przy ul. Kowalskiego 3a, przekazanej na ten szczytny cel przez Skarb Państwa. Dzięki pozyskanym dotacjom znalazły się również środki na tę ważną inwestycję. Siostry wraz ze swoimi podopiecznymi wprowadziły się tam we wrześniu 2014 r. Od tamtej pory mają do dyspozycji spory obiekt, spełniający wszystkie standardy i dostosowany do potrzeb ich niepełnosprawnych wychowanków. Dzięki wielu akcjom charytatywnym i darczyńcom udało się im także zbudować ogród sensoryczny wokół obiektu, gdzie podopieczni mogą w różny sposób doświadczać świata.

Od 1961 r. Siostry Benedyktynki Misjonarki prowadzą w Puławach Specjalny Ośrodek Wychowawczy im. S. Klary Staszczak. Placówka obejmuje opieką dzieci i młodzież od 7 do 24 lat. Podopieczni mają zapewnione zajęcia opiekuńczo – wychowawcze profilaktyczne, rewalidacyjne, edukacyjne. Są również przygotowywani do samodzielnego udziału w życiu społecznym. Działa tam również Szkoła Przysposabiająca do Pracy, Niepubliczna Szkoła Specjalna Szkoła, Ośrodek Rewalidacyjno - Wychowawczy oraz Fundacja Benedyktyński Zakątek i Stowarzyszenie Corda Cordi, które wspierają działalność tych placówek.

Siostry Benedyktynki i Fundacja Benedyktyński Zakątek znane są ze swojej działalności w Puławach i regionie. Współpracują z miejscowymi szkołami, instytucjami, samorządem.

Dlatego na swój jubileusz zaprosiły wielu znamienitych gości. Uroczystości zorganizowane w minioną środę, 26 listopada, rozpoczęły się od mszy św. odprawionej w kościele pw. Miłosierdzia Bożego, znajdującym się w sąsiedztwie ośrodka Benedyktynek. Nabożeństwo celebrował bp Mieczysław Cisło.

Następnie obchody przeniosły się do siedziby zgromadzenia przy ul. Kowalskiego. Tam niespodziankę dla gości w postaci krótkich występów artystycznych przygotowali podopieczni placówek prowadzonych przez Siostry. Uroczystość była również okazją do przypomnienia trudnej, ale i pięknej historii pobytu i działalności Benedyktynek w Puławach oraz do podziękowań i życzeń, które płynęły od wszystkich zgromadzonych.

Marta Pietroń




Fot.MP

Z okazji jubileuszu specjalny program artystyczny przygotowali wychowankowie Sióstr. Warto zwrócić uwagę na fakt, że są to dzieci i młodzież z niepełnosprawnościami

Rozmowa z S. Anuaritą Ewą Tutką, wiceprezes Fundacji Benedyktyński Zakątek

Ile Sióstr Benedyktynek mieszka i pracuje w Puławach?
Mamy wspólnotę składającą się z 23 sióstr. Część pracuje w naszych ośrodkach. Jest siostra zakrystianka, organistka, katechetka, ale mamy też siostry, które wspomagają nas przez modlitwę. To siostry już starsze, które przez swoje cierpienie, chorobę starają się wszystko to ofiarować Panu Bogu.

Ilu w tym momencie siostry mają podopiecznych?
Mamy około 150 osób, które codziennie są w naszych ośrodkach i szkole, ale mamy też dzieci, które ze wczesnego wspomagania - około 60, które przychodzą do nas dwa razy w tygodniu na zajęcia specjalistyczne. Czyli w sumie około 200 podopiecznych i ich rodzin.
Tak naprawdę połowa naszego oddziaływania jest na rodziny, a połowa na wychowanku. Jeżeli wiemy, że wzmocnimy rodziny, to na pewno uda nam się też przyczynić do lepszego funkcjonowania naszych wychowanków.

Mimo trudnych początków w Puławach, dzięki uporowi sióstr i pomocy wielu ludzi dziś jesteśmy w nowoczesnym budynku, będącym siedzibą zgromadzenia i prowadzonych przez siostry placówek. Jakie potrzeby ośrodek i jego podopieczni mają teraz?
Nie chcemy się skupiać tylko i wyłącznie na edukacji naszych podopiecznych. Teraz przede wszystkim chciałybyśmy rozwinąć asystencję dla nich. Chcemy wspomóc rodziny. Czasem są to matki samotnie wychowujące dziecko z niepełnosprawnością, czasami rodziny mają np. dwoje dzieci i nawet chcąc pójść na zakupy, czy cokolwiek zrobić, ale nie są w stanie zapewnić im na ten czas opieki. Udało się nam już dużo w tej kwestii osiągnąć, ponieważ w ostatnim czasie zapewniłyśmy opiekę


Fot.MP

tym najbardziej potrzebującym.
Chcemy ponadto organizować dla rodziców dzieci niepełnosprawnych różnego rodzaju warsztaty, szkolenia, spotkania, ponieważ tego bardzo brakuje. Jeżeli wzmocnimy rodziny osób niepełnosprawnych, nasi podopieczni zafunkcjonują o wiele lepiej. Rodzice tych młodszych dzieci mają inne potrzeby niż rodzice dzieci starszych.
Wszyscy jednak potrzebują przede wszystkim zrozumienia, otwarcia i naprawdę bardzo często mówią nam o tym, że chcą coś zaczerpnąć ze społeczeństwa. Chcą po prostu, żeby społeczeństwo było bardziej otwarte, żeby byli bardziej zrozumiani. Dlatego organizujemy różnego rodzaju akcje, kampanie, by w ten sposób ich wzmocnić, żeby z większą siłą, energią wychodzili w szarą, może czasami zbyt szarą dla nich codzienność.

Po kilku latach pobytu w Puławach okazało się, że dom przy ul. Czartoryskich jest za mały? Siostry stanęły wtedy przed ważną decyzją - albo wyprowadzić się z Puławy, albo budować nowy dom. Siostry zostały. Czy to oznacza, że Puławy są dobrym miejscem do prowadzenia takich działań?
Społeczność Puław jest bardzo życzliwa, otwarta. Myślę, że na stałe wpisałyśmy się w ten krajobraz. Jest tu wielu aniołów dobroci. Ci aniołowie towarzyszyli nam od samego początku. Byli w latach 2000, pojawili się w latach 2010-2014, kiedy były podejmowane decyzje o tym, czy zostajemy tutaj, czy po prostu stąd wyprowadzamy się, dlatego, że specjalny ośrodek wychowawczy w tamtych warunkach już nie mógłby istnieć. Były siostry - Jana i Klara, które podjęły się tego trudu, żeby tutaj zbudować ośrodek. Ale one same by tego nie osiągnęły, gdyby nie wielka życzliwość ludzka. Dużą rolę odebrał ksiądz prałat Ryszard Gołda.
To on był inicjatorem tego miejsca, w którym jesteśmy. Wówczas władze samorządowe - miasta, starostwa bardzo pozytywnie odpowiedziały. Działka, na której stanął dom, należała do Skarbu Państwa. Wcześniej znajdował się tu amfiteatr, który w pewnym momencie stał się skupiskiem osób uzależnionych od narkotyków. Została nam przekazana. Dom, który tutaj mamy był wybudowany z projektów unijnych. W nasz projekt zaangażowało się wiele życzliwych osób z miasta, m.in. prawników, którzy pomogli nam napisać projekt i go zrealizować. Trzeba było jeszcze zadbać o wkład własny. No i oczywiście od instytucji do instytucji, od jednego zakładu do drugiego zakładu i udało się.

Działania sióstr i praca z dziećmi to jedno, ale są także rodzice.
Tak, oni są taką naszą siłą. Szkoła Przysposabiająca do Pracy powstała dlatego, że przyszli rodzice i powiedzieli: siostry mają taki duży dom. Potrzebujemy, żeby nasze dzieci nie jeździły gdzieś daleko do Szkoły Przysposabiającej, może siostry by utworzyły go u siebie.
Z kolei dwa lata później rodzice powiedzieli, że jest Szkoła Przysposabiająca, a co dla tych młodszych dzieci? I powstał Ośrodek Rewalidacyjno-Wychowawczy dla dzieci z niepełnosprawnościami sprzężonymi. Ale z kolei pierwsi uczniowie kończyli Szkołę Przysposabiającą do Pracy i co dalej? Czy te wszystkie umiejętności, które udało im się nabyć, mieli zatracić, siedząc w domu, nic nie robiąc?
Akurat wtedy też się pojawił pilotażowy program Rehabilitacja 25+, całkowicie finansowany przez PEFRON. Weszłyśmy w ten projekt i w tym momencie mamy już 21 uczestników, którzy każdego dnia przybywają do nas, aby uczyć się pracy, życia, pewnych elementów różnych zawodów, żeby później przydało im się w takim codziennym funkcjonowaniu.
Kilka lat temu założyłyśmy też grupę pomocową „Rodzice - Rodzicom" w Benedyktyńskim Zakątku. Oczywiście rodzice mogą nam powiedzieć, a co wy wiecie o tym cierpieniu, o tym bólu, który przeżywamy na co dzień? Nie znalazłyście się w takiej trudnej sytuacji. Ja mówię tutaj nie tylko o siostrach, ale o wszystkich moich pracownikach. Ale właśnie rodzice wspierają rodziców. Cześć rodziców przeszła przez ten najtrudniejszy etap. Wie, gdzie jakie drzwi wyważyć, jak pomóc, czym wesprzeć. Nasi rodzicie spotykają się, czasami dwa, trzy razy w tygodniu, aby rozmawiać, aby sobie pomóc, aby uczestniczyć w różnego rodzaju warsztatach, które się tutaj odbywają, np. kulinarnych, artystycznych. Są zajęcia z fizjoterapeutą, przychodzi też do nas pani z siłowni, aby troszkę ich rozruszać. Mamy spotkania z psychologiem, z prawnikiem, z dietetykiem i wiem, że te formy są po prostu ważne. Chcemy je realizować, ale niestety środki, którymi dysponujemy na te cele, nie są zbyt wielkie. Staramy się wchodzić w jakieś projekty, ale też pozyskiwać środki z różnych źródeł. Nie odpuścimy i zawsze będziemy wspierać rodziców.

WSP

eprasa.pl cd1f5d681f

Odwagi mógł dodawać mu stan, w którym się znajdował - miał ponad dwa promile alkoholu

Nastolatkowie wsiedli w dziesięciu do auta, dwóch nie przeżyło. Kierowca stanie przed sądem

Najpierw bawili się na zakrapianej imprezie urodzinowej, potem wpadli na fatalny pomysł. Dziesięciu nastolatków wsiadło do niedużej osobówki. Jedyny, który był trzeźwy, odmówił prowadzenia. Za kierownicą siadł więc nietrzeźwy Szymon C. Teraz odpowie za śmierć dwóch kolegów. Do sądu wpłynął już akt oskarżenia.



Fot. Policja/Archiwum

Tak wyglądała toyota po wypadku. Aż trudno uwierzyć, że autem podróżowało dziesięć osób... Według ustaleń śledczych kierowca stracił panowanie nad pojazdem m.in. dlatego, że z prawej tylnej felgi zsunęła się uszkodzona opona



Fot. Policja/Archiwum

Mający zaledwie 19 lat Szymon C. wkrótce stanie przed sądem. Grozi mu do 15 lat pozbawienia wolności

O tym przerażającym wypadku mówiła cała Polska. W nocy z 29 na 30 marca w Chełmie zginęło dwóch nastolatków. Szczególną uwagę opinii publicznej zwróciły okoliczności tego zdarzenia. Przede wszystkim to, że niewielkim autem osobowym, które uczestniczyło we wspomnianym wypadku, podróżowało jednocześnie... dziesięć osób.

Ustalili, że teraz do domu pojadą... wszyscy naraz

Wszyscy to nastolatkowie, którzy chwilę wcześniej bawili się na imprezie urodzinowej jednego z nich. Jeden z mężczyzn z tej grupy nie pił alkoholu. Najpierw odwiózł jednego z uczestników spotkania, a gdy wrócił, pozostali ustalili, że teraz do domu pojadą... wszyscy naraz. A mowa o 5-osobowej toyocie avensis, w której jedna z opon była niesprawna. Imprezowicze o tym wiedzieli, bo niedługo wcześniej pojechali nawet na stację paliw, by dopompować koło, z którego intensywnie schodziło powietrze.

Jak ustalili śledczy, mężczyzna, który by trzeźwy, odmówił w tej sytuacji prowadzenia auta (choć w końcu do samochodu wsiadł, ale jako pasażer). Za kierownicą usiadł 19-letni Szymon C. Odwagi mógł dodawać mu stan, w którym się znajdował - miał ponad dwa promile alkoholu.

Z zebranych dowodów wynika, że mężczyźni zajęli miejsca w toyocie w następujący sposób: obok kierowcy na miejscu pasażera usiadło dwóch nastolatków, na tylnych siedzeniach kolejnych trzech, a do tego jeden z położył się im na kolanach, natomiast pozostała trójka pasażerów wsiadła do bagażnika.

Latarnia, a potem ogrodzenie i dachowanie

Bynajmniej, celem kierowcy nie było spokojne dojechanie autem z punktu A do punktu B. Świadczą o tym ustalenia policji. Szymon C. jechał brawurowo - stracił bowiem panowanie nad pojazdem na odcinku prostej drogi w terenie zabudowanym przy prędkości około... 130 km/h. Toyota wjechała na chodnik, uderzyła w latarnię, a później w betonowe ogrodzenie. Rajd skończyła, dachując.

- Znajdujące się w bagażniku pojazdu trzy osoby niezabezpieczone pasami bezpieczeństwa w wyniku działania siły odśrodkowej zostały wyrzucone z pojazdu w kierunku metalowych przęseł ogrodzenia, czego następstwem była śmierć dwóch osób - opisuje prokurator Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Wypadku nie przeżyli dwaj 18-latkowie: Filip i Mateusz. Obaj, uderzając w metalowe ogrodzenie, doznali śmiertelnych obrażeń przede wszystkim głowy. O większym szczęściu może mówić kolejny z nastolatków, bo dla niego wypadek nie skończył się zgonem, a "tylko" ciężkimi obrażeniami. Pozostali uczestnicy zdarzenia odnieśli mniejsze obrażenia.

Szymon C. był w na tyle dobrym stanie, że dał radę oddalić się z miejsca zdarzenia.

Biegli ocenili później, że jedną z głównych przyczyn zdarzenia było zsunięcie się opony z prawej tylnej felgi - opona miała niskie ciśnienie, auto pędziło z nadmierną prędkością, a na dodatek było wyraźnie przeciążone.

Przyznał się, ale nie do wszystkiego

Kierujący toyotą Szymon C. częściowo przyznał się do popełnienia zarzuconego mu umyślnego sprowadzenia katastrofy w ruchu lądowym, zagrażającej życiu i zdrowiu dziewięciu osób, kwestionując jednak umyślność swojego czynu. Nie przyznał się do ucieczki z miejsca wypadku - twierdzi, że się oddalił, ale za chwilę dał się odnaleźć służbom. Nastolatek wyraził żal z powodu tego, co się stało.

Szymon C. tuż po zdarzeniu został aresztowany i na początek procesu nadal czeka za kratami. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. Młodemu mężczyźnie grozi do 15 lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Witamy na świecie



Adam Wójcik z tatą, Biała Podlaska,
ur. 20.11, g. 20.00; 3460 g, 56 cm,
Rodzice: Paulina, Grzegorz
Rodzeństwo: Iga



Oliwier Zdunek z tatą, Nowodwór
ur. 25.11, g. 18.55; 3920 g, 58 cm,
Rodzice: Sylwia, Piotr
Rodzeństwo: Kuba



Dominik Woliński z tatą, Zahajki
ur. 25.11, g. 13.15; 4270 g, 52 cm,
Rodzice: Ewa, Tomasz
Rodzeństwo: Wiktor



Zuzanna Bątkowska z tatą, Łuków
ur. 27.11, g. 12.27; 3410 g,
Rodzice: Anna, Damian
Rodzeństwo: Hania, Filip



Rita Nast z tatą, Kąkolewnica,
ur. 25.11, g. 19.19; 3390 g, 56 cm,
Rodzice: Magdalena, Darek



Adam Kot, Brzostówka,
ur. 25.11, g. 2.21; 3670 g, 57 cm,
Rodzice: Ewelina, Bartosz
Rodzeństwo: Ola, Szymon



Tymek Fiutka, Kaznów
ur. 25.11, g11.56; 3600 g, 56 cm,
Rodzice: Natalia, Maciek



Ignacy Stefaniak, Jawidz,
ur. 25.11, g. 22.47; 3530 g, 56 cm,
Rodzice: Magda, Piotr



Marcelina Ogonowska, Lublin,
ur. 21.11, g. 11.50; 3630 g, 56 cm,
Rodzice: Iwona, Ariel



Marysia Soćko, Biała Podlaska
ur. 24.11, g. 11.47; 3100 g, 54 cm,
Rodzice: Monika, Paweł



Paulina Wróbel, Brzostówka
ur. 24.11, g. 12.54; 4000 g, 56 cm
Rodzice: Tetiana, Marek
Rodzeństwo: Anita, Mateusz

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



Odi, Leoś, Krasienin Kolonia



Suzi, Aleksandra Jasik



Perła, Karolina Pochwatka, Michałówka

Dla taty Andrzeja z okazji imienin

Kochanemu tatusiowi Andrzejowi
z okazji imienin i Twojego święta
Janek złożyć życzenia Tobie pamięta.
Dużo zdrowia, szczęścia i radości
a najwięcej miłości.
Moje serduszko małe ale mocno bije
kocham Cię od pięt po szyję.
Wozisz mnie do przedszkola i nie bijesz pasem,
a ja chcę być z Tobą na kluczu pod lasem.
Dużo miłości i zdrówka takie są życzenia od synka
Janka Wójcickiego z Kolonii Ostrówka.

WSP

eprasa.pl cd1f5d681f

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów (cz. IV)

...W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania, ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...

Jedną kolumnę wojsk Księstwa Warszawskiego książę Józef Poniatowski poprowadził na Puławy. W awangardzie drugiej części, idącej w kierunku Żelechowa, szła kawaleryjska szpica pod dowództwem Joselewicza. Postój na nocleg wypadł w Serokomli. Nic nie zapowiadało, że nadchodząca noc będzie burzliwa. Ot, „wśród pochodu zawadził o Serokomlę, własność państwa Scypionów i zabawiał się na plebanii spijaniem wiwatów na pomyślność przyszłego powodzenia...".

Na plebanii w Serokomli

Stanąć Berek w gościnie w zasadzie po prostu musiał. Potem wprawdzie próbowano to uzasadniać, że wynikało to z tego, że oficerem w jego 5. pułku strzelców konnych był jakiś Scypio, ale, podstawowe w takich badaniach, opracowanie Gembarzewskiego o tym nie wspomina. Tym bardziej że siedział raczej na plebanii niż we dworze. Pisze Wieniarski, pierwszy obszerniejszy biograf Berka: „Proboszcz gorący zwolennik sprawy krajowej, nie wahał się przyjąć, chociaż żyda, z całem wylaniem gościnności i przy stole tak gęste spijali wiwaty, że obydwom dobrze w głowach zaszumiało". Taka widać o sprawie jeszcze ponad 50 lat później chodziła opowieść, choć z Wieniarskim ten jest problem, że jego artykuł w Bibliotece Warszawskiej z 1961 roku nie zawiera odniesień do źródeł".

Strzelanina pod karczmą?

Co zaś wydarzyło się potem? Wersji jest co najmniej kilka. Najpierw więc Encyklopedia Orgelbranda, opublikowane w 1859 roku kompendium wiedzy wszelakiej, opracowane przez niemal dwustu wybitnych uczonych z Kongresówki. Przez lata autorytet największy. Owoż czytamy:

„W czasie kampanii austryackiej r. 1809, otrzymawszy wiadomość, że mały oddział huzarów węgierskich jest w Kocku, który rozbić i zabrać można, w padł do tego miasta; ale huzary wcześnie zawiadomieni o ciągnących ułanach, zatarasowali się w karczmie na rynku miasta stojącej, zkąd bezpieczni, dawszy ognia z karabinków na nacierającego odważnie Berka, zwalili go z konia. Mężny ten oficer nie tracąc przytomności, jakkolwiek ugodzony kilkoma śmiertelnemi postrzałami, dowlókł się do szychty drzewa, chcąc pod tą osłoną się bronić, ale osłabiony krwi upływem, w krótce upadł i skonał".



Obraz Pillatiego. W centrum sceny Berek odcina się węgierskim huzarom. Na ziemi jeden z powalonych przez niego wrogów

Mniej-więcej rówieśna jest opowieść z monografii cmentarza powązkowskiego Kazimierza Władysława Wójcickiego, który pisze: „Rozochocony gościnnym, staropolskim przyjęciem, mniej ostrożnie z częścią swego szwadronu pospiesza i wpada do Kocka". Dalej jak u Orgelbranda.

Trafił na dzielnych Węgrów

Nieco inaczej opowiada, sporo późniejszy, Ernest Łuniński*:* „W tem zwiady doniosły, że w pobliskim Kocku, nad prawym brzegiem Wieprza, granicznej stacyi Galicyi zachodniej, oddalonej od Warszawy o 126 wiorst, znajduje się jazda nieprzyjacielska. Rzeczywiście stały tam załogą dwa szwadrony pierwszego pułku huzarów cesarskich z komendy hr. Magy, mianowicie rotmistrzów Pauliny i Fasanyi, pod zwierzchnictwem majora, hrabiego Hoditza. (...) Na najdalszej, zewnętrznej linii miasteczka, strażował na czele oddziała, porucznik Horwath, a dla osłonięcia go i udzielenia pomocy rozłożył się nadporucznik Stankovits z silnym zastępem na rynku, obok niekrytej ujeżdżalni. Reszta dywizyonu, w liczbie sześciu plutonów pod Hoditzem spoczęła w bezpiecznem, naturalnem zakryciu, na lewym brzegu rzeki za mostem, łączącym Kock z przysiółkiem, zwanym „lubelskim". Około południa wzbiła się kurzawa na szosie a z jej szarych obłoków wyłonił się szyk Berka. Z niesłychaną, bezprzykładną szybkością, najechał Joselewicz jeźdźców Horwatha, zmiażdżył ich, poczem starł drugich na rynku, rozpędził i rozbił zanim zdołali oprzytomnieć i gnał, jak bezładne stado baranów, ku mostowi. Przechodził właśnie przezeń kapral Meszelits z kilku żołnierzami, a wiozący, co się dzieje, poskoczył z ogromną przytomnością ku domkowi mytniczemu z zacharakterystyczną polską rogatką, przepuścił naprzód swoich, ściągnął szlaban, pobiegł do towarzyszów, którzy się skryli za wikliną i donośnym głosem zako menderował: `Cały batalion, ognia!...`".

Wbrew pozorom obie wersje są podobne, jedynie karczma, z której mieli ostrzeliwać się przeciwnicy, została zastąpiona przez nieco mniejszy budynek mytnika.

cdn.

Zbigniew Smółko

Wśród ofiar były także kilkuletnie dzieci (cz. II)

Niemiecka zbrodnia we wsi Lendo Wielkie

Odczytane z przygotowanej listy osoby odprowadzono na bok, kazano im uklęknąć i rozstrzelano z broni maszynowej. Rannych dobito z pistoletu. Powodem było podejrzenie o kontakty i wspieranie komunistycznej partyzantki.

Nie jest pewne, co było bezpośrednim powodem niemieckiego najazdu niewielką, liczącą kilkadziesiąt rodzin wieś w dzisiejszej gminie Nowodwór. Łączono go z dokonanym kilka dni wcześniej zabójstwem właściciela sąsiedniej wsi Przytoczno Kazimierza Kuszella i inspiracją do zemsty za strony, zaprzyjaźnionego z ofiarą, komendanta tamtejszego posterunku granatowej policji. Bardziej prawdopodobna jednak jest hipoteza, że Niemcy chcieli dać odstraszający przykład kary za współpracę z podziemiem, tutaj zresztą o profilu raczej komunistycznym niż akowskim. Jedno przy tym zupełnie nie wyklucza drugiego.

Mgła wojny

Podkreślić należy, że wśród działających grup partyzanckich zwłaszcza ta dowodzona przez Sowieta „Charytona" wyróżniała się bezwzględnością w łupieniu i okradaniu cywili, nie stroniąc od przemocy wobec niewinnych okolicznych chłopów. Trudno z perspektywy czasu określić, kto kogo bardziej się bał, kto komu pomagał ze strachu, kto z dobroci, co z tego rozumieli i jakie wnioski wyciągali Niemcy, jaka była rola granatowej policji itd. A ile w poszczególnych zdarzeniach było przypadku.

Przyszli z gotową listą

Hitlerowcy działali w sposób dość metodyczny i z pewnością musieli oprzeć się na starannie przygotowanych informacjach. Dysponowali przygotowaną listą proskrypcyjną, na której były imiona i nazwiska osób, które uznali za szczególnie podejrzane i najpewniej współpracujące z partyzantami. Musiał ją przygotować ktoś dobrze obeznany w stosunkach miejscowych. Pan Zbigniew Lipski wskazuje na niepodpisaną relację, wedle której mógł to być partyzant, który nie wytrzymał bicia i wskazał kilka nazwisk. Niemcy w końcówce stycznia mieli też zatrzymać kilkoro mieszkańców Lenda w tym sołtysa. Ludzie ci byli potem jeszcze przesłuchiwani. Według innej wersji Niemcy (przy udziale „polskiej" granatowej policji) mieli zatrzymać dwóch ludzi w Jeziorzanach, a ci w czasie przesłuchania mieli wydać kolejnych. Jeszcze inaczej sprawę referuje p. Franciszek Skrzypczyk, zmarły w 2022 roku ostatni oficer Kleeberga, autor książki „Lendo Wielkie - historia i ludzie". Pisze, że wśród różnej proweniencji partyzantów było też sporo zwyczajnego złodziejstwa, wymieniając w tym kontekście nazwisko niejakiego Tadeusza Maciejewskiego, który miał stworzyć tego rodzaju grupę. Jednego z jego ludzi, niejakiego Trojaka, na skutek donosu samych mieszkańców do granatowej policji, Niemcy mieli aresztować, a ten miał wskazać nazwiska ludzi, u których się ukrywał. Hitlerowcy uznali to za współpracę z partyzantami.

Tablica na pomniku z 1973 roku wymienia wszystkie ofiary mordu i ich wiek: Stanisławę Adameczek l. 24, Jadwigę Bancerz l. 33, Józefa Drańskiego l. 44, Edwarda Hojdakowskiego l. 18, Czesława Krupińskiego l. 23, Józefa Kulika l. 27, Mieczysława Surmacza l. 19, Józefa Surmacza l. 25, Annę Stępniak l. 40, z dziećmi Marią l. 6, Genowefą l. 8, Stefanem l. 12 i Stanisławem l. 14 oraz Tomasza Stępniaka l. 64, Romana Szulika l. 33, Henryka Trojaka l.16, Jana Wasilewskiego l.50, Aleksandra Walaszka 145, Stanisława Wasiłka 1 22, rodzinę Wróblewskich tj. Józefę l. 63, Bronisławę l. 58, Kazimierza l. 65, Zofię l. 20, Adelę l.18, Bolesława l. 25, rodzinę Zielników: Jana l. 65, Katarzynę l. 63, Władysławę l. 27, Stefana l. 31, Henryka l. 19, Wacława l.17, Janinę 15 i Genowefę l.13

Nie to Lendo...

Pierwotnie hitlerowcy zjechali do położonego w pewnej odległości Lenda Ruskiego i tam zaczęli wyczytywać nazwiska. Dopiero po chwili zorientowali się, że są w innej wsi. Wtedy przejechali do właściwej, zabierając jednak ze sobą kilku mężczyzn. Być może chcieli przez wzięcie zakładników zabezpieczyć się przed przekazaniem ostrzeżenia. Wiemy też, że to właśnie ci ludzie potem zostali zmuszeni do zakopania ciał ofiar.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl cd1f5d681f

Czy starosta łukowski odpowiadał za zamach na króla? (cz. II)

Czego nie powiedział Piekarski na mękach

Próba zabicia króla podjęta 15 listopada 1620 roku przez 23-letniego Michała Piekarskiego była szokiem dla wszystkich współczesnych.



Czekan, którego użył Piekarski był śmiertelnie niebezpieczną bronią - nadziak umieszczano na długim drzewcu, co pozwalało rozpędzić go do dużej szybkości. Król nie miał niczego, co przypominałoby regularną obstawę - zamachowca powstrzymało kilku dworzan, księży oraz z szablą w ręku królewicz Władysław (potem Władysław IV)

Zygmunt III został tylko nieźle ranny, kilku świadków (w tym biskupi!) powstrzymało zbrojną w czekan rękę zamachowca. Mimo że sprawca miał urzędowo potwierdzony status wariata i takąż się powszechnie cieszył opinią, szybko zaczęto zastanawiać się, czy przypadkiem odpowiedzialnością nie należy obciążyć jego prawnego opiekuna, który go do Warszawy przywiódł. A był to starosta łukowski Erazm Widlica Domaszewski.

Zamach dokonany przez Piekarskiego wstrząsnął Warszawą a, w miarę roznoszenia się informacji, całym krajem. Niedoszły morderca spotkał się z jednoznacznym i powszechnym potępieniem. Jedynym chyba, który nie nawoływał do krwawej rozprawy i apelował o miłosierdzie, był sam król Zygmunt. Ba, nawet mu do aresztu potrawy z własnego stołu posyłał.

Zeznania torturowanego szaleńca

Sprawa miała jednak dwa wątki. Jeden zasadniczo nie budził wątpliwości. Sprawcę pojmano po krótkim pościgu, niemal na miejscu, z bronią w garści. Rutynowo poddano go torturom, żeby ustalić, czy nie ma jakichś wspólników. W czasie tego okrutnego śledztwa zrodziło się właśnie powiedzenie o tym, że ktoś „plecie jak Piekarski na mękach". Bo oczywiście ofiary plotą, gotowe powiedzieć wszystko, co chcą usłyszeć kaci. A tu sytuacja była podwójnie straszna. 23-latek, dziedzic wioski Bieńkowice koło Sandomierza, w dzieciństwie uderzył się w głowę i od tego czasu ataki melancholii przeplatał napadami szału, urojeniami, awanturami itd. Zjawisko było na tyle intensywne, że poddano go pod kuratelę rodzinną. Powierzoną ją dwóm szwagrom, bo bliższej rodziny nie miał. Jednym z nich był starosta łukowski, Erazm Widlica-Domaszewski. W historii Łukowa zapisany całkiem ładnymi czcionkami, jako ten który nad Krznę sprowadził ojców bernardynów, będących przez całe wieki stałym elementem tutejszego krajobrazu. Jako opiekun jednak zupełnie się nie sprawdził: jego działania polegało w głównej mierze na tym, że razem z kilkoma innymi osobami położył łapę na dochodach z majątku pupila.

Co Piekarski powiedział o staroście łukowskim

I tu dochodzimy do kolejnego wątku. Owóż z natłoku słów wypowiadanych przez nieszczęsnego Piekarskiego jedną z nielicznych rzeczy, które zostały zrozumiane, była deklaracja, że jego wściekłość na cały świat wywołana została właśnie przez kuratorów i króla, który na całe to bezprawie pozwolił. No i bodaj przez lisowczyków jeszcze, którzy pustoszyli dobra. Przykra sprawa, ale kiedy Michał zeznał, że plany zamachu znali jego spowiednik i Domaszewski właśnie - dopiero zrobiło się wokół Erazma paskudnie. Na szczęście swoje oskarżenia wobec szwagra Piekarski przeplatał deklaracjami, że zamach zlecił mu bezpośredni anioł - więc kto by tam wierzył wariatowi.

Choć część współczesnych wierzyła. W przełożonych kilka lat temu na polski kronikach jednego z sekretarzy królewskich, Stanisława Kobierzyckiego, znajdziemy uwagę, że ukarać trzeba też i człowieka, który dopuścił, by szaleniec z czekanem kręcił się przy królu.

cdn.

Zbigniew Smółko

Stanisław Słupecki (1500 – 1576) – polityk, promotor luteranizmu, dziedzic Opola (cz. I)

Opolska pieczęć pod Unią Lubelską

Na wspaniałym obrazie Matejki dziedzica Opola próżno szukać, mimo że znalazło się na nim miejsce dla kilku osób, które tego kluczowego nie były w Lublinie obecne, a nawet nie było ich już wśród żyjących. Wśród - zastępujących podpis - pieczęci możemy odszukać sigillum Stanisława Słupeckiego herbu Rawicz.

Urodził się jako syn kasztelana połanieckiego Zbigniewa i Barbary z Firlejów. Obydwie rodziny były wśród jednych z pierwszych w Polsce zwolenników reformacji, zwłaszcza w wydaniu luterańskim.

Jan Firlej był zgoła jej najwaleczniejszym na Lubelszczyźnie szermierzem, w jego włościach wokół Dąbrowicy, Lewartowa (dziś Lubartowa) i Kocka powstawały po 1550 roku liczne zbory luterańskie, a potem - po konwersji pana - kalwińskie.

Niemieckie studia

Na studia Stanisław pojechał do Niemiec, immatrykulował się w Wittenberdze, potem widzimy go też w Lipsku. Musiał tam przyswoić wiele cudzoziemskich obyczajów, bo tak oto potem podsumuje go jego współwyznawca Mikołaj Rej w „Zwierzyńcu":

„Słupecki z Słupce,
Polak nad wsze narody
jest w tym osobniejszy,
Iż, ukaż mu jaki kształt,
by też nadziwniejszy,
Uźrzysz go trzeciego dnia,
alić on tak chodzi.
Postawa i ubiorem każdemu
ugodzi.
Wnet to właśnie obaczysz
z tego Słupeckiego,
Byś miał na cudzoziemca
patrzyć na jakiego;
Porówna sie w dzielności
z każdym i w postawie,
I na każdej poczciwej
nie myli sie sprawie"

- czyli, przekładając z wysokiej mowy renesansowej na „nasze" - przebierał się z cudzoziemska, ale głowę miał na karku.

Potem kroczek po kroczku pokonuje szczeble drabiny wojskowej i politycznej: posłuje na sejm warszawski 1556/7 reprezentując na nim woj. lubelskie. Po powołaniu w r. 1563 sądów generalnych wojewódzkich w woj. lubelskim został do nich wybrany na deputata. Na sejm warszawski 1563/4 r. posłował z województwa sandomierskiego. W styczniu 1565 jako poseł woj. sandomierskiego pojechał na sejm piotrkowski. Wystąpił na nim z protestem przeciw oddawaniu dziesięcin Kościołowi katolickiemu: „prosto tak daję dziesięciny jako Węgrowie trybut Turkowi"– oświadczył. W r. 1567 posłuje na sejm piotrkowski z województwa sandomierskiego.

Rozgrywka z Litwinami

W czasie sejmu lubelskiego w 1569 roku odgrywa podwójną rolę. Jest już kasztelanem lubelskim (co daje mu ex lege miejsce w Senacie) oraz, było nie było, gospodarzem miejsca. Negocjacje unijne idą jak po grudzie. Polacy w zasadzie stworzenia wspólnego państwa, do czego w ich oczach krokiem były dawniejsze traktaty, chcieli zawsze. Nieco inaczej było z Wielkim Księstwem.

W pewnym uproszczeniu można przyjąć, że jeśli nieustanne boje z Moskwinami układały się po myśli Litwinów, nie chcieli się układać. Ale skoro triumfowali Moskale, wizja unii i wsparcia polskimi kopiami robiła się dla nich bardziej sympatyczna. Jesienią i zimą 1568 roku głównym problemem było ściągnięcie przedstawicieli Księstwa do Lublina.

Siedzieli otóż po swojej stronie w przylegającym niemal do granicy Wohyniu (dziś powiat radzyński) i czekali, aż Zygmunt August zapewni im gwarancje, że w razie braku porozumienia nie trafią do piwnic albo wieży na Zamku. Monarcha kursował w tę i we w tę, nadawał przywileje, przekonywał, aż przekonał.

Natomiast gości przyjąć, znaleźć choćby dach nad głową, musiał Słupecki właśnie. W czasie obrad zajmował dość sztywne stanowisko, zachęcając w zasadzie do inkorporowania Litwy w oparciu o zapisy dawniejszych unii. Ci przerażeni postanowili po prostu z Lublina wyjechać.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Przegaliny patrzą w gwiazdy

Z pewnym zdumieniem uczeni czytelnicy przedwojennych periodyków naukowych z dziedziny astronomii musieli odczytywać przy nazwisku autora uczonych prac o obserwacjach ciał niebieskich Władysława Szaniawskiego, dodawane zwyczajowo w nawiasie określenie miejsca prowadzenia działalności naukowej. Zwykle natrafiamy tam na nazwę dużego miasta albo po prostu uniwersytetu. - Ale gdzie do licha są Przegaliny???

W niewielkiej miejscowości w powiecie radzyńskim (dziś gmina Komarówka Podlaska) dziedzic zbudował pawilon południkowy z kopułą, które wyposażył w koło południkowe Mailhala z obiektywem o średnicy 8,1 cm oraz dwa zegary wahadłowe, w tym jeden własnej konstrukcji, a drugi zbudowany przez Rieflera teleskop z obiektywem Zeissa o średnicy 20 cm i ogniskowej 300 cm, wówczas największy na ziemiach polskich. Obserwatorium wyposażone było też w kamery fotograficzne oraz lunetę Steinheilla. Po tym, jak z powodów finansowych musiał zrezygnować z kosztownej pasji, przekazał wyposażenie do Poznania, gdzie służy najpewniej do dziś. Budynek już nie istnieje, stojący nieopodal pałac wraca w ręce prywatne.



Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl cd1f5d681f

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Urwali punkty fawaorytowi. Duża kontrowersja

Zdecydowanym faworytem piątkowego meczu w Bytomiu byli gospodarze, ale piłkarze Górnika tym razem zapunktowali. Nie brakuje jednak głosów, że Polonia została skrzywdzona...

W 18. kolejce Betclic 1. Ligi Górnik grał na wyjeździe z Polonią Bytom. To obecnie trzecia ekipa w tabeli z aspiracjami, by wywalczyć bezpośredni awans do najwyższej ligi. Podopieczni trenera Łukasza Tomczyka do starcia z zielono-czarnymi wygrali trzy ligowe mecze z rzędu.

Na zupełnie innym biegunie w ostatnim czasie, a właściwie od początku sezonu, są gracze z Łęcznej. W całych rozgrywkach wygrali tylko raz, a ostatnio zaliczyli trzy kolejne porażki, staczając się na samo dno tabeli.


Fot. Archiwum

Daniel Rusek,
trener Górnika Łęczna

Graliśmy o trzy punkty

Kto oglądał mecz, ten nie żałował. Oba zespoły stworzyły ciekawe widowisko, pod względem intensywności, planu na meczu, atrakcyjności, jeżeli chodzi o sytuacje bramkowe. Czuję niedosyt. Mieliśmy na początku meczu z faz przejściowych dogodne sytuacje, potem również na 3:2. Graliśmy o trzy punkty. Uważam, że w piątkowym meczu zespół naprawdę bardzo dobrze pracował, dobrze podszedł do spotkania. Poprawiliśmy obronę niską. Przyjechaliśmy na trudny teren dobrze zorganizowanego rywala. Wiedzieliśmy, że tym nie możemy odstawać.

Do przerwy było 1:0, ku zaskoczeniu wielu obserwatorów, dla Górnika. Swojego debiutanckiego gola dla zielono-czarnych strzelił wychowanek klubu Paweł Jaroszyński. Obrońca popisał się świetnym uderzeniem głową po dośrodkowaniu od Jakuba Bednarczyka.

Wynik 1:0 utrzymał się do 51. minuty. Na listę strzelców wpisał się wtedy Oliwier Kwiatkowski, który dokonał rzeczy niecodziennej - trafił do siatki bezpośrednio z rzutu rożnego i wyrównał stan rywalizacji!

W 70. minucie na prowadzeniu byli już gospodarze, bo Jakub Arak zdobył bramkę na 2:1. Napastnik oddał skuteczny strzał głową.

Kiedy wydawało się, że passa Polonii zostanie podtrzymana, a Górnik znowu wróci do domu na tarczy, łęcznianie doprowadzili do wyniku 2:2. Gola strzelił Kamil Orlik, który precyzyjnie uderzył z pola karnego, wykorzystując podanie od Egzona Kryeziu.

W 81. minucie gospodarze strzelili gola na 3:2, ale ostatecznie - po analizie VAR - sędzia go nie uznał. Arbiter dopatrzył się bowiem, że chwilę wcześniej zawodnik Polonii odepchnął Sebastiana Szczytniewskiego, po czym gracz Górnika padł jak ścięty na murawę. W powtórkach widać było, że jeżeli kontakt był, to minimalny. Nie brakowało głosów, że sędzia popełnił w tej sytuacji karygodną pomyłkę.

Mecz zakończył się remisem 2:2, co oznacza, że łęcznianie wracają do domu z cennym punktem. Nie zmienia to jednak ich położenia w tabeli, bo pozostają na ostatnim miejscu.

Polonia Bytom - Górnik Łęczna
2:2 (0:1)

Bramki: Kwiatkowski 51`, Arak 70` - Jaroszyński 33`, Orlik 79`.
Polonia: Mazur - Calavera (46` Michalski), Szymusik (46` Matić), Krzyżak, Szymański, Zieliński - Andrzejczak (71` Sarmiento), Łabojko, Terlecki (46` Kwiatkowski), Gajda - Arak (71` Wojtyra).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Szabaciuk, Jaroszyński, Szczytniewski (86` Ogaga) - Spáčil, Kryeziu, Tkacz (86` Bojańczyk), Deja (90` Osipiuk), Orlik - Janaszek.
Żółte kartki: Wojtyra, Krzyżak - Spáčil.
Sędziował: Damian Krumplewski (Olsztyn).

Dominik Smagała

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 18. KOLEJKI
Miedź - Tychy 6:1
Odra - Chrobry 0:2
Bytom - Górnik 2:2
Polonia - Pogoń 2:0
Ruch - Puszcza 2:0
Wieczysta - Śląsk 3:3
Wisła - Mielec 3:0
Znicz - ŁKS 1:1
Stal - Grodzisk Maz. (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wisła Kraków	18	42	47-14
2	Pogoń Grodzisk Maz.	17	32	36-25
3	Polonia Bytom	18	31	31-21
4	Chrobry Głogów	18	31	26-16
5	Śląsk Wrocław	18	29	33-30
6	Polonia Warszawa	18	29	28-26
7	Wieczysta Kraków	18	27	38-29
8	Ruch Chorzów	18	27	28-26
9	Stal Rzeszów	17	27	28-28
10	Miedź Legnica	18	27	33-35
11	ŁKS Łódź	18	25	27-28
12	Pogoń Siedlce	18	22	21-19
13	Odra Opole	18	22	18-21
14	Puszcza Niepołomice	18	18	19-23
15	Znicz Pruszków	18	14	19-40
16	Stal Mielec	18	13	20-38
17	GKS Tychy	18	12	24-42
18	Górnik Łęczna	18	11	22-37

NASTĘPNA KOLEJKA (5-8.12.)
Tychy - Polonia, Górnik - Ruch (7.12., 20.15), ŁKS - Wisła, Miedź - Odra, Grodzisk Maz. - Puszcza, Pogoń - Wieczysta, Bytom - Chrobry, Mielec - Znicz, Śląsk - Stal

dsm

Azoty bez szans z ekipą z Legionowa. Goście z pewnymi punktami

Mecze pomiędzy Azotami Puławy a KPR Legionowo od lat należą do tych, które dostarczają kibicom ogromnych emocji. Tym razem górą okazali się goście spod Warszawy, którzy narzucili swoje tempo i styl gry już w pierwszej połowie, a ostatecznie sięgnęli po pewne zwycięstwo.


Szymon Działakiewicz i spółka wysoko przegrali z ekipą z Legionowa. Gracze Azotów są bardzo nisko w tabeli Orlen Superligi (fot. Orlen Superliga)

Dla drużyny prowadzonej przez Patryka Kuchczyńskiego to już dziewiąta porażka w bieżącym sezonie, co z pewnością każe zadawać pytania o dalsze losy zespołu w ligowej tabeli.

Zacięty początek, ale...

Od pierwszego gwizdka na parkiecie trwała intensywna wymiana ciosów. Obie drużyny odpowiedziały sobie szybko i skutecznie. Wynik otworzył Mateusz Kosmala, lecz niemal natychmiast ripostował Jakub Curzytek. Gra bramka za bramkę mogła zapowiadać widowisko pełne zwrotów akcji, jednak z czasem coraz wyraźniej uwidaczniała się przewaga Legionowa, które szybciej wchodziło w mecz i skrupulatnie wykorzystywało błędy gospodarzy.

Przełamanie nastąpiło po dwóch celnych rzutach Mateusza Chabiora. Azoty, mając trudności z przebiciem się przez szczelną defensywę rywali, coraz częściej traciły piłkę. Każda strata oznaczała kolejne okazje z kontrataków, z których Legionowo korzystało bezlitośnie.

Trener Kuchczyński próbował reagować, biorąc czas przy niekorzystnym wyniku, jednak po przerwie jego zespół nie poprawił płynności w ofensywie. Dopiero bramka Jana Antolaka przerwała impas, ale chwilę później Chabior znów błysnął rzutem z biodra, powiększając przewagę gości do pięciu trafień. Legionowo wyczuło moment i zaczęło kontrolować przebieg boiskowych wydarzeń, zaś Azoty mimo pojedynczych przebłysków, nie były w stanie zbliżyć się do „kontaktu".

W bramce świetnie spisywał się Zurabi Tsintsadze, były zawodnik puławskiej drużyny, który wyraźnie miał w sobie dodatkową motywację. W końcówce pierwszej połowy zatrzymał nawet rzut karny wykonywany przez Ignacego Jaworskiego. Drugi z bramkarzy Legionowa, Casper Liljestrand, również notował ważne interwencje. W efekcie to goście schodzili do szatni w komfortowej sytuacji, prowadząc 18:12.

Druga połowa pod dyktando Legionowa

Po zmianie stron Azoty próbowały wrócić do gry. Otwierającą bramkę zdobył Ignacy Jaworski, jednak była to jedynie chwilowa nadzieja. Legionowo natychmiast odpowiedziało serią czterech trafień. Chabior i Wojciech Matuszak w ciągu zaledwie pięciu minut dwukrotnie wpisali się na listę strzelców, a przewaga gości wzrosła do dziewięciu bramek.

Dopiero w 38. minucie gospodarze przełamali niemoc ofensywną trafieniem Dana Emila Racotei. Bramkarz Azotów, Paweł Ciupa, zanotował w tym fragmencie kilka udanych interwencji, dając swoim kolegom impuls do odrabiania strat. Z dobrej strony pokazali się Racotea, Krzysztof Komarzewski i Jan Antolak, którzy zredukowali przewagę Legionowa do pięciu bramek (17:22). Był to moment, gdy wydawało się, że Azoty mogą jeszcze wrócić do rywalizacji.

Jednak kolejne minuty przyniosły znów grę „gol za gol", która choć widowiskowa, była korzystna przede wszystkim dla Legionowa. Puławianie nie zdołali znaleźć sposobu na serię bramkostrzelnych akcji rywali, a brak skuteczności przy wykończeniu ataków pozycyjnych stawał się coraz bardziej widoczny. Próby ratowania wyniku kolejnym czasem wziętym przez trenera Kuchczyńskiego również nie przyniosły oczekiwanych rezultatów.

Końcówka spotkania należała do Legionowa. Dmytro Artemenko wykorzystał kontratak, a chwilę później Szymon Działakiewicz pewnie wykonał rzut karny. Ostatnie sekundy przyniosły jeszcze dwie bramki gości, które przypieczętowały ich zasłużone zwycięstwo.

KPR Legionowo w pełni zasłużenie wywiozło z Puław komplet punktów, prezentując dojrzalszą grę, lepszą skuteczność i stabilność w defensywie. Zawodnicy Marka Kobylińskiego potwierdzili, że potrafią narzucić rywalom swój styl gry i utrzymać korzystny wynik do końca.

Azoty Puławy znajdują się w trudnej sytuacji. Dziewięć porażek to statystyka, która z pewnością będzie tematem wielu wewnętrznych analiz. Przed zespołem Patryka Kuchczyńskiego stoi wyzwanie odbudowania formy oraz poprawy skuteczności – zwłaszcza w kluczowych fragmentach spotkań, gdzie brakuje im konsekwencji i zimnej krwi.

Azoty Puławy - Zepter KPR Legionowo
26:36 (12:18)

Azoty: Ciupa, Petkovski, Komarzewski 6, Antolak 5, Działakiewicz 4, Jaworski 3, Curzytek 3, Racotea 3, Artemenko 2, Savytski, Bereziński, Kowalik, Adamczewski,
KPR Legionowo: Pieńkowski, Tsintsadze, Liljestrand - Słupski, Wiaderny 6, Kosmala 4, Fąfara 1, Wołowiec 4, Chabior 9, Laskowski 1, Ciok 4, Matuszak 7, Petrochenko.
Kary 6 min: (Racotea, Działakiewicz, Cacak) - 8 min: (Wiaderny x 2, Chabior, Ciok).
Sędziowali: Fahner (Głogów), Kubis (Wrocław).
Widzów: 1792.

mp

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI
Azoty - KPR Legionowo 26:36
Ostrovia - MKS Kalisz 25:23
Industria - Stal 41:25
Piotrkowianin - Chrobry 29:36
Orlen - Wybrzeże 35:30
Zagłębie - Gwardia 30:36

MECZ 12. KOLEJKI
Gwardia - MMTS Kwidzyn 31:34

TABELA ORLEN SUPERLIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlen Wisła Płock	12	36	451:299
2	Industria Kielce	12	33	460:305
3	Wybrzeże Gdańsk	12	27	400:366
4	Ostrovia Ostrów Wlkp.	12	22	348:342
5	Chrobry Głogów	12	21	348:357
6	MKS Kalisz	12	18	340:359
7	KPR Legionowo	12	16	323:333
8	MMTS Kwidzyn	12	16	352:369
9	Stal Mielec	12	16	315:357
10	Gwardia Opole	12	9	334:363
11	Piotrkowianin	12	9	321:387
12	Azoty Puławy	12	8	345:429
13	Zagłębie Lubin	12	3	335:406

NASTĘPNA KOLEJKA
(10.12., godz. 20:00): MKS Kalisz - Azoty, MMTS Kwidzyn - Chrobry, Piotrkowianin - Zagłębie, Gwardia - Ostrovia, Wybrzeże - Industria, Stal - KPR Legionowo.

mp

WSP

eprasa.pl cd1f5d681f

BOKS OLIMPIJSKI

Kapitalna forma Julii Szeremety. Pięściarka Paco Lublin mistrzynią Europy!

Paradoksalnie, najtrudniejszą walkę na młodzieżowych mistrzostwach Europy w boksie olimpijskim, Julia Szeremeta stoczyła na samym początku turnieju. Była liczona, wygrała minimalnie. A później sięgnęła po złoto.



Fot.Screen z YouTube/European Boxing

Julia Szeremeta ma już kapitalny dorobek. To jej drugie złoto mistrzostw Europy U23, a przecież największe sukcesy odniosła w boksie seniorskim - zeszłoroczne srebro igrzysk olimpijskich z Paryża oraz tegoroczne wicemistrzostwo świata z Liverpoolu

We wtorek, 25 listopada, rozpoczęła rywalizację w organizowanych w Budapeszcie MME Julia Szeremeta. Wicemistrzyni olimpijska startowała w kategorii 57 kg, w której do walki o medale stanęło 14 zawodniczek.

Jak się później okazało, pięściarka Paco Lublin z największym wyzwaniem musiała zmierzyć się już w pierwszym pojedynku. Naprzeciw pochodzącej spod Chełma 22-latki stanęła Turczynka Pinar Benek, młodzieżowa mistrzyni świata sprzed roku.

W premierowej rundzie lepsza była zawodniczka Paco Lublin, ale druga odsłona należała do Turczynki - Polka była nawet liczona. W trzeciej ambitna Julia Szeremeta przechyliła szalę zwycięstwa na swoją stronę - tym razem to przeciwniczka była liczona. Werdykt po walce to 3:2 na korzyść Polki, choć rywalka wyraźnie się z nim nie zgadzała.

Potem było już znacznie łatwiej. W ćwierćfinale Polka pokonała stosunkowo pewnie Angielkę Vivien Hoppelyn Parsons, by w półfinale zdecydowanie wygrać ze Słowaczką Bibianą Lovasovą.

W sobotę, w starciu o złoto MME z Natalią Fasciszewską, Irlandką polskiego pochodzenia, Julia Szeremeta pokazała boks na wysokim poziomie. Po dwóch odsłonach wszyscy sędziowie wskazywali, że obie rundy wygrała Polka. W trzeciej części walki reprezentantka Paco Lublin skupiła się na unikaniu ciosów Irlandki, od czasu do czasu karcąc ją mocnymi, precyzyjnymi trafieniami. Na koniec sędziowie nie mieli żadnych wątpliwości - Julia Szeremeta zwyciężyła zdecydowanie w finale kategorii 57 kg.

Dla związanej z Lubelszczyzną 22-latki to już drugie złoto mistrzostw Europy U23 - pierwsze zdobyła w 2023 roku w Budvie (Czarnogóra). Największe sukcesy odniosła w boksie seniorskim - zeszłoroczne srebro igrzysk olimpijskich z Paryża oraz tegoroczne wicemistrzostwo świata z Liverpoolu (Wielka Brytania).

Dominik Smagała

BOKS ZAWODOWY

Michał Soczyński wraca do zdrowia po ciężkim nokaucie

Dramatycznie wyglądała walka lubelskiego zawodowego pięściarza Michała Soczyńskiego z Ukraińcem Ramazanem Muslimowem. 27-latek został ciężko znokautowany, z ringu zniesiono go na noszach, a później wprowadzono w stan śpiączki farmakologicznej. Zawodnik powoli wraca już jednak do zdrowia.

W walce wieczoru Knockout Boxing Night w Chełmie, 22 listopada Michał Soczyński (11-1, 8 KO) zmierzył się z Ukraińcem Ramazanem Muslimowem (9-0, 7 KO). Pochodzący z Dorohuska 27-latek, były pięściarz boksu olimpijskiego w barwach Paco Lublin, był faworytem tego starcia. Pojedynek miał być dla znanego z pewności siebie i przebojowości w ringu Polaka przepustką do większych wyzwań.

Nieoczekiwanie, pojedynek miał bardzo dramatyczny przebieg. Michał Soczyński lądował kilka razy na deskach, by ostatecznie Ukrainiec ciężko go znokautował w siódmej rundzie. Pierwsza pomoc była udzielana 27-latkowi jeszcze w ringu, w szpitalu lekarze wprowadzili go w stan śpiączki farmakologicznej. Informowano o obrażeniach głowy.

Na szczęście nie okazały się one na tyle poważne, by zagrażały życiu zawodnika. Michał Soczyński wkrótce został wybudzony ze śpiączki. 27 listopada sam pięściarz zamieścił na swoim profilu na Facebooku zdjęcie ze szpitalnego łóżka i krótką wiadomość:

- Po raz kolejny ta walka pokazała mi, że bez was - bez ludzi - walka nie ma żadnego znaczenia. Od zawsze walczyłem dla was wszystkich i tak też będę robił!!!.

dsm

Pewne zwycięstwo i nowa umowa kapitana

Nie było niespodzianki w meczu PlusLigi, w którym Ślepsk Malow Suwałki podejmował Bogdankę LUK Lublin. Zgodnie z oczekiwaniami faworyzowany zespół gości sięgnął po pewne zwycięstwo.



Fot.Michał Janek

Na zdjęciu Marcin Komenda

Językiem u wagi sobotniego spotkania był fakt, że w szeregach gospodarzy od tego sezonu występuje Jan Nowakowski, który w latach 2021-25 bronił żółto-czarnych barw. Doświadczony środkowy sięgał z Bogdanką LUK po największe sukcesy w historii klubu, ale mimo to działacze zdecydowali się z nim rozstać.

31-letni zawodnik nie pomógł jednak swojemu nowemu klubowi w starciu z byłym pracodawcą. O ile jednak w pierwszym secie miejscowi byli w stanie nawiązać walkę, to w drugiej odsłonie mistrzowie Polski w pełni kontrolowali przebieg wydarzeń na parkiecie. Ślepsk miał duże problemy z przyjęciem i punktowaniem po własnej zagrywce, ponadto dużo słabiej radził sobie na bloku. I choć dobrze dysponowany Bartosz Filipiak dwoił się i troił, by drużyna z Suwałk zaskoczyła rywala, to zdecydowanie więcej jakości było po stronie obrońców tytułu.

Trzecia partia przypieczętowała wygraną żółto-czarnych, a różnica klas była aż nadto widoczna. Ostatni punkt w rywalizacji zdobył po skutecznym ataku Kewin Sasak. Łącznie Jednak miano MVP meczu powędrowało do rozgrywającego Marcina Komendy. Kapitan lubelskiej drużyny otrzymał taki tytuł po raz czwarty w obecnym sezonie.

Zdaniem dobrze poinformowanego w realiach PlusLigi Jakuba Balcerzaka, wyróżniony zawodnik ma pozostać w lubelskim klubie na dłużej.

- Według moich informacji rozgrywający reprezentacji Polski Marcin Komenda przedłużył swój kontrakt i zostaje na kolejne sezony w drużynie Bogdance LUK Lublin! - czytamy na portalu x.com.

Ze wpisów możemy się dowiedzieć, że 29-latek był kuszony przez kluby z Warszawy oraz Zawiercia.

Po dziewięciu rozegranych starciach ekipa trenera Stephane`a Antigi ma na koncie sześć zwycięstw i dwie porażki. Kolejny mecz czeka lubelski zespół już w środę, 3 grudnia. Wówczas Bogdanka LUK zmierzy się w hali Globus z Energa Treflem Gdańsk. Początek tej konfrontacji zaplanowano o godzinie 17:30.

Ślepsk Malow Suwałki - Bogdanka LUK Lublin

0:3

(21:25, 18:25, 19:25)

Lublin: Henno 11, Komenda 3, Leon 14, Grozdanov 8, McCarthy 2, Sasak 14, Hoss (libero) oraz Gyimah 4, Wachnik 2, Czyrek (libero)

Karol Kurzępa

Kroczą zwycięską ścieżką

Koszykarki Lotto AZS UMCS Lublin mają za sobą kolejny udany tydzień. Biało-zielone pokonały w nim hiszpański Hozono Global Jairis w rozgrywkach EuroCup, a także wygrały kolejny mecz w krajowej elicie.

W czwartkowy wieczór podopieczne trenera Karola Kowalewskiego zakończyły zmagania w fazie grupowej Pucharu Europy. Bilans pięciu zwycięstw i tylko jednej porażki pozwolił im wygrać grupę B, gdzie lublinianki rywalizowały z belgijskim Basket Namur Capitale, Hozono Global Jairis z Hiszpanii, a także serbskim klubem UŽKK Student Niš. To wynik godny podkreślenia, ponieważ po losowaniu to ekipa z Półwyspu Iberyjskiego uchodziła za zdecydowanego faworyta grupy.

Po zajęciu pierwszego miejsca, Lotto AZS UMCS trafił w drabince na drugą drużynę grupy A, czyli Žabiny Brno. Ekipa z Czech zakończyła poprzedni etap z czterema zwycięstwami i dwoma porażkami. Potyczki w ramach 1/16 finału Pucharu Europy odbędą się 11 i 18 grudnia. Pierwszy mecz zaplanowano w Czechach, drugi w hali imienia Zdzisława Niedzieli przy Alejach Zygmuntowskich.

Lotto AZS UMCS Lublin - Hozono Global Jairis

75:61

(13:15, 22:13, 25:17, 15:16)

Lublin: Ryan 22, Gatling 18, Slocum 15, Gil 11, Morawiec 5, Wojtala 4, Ullmann

Natomiast w niedzielę lublinianki odniosły siódme z rzędu zwycięstwo w rozgrywkach Orlen Basket Ligi Kobiet. Biało-zielone pokonały na wyjeździe SKK Polonię Warszawa i umocniły się na prowadzeniu w tabeli krajowej elity z kompletem wygranych.

Po pierwszej kwarcie podopieczne trenera Karola Kowalewskiego miały nad rywalkami siedem punktów przewagi. Najskuteczniejsza na parkiecie podczas początkowych 10 minut była Markeisha Gatling, która bardzo dobrze radziła sobie w strefie podkoszowej i zapisała na koncie 12 oczek. Na dużą przerwę akademiczki schodziły, zasłużenie prowadząc 52:35. AZS UMCS był przy tym lepszy w walce na tablicach oraz umiejętniej dzielił się piłką, o czym świadczy przewaga w statystyce asyst.

W drugiej połowie niedzielnego starcia lublinianki przypieczętowały zwycięstwo w stolicy. Ostatecznie triumfowały różnicą aż 30 punktów, prezentując znacznie dojrzalszą i skuteczniejszą koszykówkę. Tym samym sięgnęły po siódmą wygraną w trwającej kampanii krajowej elity, w tym drugą na obcym parkiecie.

Następna konfrontacja czeka drużynę z Lublina już w środę, 3 grudnia. Akademiczki zmierzą się wówczas na wyjeździe z beniaminkiem Orlen Basket Ligi Kobiet - Contimex MOSiR Bochnia.

SKK Polonia Warszawa - Lotto AZS UMCS Lublin

64:94

(21:28, 14:24, 15:20, 14:22)

Lublin: Gatling 21, Ryan 16, Slocum 16, Gil 13, Ullmann 9, Morawiec 7, Wnorowska 7, Wojtala 3, Adamczuk 2

Karol Kurzępa

WSP

eprasa.pl cd1f5d681f

ROZMOWA Z Jakubem Niewęgłowskim, kapitanem Lewartu Lubartów

Niewęgłowski: Kadrowo jesteśmy najmocniejsi w lidze

Lewart Lubartów zakończył rok na drugim miejscu w IV lidze. Zespół Grzegorza Bonina ma niewielką stratę do Hetmana Zamość. Zapraszamy na rozmowę z kapitanem biało-niebieskich Jakubem Niewęgłowskim.

Kuba, spodziewałeś się powołania do kadry Regions Cup?
- Szczerze mówiąc, trochę się tego nie spodziewałem. O powołaniu dowiedziałem się dopiero od trenera, ale wcześniej obserwowałem informacje, że mój były trener w Lewarcie, Wojciech Stefański, będzie prowadził kadrę LZPN w Regions Cup. Pomyślałem sobie, że to dla niego świetna szansa, bo jest naprawdę dobrym szkoleniowcem i fajnie, że UEFA czy Polski Związek Piłki Nożnej zauważyli jego umiejętności. Dla mnie to też osobiste wyróżnienie. Widzę, że moja praca na treningach i w meczach nie przeszła bez echa. Cieszę się, że mogę reprezentować Lubartów na takim szczeblu, to motywuje do dalszej pracy.

Brawo...
- Takie powołanie daje mi dodatkową pewność siebie i pokazuje, że moja postawa w drużynie jest doceniana przez selekcjonerów. To też świetna okazja, żeby zmierzyć się z zawodnikami z innych regionów i sprawdzić swoje umiejętności w nowym środowisku. Na pewno potraktuję to jako szansę do nauki i rozwijania swoich umiejętności, a przy tym jako możliwość pokazania, że w Lewarcie mamy mocną kadrę i wysoki poziom piłkarski.

> To potwierdzenie, że moje zaangażowanie na treningach i mecze nie poszło na marne

Jak dowiedziałeś się o nominacji?
- Trener zna mnie dobrze ze współpracy w Lewarcie i zadzwonił, pytając, czy chciałbym wziąć udział w turnieju. Umówiliśmy się, że jeśli wszystko będzie w porządku ze zdrowiem po lidze, mogę liczyć na miejsce w kadrze. Było to dla mnie bardzo miłe zaskoczenie. To potwierdzenie, że moje zaangażowanie na treningach i mecze nie poszło na marne. Oprócz samego powołania cieszy mnie też, że mogę być częścią drużyny, w której panuje dobra atmosfera i zgranie, bo to jest kluczowe w takich turniejach. To także szansa na spotkanie z zawodnikami z innych klubów, wymianę doświadczeń i poznanie nowych metod treningowych.

To takie miłe przedłużenie jesieni?
- Można tak powiedzieć. Obecnie jesteśmy w Lewarcie w końcówce okresu roztrenowania, więc nadal trzymam formę. Dla mnie udział w zgrupowaniu jest też sposobem, by nieco przyspieszyć przygotowania do wiosennej części sezonu. To też szansa na utrzymanie rytmu meczowego i przypomnienie sobie, że forma musi być utrzymywana przez cały rok, nie tylko w lidze. Cieszę się, że mogę połączyć odpoczynek po rundzie z możliwością reprezentowania regionu.

Jak oceniasz rundę jesienną przez pryzmat kapitana?
- Rundę oceniam pozytywnie, choć oczywiście nie obyło się bez drobnych niedosytów. Szkoda straty punktów w Radzyniu i Zamościu. Te mecze po prostu nam nie wyszły. W pozostałych spotkaniach byliśmy drużyną dominującą i zdobywaliśmy komplet punktów. Trzeba zaznaczyć, że nie były to łatwe mecze. Punkty nie przychodziły same, często kosztowało nas to wiele wysiłku i nerwów, gdy coś nie wychodziło na boisku. Jako kapitan staram się motywować drużynę w trudnych momentach, a widząc zaangażowanie chłopaków, wiem, że możemy osiągać cele. Cieszę się też z faktu, że udało nam się stworzyć dobrą atmosferę w szatni. To fundament naszej gry i sukcesów na boisku.

Po spadku sądziłeś, że tak szybko będziecie drużyną walczącą o awans?
- Na początku nikt nie wiedział, jak będzie wyglądała przyszłość klubu. Po spadku sytuacja nie była kolorowa, ale zmieniło się wszystko, gdy pojawili się sponsorzy, a drużyna została wzmocniona. Kadrowo jesteśmy mocniejsi niż w lidze, co dawało mi nadzieję, że będziemy walczyć o czołowe miejsca. Wiedziałem też, że mamy zgraną ekipę i młodych zawodników, którzy chcą się pokazać. To daje dużą przewagę w lidze. To pokazuje, że w piłce nie tylko doświadczenie, ale i dobra organizacja klubu oraz zaangażowanie całej drużyny są kluczem do sukcesu.

> Cieszę się też z faktu, że udało nam się stworzyć dobrą atmosferę w szatni. To fundament naszej gry i sukcesów na boisku

> Fajnie, że mogę połączyć odpoczynek po rundzie z możliwością reprezentowania regionu

Jesteście w stanie wyprzedzić Hetman?
- Nie odpuszczamy ani na chwilę. Każdy punkt jest ważny, a my będziemy walczyć do końca. Hetman to trudny rywal, ale wierzę w naszą drużynę i w naszą dyspozycję wiosną. Mamy jako zespół dużą pewność siebie i dobrze przygotowaną kadrę, więc nie jest to cel nierealny. Ostatecznie wszystko pokaże boisko, ale nasze podejście jest jasne. Walczymy do ostatniego meczu o każdy punkt.



Lewart to ostatni klub w Twojej przygodzie z piłką?
- Na ten moment czuję się tutaj dobrze i jestem w pełni zaangażowany w grę dla Lewartu. Nie wykluczam niczego w przyszłości, ale obecnie moim celem jest pomoc drużynie w osiąganiu jak najlepszych wyników i budowanie dobrego klimatu w zespole. To miejsce daje mi sporo radości z gry, satysfakcję z wyników i możliwość ciągłego rozwijania się. Na pewno będę dalej ciężko pracował i wspierał Lewart w każdym możliwym aspekcie. Zarówno na boisku, jak i poza nim.

mp

Czterech piłkarzy Lewartu powołanych do kadry Regions Cup

Świetne wieści dla kibiców Lewartu Lubartów! Aż czterech zawodników tego klubu zostało powołanych na konsultację szkoleniową Regions Cup, która odbędzie się 2 grudnia na boisku Arena Lublin.

W gronie wyróżnionych znaleźli się Dorian Paluch, Jakub Niewęgłowski, Paweł Myśliwiecki oraz Łukasz Najda. Selekcjonerzy reprezentacji, Wojciech Stefański i Sebastian Luterek, wytypowali łącznie 22 zawodników, którzy wezmą udział w zgrupowaniu. Obecność piłkarzy Lewartu jest wyrazem uznania dla ich znakomitej dyspozycji w rundzie jesiennej.

Podopieczni trenera Grzegorza Bonina stanowią obecnie trzon zespołu z Lubartowa. Lewart po pierwszej części sezonu zajmuje drugie miejsce w tabeli IV ligi, a forma i znacząca rola zawodników w drużynie nie umknęły uwadze sztabu selekcyjnego.

UEFA Regions` Cup to prestiżowy turniej organizowany przez Europejską Unię Piłkarską (UEFA) dla drużyn regionalnych, składających się z zawodników nieposiadających profesjonalnych kontraktów. W pierwszym etapie rozgrywane są krajowe eliminacje, po których następuje losowanie ośmiu grup półfinałowych. Z każdej grupy awansuje zwycięzca, który zdobywa prawo gry w turnieju finałowym.



Dorian Paluch



Jakub Niewęgłowski



Paweł Myśliwiecki



Łukasz Najda

Największy sukces polskich drużyn w historii rozgrywek odniosła reprezentacja województwa dolnośląskiego, zdobywając mistrzostwo w 2007 roku po zwycięstwie 2:1 nad Bułgarią w finale.

Powołanie czterech piłkarzy Lewartu do kadry Regions Cup to niewątpliwie powód do dumy dla klubu i całego środowiska piłkarskiego w Lubartowie.

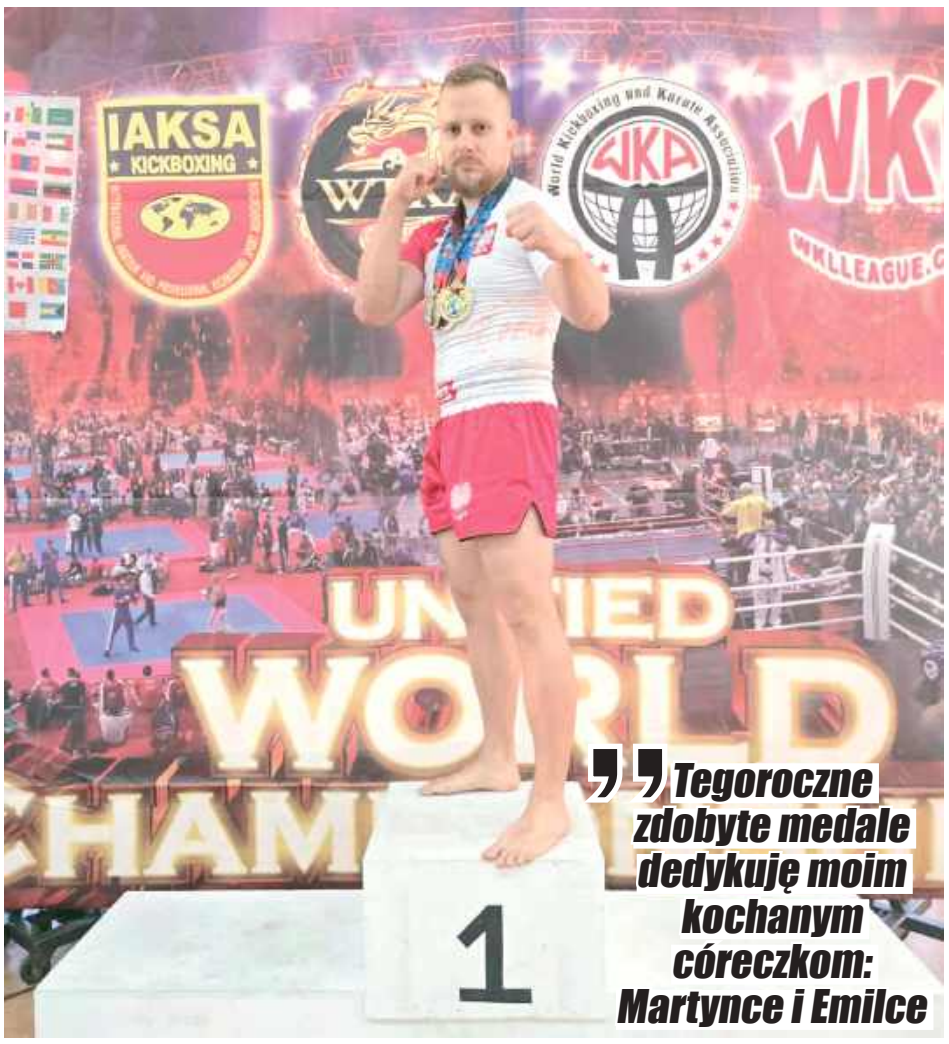
mp

PUL

eprasa.pl cd1f5d681f

Błasiński: Medale mojej Martynce i Emilce. Jacek multimedalistą!

Jacek Błasiński wrócił z Carrary jako jeden z najbardziej utytułowanych zawodników mistrzostw świata



Jacek Błasiński - doświadczony zawodnik i trener sztuk walki z Puław zdobył aż dziewięć medali podczas Unified World Championships 2025, potwierdzając swoją pozycję w światowej czołówce

Nie ma jednego przepisu na zwycięstwo. Każda formuła wymaga innego myślenia, podejścia i strategii. Pracowałem nad tym cały rok i cieszę się, że udało się to pokazać na tak dużej imprezie

Tydzień po powrocie z Włoch Błasiński odniósł... kolejne zwycięstwo. Z oceną 5 obronił pracę licencjacką na Uniwersytecie WSB Merito w Warszawie, uzyskując tytuł specjalisty ds. marketingu i sprzedaży

Włoska arena sztuk walki stała się miejscem wyjątkowego sukcesu Polaka. Jacek Błasiński - doświadczony zawodnik i trener sztuk walki z Puław zdobył aż dziewięć medali podczas Unified World Championships 2025, potwierdzając swoją pozycję w światowej czołówce.

W rywalizacji, która co roku gromadzi kilka tysięcy najlepszych zawodników z całego Błasiński sięgnął po: trzy złote medale – w formułach Muay Thai, Karate Point oraz Karate Weapons Fighting, pięć srebrnych medali: kickboxing light comtact, UFR, kickboxing kick light, karate kata i weapon forms oraz brązowy medal: extreme weapon forms

Tak imponujący bilans medalowy stawia go w gronie najbardziej wszechstronnych zawodników turnieju, który skupia style takie jak karate, kickboxing, kung fu, taekwondo, muay thai, boks, MMA czy ju-jitsu.

Wszechstronność i doświadczenie – klucz do sukcesu

Błasiński od lat podkreśla, że jego siłą jest łączenie różnych dyscyplin. Startował w konkurencjach pełnokontaktowych, technicznych i pokazowych, wymagających nie tylko przygotowania fizycznego, ale też precyzji i wyczucia.

- Nie ma jednego przepisu na zwycięstwo. Każda formuła wymaga innego myślenia, podejścia i strategii. Pracowałem nad tym cały rok i cieszę się, że udało się to pokazać na tak dużej imprezie - mówi zawodnik.

Ambicje trenerskie i działalność sportowa

Na co dzień Jacek prowadzi w regionie zajęcia dla dzieci, młodzieży i dorosłych, przekazując im nie tylko techniki walki, ale również wartości: samodyscyplinę, pokorę i pewność siebie. Jest prezesem i założycielem Polskiego Stowarzyszenia Bezpieczeństwa Osobistego oraz reprezentantem Lubelskiego Centrum Sportu i Turystyki. W lutym dołączy również do sztabu trenerskiego kadry narodowej w kickboxingu, co stanowi potwierdzenie jego pozycji i doświadczenia na arenie ogólnopolskiej.

Sukcesy sportowe to nie wszystko - triumf także na uczelni

Zaledwie tydzień po powrocie z Włoch Błasiński odniósł... kolejne zwycięstwo. Z oceną 5 obronił pracę licencjacką na Uniwersytecie WSB Merito w Warszawie, uzyskując tytuł specjalisty ds. marketingu i sprzedaży.

- To był najbardziej intensywny okres w moim życiu. Treningi, przygotowania do mistrzostw i studia. Ale udało się wszystko połączyć. Teraz czas na magisterkę - podkreśla z uśmiechem.

Wdzięczność dla sponsorów i lokalnych partnerów

Sportowiec zaznacza, że jego sukces w Carrarze nie byłby możliwy bez wsparcia partnerów, którzy pomogli mu przygotować się do wyjazdu i startu na najwyższym poziomie. Szczególne podziękowania kieruje do: Miasta Puławy, Powiatu Puławskiego, Gminy Baranów, Gminy Ułęż, Gminy Michów, BIOrself Catering Dietetyczny, Dachy Moszczanka, LukTrans Łukasz Stępień, Podnośniki24, Market Janka Baranów, ASCAR Auto Centrum Ryki, Fortis Group, Uniwersytet WSB Merito Warszawa. - Wsparcie tych instytucji i firm miało ogromny wpływ na mój start. To nasz wspólny sukces - podkreśla.

Kolejne cele już na horyzoncie

Jak sam mówi, najbliższy czas chce poświęcić zarówno swojej karierze zawodniczej, jak i pracy z młodymi talentami. - Moim marzeniem jest wychować zawodników, którzy będą zdobywać tytuły mistrzów świata. To będzie dla mnie największa nagroda, a tegoroczne zdobyte medale dedykuję moim kochanym córeczkom: Martynce i Emilce - kończy.

mp

Już tylko finał - Grand Prix Puław 2025 wkracza w ostatni etap

16 listopada rozegrano ostatni turniej eliminacyjny tegorocznego Grand Prix Puław w tenisie stołowym. W rywalizacji udział wzięły wszystkie kategorie wiekowe oraz pary deblowe open, co zamknęło tegoroczny cykl eliminacji.

W klasyfikacji generalnej uwzględniono maksymalnie siedem najlepszych wyników z dziewięciu możliwych startów. Aby zakwalifikować się do finału, należało znaleźć się w czołowej ósemce (lub szesnastce w open) oraz rozegrać minimum cztery turnieje w sezonie.

Wielki finał odbędzie się 7 grudnia w ZSO nr 1 im. KEN w Puławach. Początek o godz. 10.



7 grudnia będzie się działo!

ONI ZAGRAJĄ W FINAŁACH

Kategoria 16–39 lat
Kamil Gołębiowski (Wąwolnica)
Piotr Bocian (Puławy)
Cezary Domagalski (Puławy)
Mariusz Dydo (Puławy)
Grzegorz Kulikowski (Huta Ratoryska)
Emil Matraszek (Końskowola)
Damian Kamiński (Bełżyce)
Patryk Sokołowski (Abramów)
Rezerwowy: Sebastian Serewa (Wolica)

Kategoria 40–55 lat
Radosław Poświatowski (Puławy)
Artur Zając (Puławy)
Jarosław Drozdowski (Miłocin)
Kazimierz Matraszek (Wronów)
Robert Kalita (Lublin)
Piotr Mitruczuk (Puławy)
Roman Kupczyk (Lublin)

Kategoria 56+
Tomasz Ciurkowski (Puławy)
Leszek Gawidziel (Góra Puławska)
Bogdan Grzybek (Chodel)
Leszek Matraszek (Końskowola)
Stanisław Kowalczyk (Puławy)
Ryszard Zawadzki (Puławy)
Robert Witkowski (Góra Puławska)

Kategoria Open
Cezary Domagalski (Puławy)
Kamil Gołębiowski (Wąwolnica)
Piotr Bocian (Puławy)
Robert Kalita (Lublin)
Tomasz Ciurkowski (Puławy)
Artur Zając (Puławy)
Emil Matraszek (Końskowola)
Mariusz Dydo (Puławy)
Radosław Poświatowski (Puławy)
Jarosław Drozdowski (Miłocin)
Roman Kupczyk (Lublin)
Robert Witkowski (Góra Puławska)
Damian Kamiński (Bełżyce)
Damian Jedliński (Lublin)
Emil Sikora (Kraśnik)
Marek Taczalski (Zakrzówek)

Rezerwowi:
Kazimierz Matraszek (Wronów)
Grzegorz Kulikowski (Huta Ratoryska)
Piotr Mitruczuk (Puławy)
Ryszard Zawadzki (Puławy)

Debel
Kamil Gołębiowski (Wąwolnica) / Mariusz Dydo (Puławy)
Radosław Poświatowski (Puławy) / Piotr Bocian (Puławy)
Jarosław Drozdowski (Miłocin) / Damian Kamiński (Bełżyce)
Ryszard Zawadzki (Puławy) / Piotr Mitruczuk (Puławy)
Emil Matraszek (Końskowola) / Leszek Matraszek (Końskowola)
Artur Zając (Puławy) / Kazimierz Matraszek (Wronów)
Patryk Sokołowski (Abramów) / Sebastian Serewa (Wolica)
Roman Kupczyk (Lublin) / Robert Kalita (Lublin)

mp

PUL

eprasa.pl cd1f5d681f

Piłkarze powiatu puławskiego połączyli siły w szczytnym celu

10 drużyn rywalizowało w trzeciej edycji Memoriału 3 Orłów, podczas której drużyny piłkarskie z całego powiatu uczciły pamięć Jerzego Twardowskiego, Marcina Tusińskiego i Karola Króla. Tegoroczny turniej miał charakter charytatywny. Zmagania odbyły się w hali Zespołu Szkół Technicznych w Puławach.



Fot.Maciej Saran

Uczestnicy otrzymali medale i dyplomy. Pierwsze miejsce trafiło do ekipy BRK, reprezentująca Bochotnicę i Rzeczycę-Kolonię

Organizatorzy zdecydowali, że celem zbiórki będzie wsparcie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Marii Grzegorzewskiej w Puławach, placówki edukacyjnej dla dzieci z niepełnosprawnościami.

Sportowa rywalizacja dostarczyła wielu emocji, a najlepszą drużyną turnieju okazała się ekipa BRK, reprezentująca Bochotnicę i Rzeczycę-Kolonię. Drugie miejsce przypadło Orłom Kazimierz, a trzecie Bobrom Karczmiska.

- W tym roku dopisało więcej drużyn. Zaprosiliśmy do turnieju ekipy z całego powiatu. Poziom dopisał, po części mamy zawodników ligowych, jak i amatorów. Chciałbym złożyć podziękowania Komitetowi Rodzicielskiemu, Radzie Rodziców Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego oraz dyrekcji i Radzie Pedagogicznej ZST, którzy zapewnili nam duże wsparcie - opowiadał Maciej Saran, organizator turnieju.

Klasyfikacja III Memoriałów 3 Orłów:

1. BRK (Bochotnica/Rzeczyca-Kolonia)
2. Orły Kazimierz
3. Bobry Karczmiska
4. Jednostka Wojskowa Klikawa
5. Skowieszynek
6. Starostwo Powiatowe w Puławach
7. Plener
8. Oldboje Puławy
9. OSP Dąbrówka
10. OSP Kazimierz Dolny

Czwarta edycja turniej odbędzie się w następnym roku.

Dominik Kęsik



Fot.Maciej Saran

Na zakończenie zmagań na uczestników czekał tory



Fot.Dominik Kęsik

Podczas 3. Turnieju Memoriału 3 Orłów zmierzyło się dziesięć drużyn, które przez kilka godzin rozgrywały wiele meczów. Miejscem zmagań była hala Zespołu Szkół Technicznych w Puławach

Ekipa ze Starostwa Powiatowego wywalczyła puchar burmistrza Kurowa



Fot.Dominik Kęsik

Pierwszego dnia turnieju rozegrano osiem meczów. Na zdjęciu Starostwo Powiatowe w Puławach walczy z KS Volley Piątek. Przedstawiciele starostwo wygrali całe zawody

W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w ubiegły weekend odbył się I Kurowski Turniej Siatkówki Halowej, który zgromadził drużyny z regionu i dostarczył wielu sportowych emocji.

Latem rozgrywano wydarzenie na Starym Rynku jako turniej piłki siatkowej, w którym zwyciężyła drużyna Ogórki Zdzisława. Teraz zdecydowano się zrobić przedświąteczną edycję turnieju.

Przez dwa dni w hali sportowej ZSP w Kurowie rozegrano kilka meczów, a łącznie wystąpiło 10 drużyn z powiatu puławskiego.

Do najlepszej czwórki awansowali: Starostwo Powiatowe w Puławach, Czarni Karmanowice, LBS Volley Puławy i WILKI. W finale zwyciężyli zawodnicy ze Starostwa Powiatowego, którzy pokonali LBS Volley Puławy. Trzecie miejsce przypadło Czarnym Karmanowice.

Nagrody wręczył burmistrz Kurowa Arkadiusz Małecki. Organizatorami turnieju była Amatorska Grupa Siatkarska Antenka Kurów oraz Gminny Ośrodek Kultury.

Dominik Kęsik

Zawodnicy Szczypiorniaka powołani do kadry!



Wyjątkowe wyróżnienie spotkało młodych zawodników UKS-u Szczypiorniak Puławy. Kilku z nich otrzymało powołania do kadry województwa lubelskiego na zbliżającą się konsultację szkoleniową, która odbędzie się w dniach 4–7 grudnia w Drzewcach-Kolonii.

Wśród powołanych znalazło się aż dziesięciu reprezentantów puławskiego klubu: Jan Czopek, Krzysztof Gajewski, Oskar Gral, Filip Karsznia, Tymoteusz Korol, Kornel Krajewski, Wojciech Oleśkiewicz, Patryk Rutyna, Błażej Smyrgała, Franciszek Szumowski, Wiktor Wiak oraz Szymon Szkoda. Pozostali zawodnicy reprezentują MKS Padwa Zamość, UKS Gimnazjum 16 Lublin i UKS Olimpia Biała Podlaska.

Selekcjonerami kadry są Błażej Smyrgała i Piotr Pezda, którzy na co dzień prowadzą treningi w UKS Szczypiorniak Puławy. Treningi kadry odbędą się w hali Zespołu Szkół w Wojciechowie, gdzie młodzi szczypiorniści będą doskonalić swoje umiejętności pod okiem doświadczonych trenerów.

Oprócz zawodników podstawowej kadry powołano również grono rezerwowych, w tym Miłosza Dziubę, Antoniego Filipiuka, Szymona Jakuszko, Stanisława Kandorę, Wojciecha Marcinkowskiego, Jana Mazurka, Błażeja Szajbę oraz Jana Tadrjana.

Powołania do kadry to nie tylko ogromne wyróżnienie, ale także doskonała szansa na rozwój sportowy i zdobycie doświadczenia, które może zaowocować w przyszłości kolejnymi sukcesami na szczeblu krajowym i międzynarodowym.

mp

PUL

eprasa.pl cd1f5d681f

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

Gmina Kazimierz Dolny | Gmina Janowiec | Gmina Nałęczów

18. Kazimierski Jarmark Świąteczny - magia świąt w samym sercu Kazimierza Dolnego!

Już 6 i 7 grudnia Rynek w Kazimierzu Dolnym ponownie zamieni się w tętniące życiem, pachnące piernikami i rozbrzmiewające kolędami świąteczne miasteczko. Po raz 18. odbędzie się tu Kazimierski Jarmark Świąteczny - wydarzenie, które na stałe wpisało się w przedświąteczną tradycję mieszkańców i turystów.



Fot. Gmina Kazimierz Dolny

Już 6 i 7 grudnia Rynek w Kazimierzu Dolnym ponownie zamieni się w tętniące życiem, pachnące piernikami i rozbrzmiewające kolędami świąteczne miasteczko

Ciepła, rodzinna aura, bogata oferta wystawców oraz liczne atrakcje sprawiają, że jarmark rokrocznie przyciąga tłumy odwiedzających.

Jarmark wyróżnia przede wszystkim niezwykły klimat - ciepły, rodzinny i domowy, potęgowany przez urokliwe kamienice i świąteczne dekoracje. Organizatorzy zadbali o to, by zarówno dorośli, jak i dzieci znaleźli tu coś dla siebie.

Na Rynku pojawią się kolorowe, pięknie przystrojone stoiska pełne rękodzieła, ozdób świątecznych i regionalnych przysmaków. W ofercie znajdziemy m.in.: pierniczki, ciasta, pieczone kasztany, grzane wino i świąteczne dania regionalne, ręcznie malowane bombki, wianki, świąteczne skrzaty, biżuterię, świece sojowe, ozdoby do domu i ogrodu, wyroby ze sznurka i nawet... z runa alpak.

- Dołożyliśmy wszelkich starań, aby asortyment był jak najbardziej zróżnicowany. Na stoiskach znajdą się rozmaite przysmaki - oprócz pierniczków i ciast będzie również można zaopatrzyć się w produkty takie jak chałwa, miody, sery, chleby rzemieślnicze, soki i syropy owocowe, suszone owoce, słodkości z karmelu oraz domowe przetwory - zapewniają organizatorzy.

W jarmarku wezmą udział liczni twórcy ludowi, koła gospodyń wiejskich oraz lokalne organizacje, w tym jednostki OSP z terenu gminy.

- W trakcie jarmarku zaplanowaliśmy również kilka wernisaży wystaw oraz występy dzieci i młodzieży, które co roku cieszą się dużym zainteresowaniem - dodają organizatorzy.

Oczywiście nie zabraknie i gościa, na którego wszyscy czekają - Świętego Mikołaja, który jak co roku wręczy najmłodszym słodkie upominki.

Dodatkową atrakcją będą rodzinne warsztaty tworzenia kartek świątecznych i konkurs na najładniejsze stoisko jarmarku.

Agnieszka Gołębiowska

Program 18. Kazimierskiego Jarmarku Świątecznego

sobota, 6 grudnia

10.00 - Rozpoczęcie kiermaszu. Ogłoszenie konkursu na najładniejsze stoisko jarmarku
10.30 - Prezentacja stoisk i wystawców
11.00 - Projekcja filmu animowanego „Kazimierz Dolny Królewska Opowieść" KOKPiT
11.15 - Występ dzieci z Gminnego Zespołu Szkół w Kazimierzu Dolnym
11.45 - Występ dzieci z Przedszkola z Oddziałami Integracyjnymi im. M. Kownackiej
12.00 - Oficjalne otwarcie jarmarku i wizyta Świętego Mikołaja
13.00 - Występ dzieci ze Szkoły Podstawowej w Rzeczycy
13.30 - Wykład o husarii Michała Adama Miszyń-Mikśkiego - „Demokracja? A niby gdzie?"
13.30 - Występ uczestniczek The Voice - Elizy Xerry i Zuzanny Góreckiej
14.00 - Wernisaż wystawy fotografii Katarzyny Barton Biblioteka
15.00 - Wernisaż wystawy pasteli Marty Andaby KOKPiT
15.30 - Wernisaż wystawy malarstwa Oleny Suvorovej KOKPiT
16.00 - Projekcja filmu animowanego „Kazimierz Dolny Królewska Opowieść" KOKPiT
15.00 (wtórnie z plakatu, korekta na 16.30) - Wykład Michała Adama Miszyń-Mikśkiego
15.30 - Rodzinne warsztaty świąteczne KOKPiT
16.00 - Występ wokalistki Pauliny Milut
17.00 - Występ zespołu „Dywizjon" z Ogólnokształcącego Liceum Lotniczego w Dęblinie

Wydarzenia towarzyszące:
12.15 - Warsztaty świąteczne - dekoracja bombek Muzeum Nadwiślańskie
13.00 - Wystawa szopek krakowskich Dom Kuncewiczów
14.00 - Wystawy świąteczne „Niespodzianka" Dom Kuncewiczów

niedziela, 7 grudnia

10.00 - Rozpoczęcie kiermaszu
10.10 - Rajd Mikołajkowy „Kazimierska Stokrotka"
11.00 - Prezentacja stoisk i wystawców
11.10 - Występ dzieci ze Szkoły Podstawowej w Bochotnicy
11.30 - Występ przedszkolaków z Markuszowa
12.00 - Występ zespołu „Mini nutki" z Kazimierza Dolnego
12.15 - Projekcja filmu „Kazimierz Dolny Królewska Opowieść" KOKPiT
12.30 - Występ Zespołu Tańca Ludowego „Bystrzacy" z Wąwolnicy
13.00 - Prezentacja stoisk i wystawców
13.20 - Zakończenie cyklu rajdów „Kazimierska Stokrotka" i wręczenie nagród
13.30 - Występ duetu „ReLove Love" - Renaty Chojnackiej i Wojtka Matyi
14.00 - Występ uczniów ze Studia Muzyki Rozrywkowej w Lublinie
14.30 - Ogłoszenie wyników i wręczenie dyplomów w konkursie na najładniejsze stoisko
15.30 - Spektakl Herody z Karczmisk Koła Gospodyń „Bez Granic"
16.00 - Występ młodzieży z internatu ZS im. Jana Koszczyca Witkiewicza
16.00 - Występ uczniów pracowni wokalnej Pauliny Kutnik
16.00 - Projekcja filmu „Kazimierz Dolny Królewska Opowieść" KOKPiT
17.00 - 14. Kazimierskie Spotkanie Opłatkowe

Nowy przewodniczący Samorządu Mieszkańców w Kazimierzu Dolnym. Dynamiczne wybory, podziękowania i zmiany w lokalnych społecznościach

20 listopada aula Gminnego Zespołu Szkół w Kazimierzu Dolnym wypełniła się mieszkańcami, którzy przyszli zdecydować o przyszłości Samorządu Mieszkańców - jednostki pomocniczej gminy. Zebranie zwołane przez burmistrza Artura Pomianowskiego miało jeden nadrzędny cel: wyłonić nowego przewodniczącego i członków Zarządu.

Obrady poprowadziła Renata Bucior, a protokół sporządzała Anna Wojtanowicz. Po przyjęciu porządku obrad zgłoszono dwóch kandydatów na stanowisko przewodniczącego: Monikę Kubiś-Arbuz i Piotra Żółkiewskiego. Oboje przedstawili uczestnikom swoje plany i wizje dla lokalnej społeczności, po czym 70 mieszkańców przystąpiło do tajnego głosowania.Komisja wyborcza – Ewa Wolna, Małgorzata Dąbek i Justyna Krawczyk – ogłosiła wyniki: Piotr Żółkiewski – 39 głosów, Monika Kubiś-Arbuz – 27, cztery głosy były nieważne.

Nowym przewodniczącym został więc Piotr Żółkiewski.

Wybór członków Zarządu został przeniesiony na kolejne zebranie - tym razem nie zgłosił się żaden kandydat.

Burmistrz Artur Pomianowski pogratulował nowemu przewodniczącemu, dziękując jednocześnie Monice Kubiś-Arbuz za czteroletnią pracę, zaangażowanie i oddanie lokalnym sprawom. Podziękował również mieszkańcom za liczny udział i aktywność.

Podczas ostatniej sesji, 27 listopada, Monika Kubiś-Arbuz ze wzruszeniem podsumowała swoją kadencję:

- Zawsze pracuję na 200 procent normy, więc trochę mam wrażenie, że przepracowałam dwie kadencje. Mam poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Poznałam miejscowości, problemy mieszkańców - to była dla mnie cenna życiowa lekcja – mówiła, dziękując sołtysom i radnym za współpracę.

Zmiany nastąpiły także w sołectwach. Po latach pełnienia funkcji zrezygnował Karol Saran, sołtys Witoszyna.

- Dziękuję moim wyborcom, że wytrzymali ze mną tyle lat. Czterech burmistrzów przeżyłem - i wszyscy żyją! - żartował podczas sesji.

Burmistrz Pomianowski nie krył wzruszenia:

- Gdyby można było wskazać wzór sołtysa, bez wahania wskazałbym pana Karola. Przez lata godnie reprezentował swoją miejscowość. Trzeba z szacunkiem przyjąć jego decyzję, choć żal jest wielki.

Nowym sołtysem Witoszyna został Kamil Seroka, radny miejski.

Na zakończenie spotkania nowo wybrany przewodniczący Samorządu Mieszkańców, Piotr Żółkiewski, zapewnił o gotowości do działania:

- Dołożę wszelkich starań, by sprawy mieszkańców były należycie rozwiązywane. Chcę, by każdy był wysłuchany - bo jesteśmy tu dla nich.

Agnieszka Gołębiowska

PUL

Kazimierz Dolny zaprasza na wspólne świętowanie Nowego Roku

31 grudnia na kazimierskim Rynku mieszkańcy i goście miasta będą mogli wspólnie powitać Nowy Rok podczas wyjątkowego, plenerowego wydarzenia.

Od godziny 21 do 1 przestrzeń rynku wypełni muzyka, energia i radosna atmosfera sylwestrowej zabawy. Wstęp na wydarzenie, zgodnie z tradycją, pozostaje bezpłatny.

Koncert Blues Smile Band

Podczas sylwestrowego wieczoru na scenie wystąpi Blues Smile Band, zespół tworzony przez doświadczonych i znanych muzyków:

- Jadwigę Malinowską – nauczycielkę i wokalistkę Ogniska Muzycznego w Świdniku,
- Edytę Doraczyńską – finalistkę „Mam Talent", wokalistkę koncertującą w USA, pianistkę,
- Jakuba Rogalę – wokalistę i laureata licznych festiwali muzycznych w kraju i za granicą,
- Krzysztofa „Chrisa" Korzeniowskiego – gitarzystę i wokalistę Blues Smile Band, obecnie grającego także w zespole VOX,
- Wojciecha Zwolińskiego – basistę, muzyka zawodowego i pedagoga,
- Sebastiana Piecha – klawiszowca, kompozytora i pedagoga,
- Bogdana Tchórzewskiego – perkusistę, byłego członka zespołu Bajm, koncertującego od 45 lat na scenach Polski, USA, Finlandii, Szwajcarii i Niemiec.

Sylwestrowa zabawa z DJ-em

O taneczny klimat i największe przeboje ostatnich dekad zadba DJ Michał Kaźmierczak, który poprowadzi muzyczną część imprezy, zapraszając publiczność do wspólnej zabawy.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl cd1f5d681f

Gm. Puławy: Mieszkańcy Borowej i okolic już mogą korzystać ze świetlicy

Był Tomaszów, Piskorów i Zarzecze, a teraz przyszedł czas na Borową. 21 listopada dokonano uroczystego otwarcia budynku, z którego będzie korzystać lokalna społeczność. W tym miejscu ponownie będzie działać filia Gminnej Biblioteki Publicznej, a panie z tutejszego Koła Gospodyń Wiejskich będą miały swój kąt.



Fot. Patryk Pietrasiak

Prace nad świetlicą w Borowej trwały kilkanaście miesięcy. 21 listopada nastąpiło oficjalne otwarcie budynku, który zdobi piękny mural

W wyłonionym rok temu przetargu zwyciężyła firma URB Dariusz Siudaj z Kotlin, a koszt przeprowadzonych w obiekcie prac remontowych wyniósł 864,9 tys. zł, z czego 312,8 tys. zł pochodziło z dotacji z KPO. Prace trwały kilkanaście miesięcy. Latem na ścianie budynku wykonano efektowny mural. Teraz świetlica została przekazana lokalnej społeczności. 21 listopada nastąpiło jej otwarcie. W uroczystości wzięły udział władze gminy na czele z wójtem Kamilem Lewandowskim. Mieszkańcy przyznają, że budynek robi wrażenie.

To kolejny wyremontowany obiekt w gminie, z którego będą korzystać mieszkańcy. W październiku otwarto świetlicę w Piskorowie i Tomaszowie, a na początku listopada w Zarzeczu. Niedługo z własnej świetlicy będą mogli korzystać również mieszkańcy Polesia. Oddanie jej do użytku, zgodnie z zapowiedziami, ma nastąpić jeszcze w tym roku.

Dominik Kęsik

Gm. Żyrzyn: Nowy dyrektor objął stery SP ZOZ

Piotr Filipczak już od wczoraj 1 grudnia zaczął kierować żyrzyńskim ośrodkiem zdrowia.

Od 2020 do 2025 r. dyrektorem SP ZOZ w Żyrzynie był Jan Woźniak. Jego odejście sprawiło, że gmina musiała poszukać następcy. W wakacje ogłoszono konkurs, a kandydaci mogli składać aplikacje do 1 września. Do urzędu ostatecznie wpłynęły 3 kandydatury. Ostatecznie wygrał Piotr Filipczak, pracownik Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej specjalizujący się w medycynie rodzinnej, związany z ośrodkiem zdrowia od 4 lat.

Dominik Kęsik

Gm. Baranów: Rywalizowali o nagrody w szachach

W Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Baranowie już po raz 4. rozegrano Turniej Szachowy o Puchar Sołtysa Baranowa. Jak co roku frekwencja nie zawiodła.



Fot. Mirosław Grzelak

W turnieju wzięli udział zawodnicy w różnym wieku

Do rywalizacji przystąpiło wielu miłośników tej gry, którzy spotkali się w sali gimnastycznej ZSP, by sprawdzić swoje umiejętności. Rozgrywki podzielono na dwie kategorie wiekowe. Łącznie rozegrano siedem rund systemem szwajcarskim, który wymagał od uczestników koncentracji oraz umiejętności gry pod presją czasu. Najlepsi zawodnicy otrzymali puchary, medale i dyplomy z rąk wójta Mirosława Grzelaka oraz sołtysa Stanisława Kowalczyka. Organizatorem turnieju była Gmina Baranów, Gminne Centrum Kultury oraz Zespół Szkolno-Przedszkolny. Kolejna, jubileuszowa edycja odbędzie się w przyszłym roku.

Dominik Kęsik

Gm. Żyrzyn: ZUK z Puław ponownie zajmie się odbiorem śmieci

Firma kolejny rok z rzędu wygrała postępowanie przetargowe i będzie wywozić odpady od mieszkańców poszczególnych wsi. Tym razem umowa będzie obowiązywać przez 2 lata.

Gmina przeprowadziła postępowanie przetargowe na odbiór i wywóz odpadów komunalnych. Termin składania ofert minął 6 listopada. Do urzędu wpłynęła jedna - od Zakładu Usług Komunalnych z Puław, który obsługuje piętnaście miejscowości na terenie gminy oraz Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów w Borysowie. Gmina zabezpieczyła na ten cel 4,50 mln zł. Kwota zaproponowana przez ZUK (4,3 mln zł) mieściła się w tym limicie. Tym razem umowa będzie obowiązywać 2 lata - od 1 stycznia 2026 roku do 31 grudnia 2027 roku.

Przypomnijmy, w tym roku gmina wprowadziła nowe stawki za odbiór odpadów: 35 zł miesięcznie za osobę przy segregacji oraz 70 zł w przypadku braku segregacji. Właściciele domów jednorodzinnych z kompostownikami mają bonifikatę i zapłacą 31 zł/os. Upust naliczany jest automatycznie na podstawie dotychczasowych deklaracji, więc mieszkańcy nie muszą składać nowych dokumentów. Należy jednak pamiętać o obowiązku zgłaszania zmian liczby mieszkańców do 10. dnia każdego miesiąca.

Dominik Kęsik

Gm. Baranów: Upamiętnili dawną społeczność żydowską

Na budynku poczty w Baranowie odsłonięto dwie tablice. Jedna jest poświęcona Moszko Buremu, druga - Żydom z Baranowa zamordowanym podczas akcji Reinhardt w latach 1942–1943.



Fot. Ulepieni z tej samej gliny. Nasza gmina Baranów/Facebook

Tablice Moszka Burego oraz Żydów z Baranowa zamordowanych podczas akcji Reinhardt zostały odsłonięte na budynkupoczty w Baranowie, gdzie wcześniej funkcjonowała siedziba rodziny Burych

Jeszcze w czasie II wojny światowej w Baranowie mieszkało około 1500 Żydów (połowa grudnia 1940 r.). W miejscowości powstało getto żydowskie, które istniało do jego likwidacji 8 maja 1942 roku. Przebywało tam ok. 1500-1900 Żydów, w tym wielu przesiedlonych z innych miast, takich jak Puławy, Łódź czy Warszawa. Akcja „Reinhardt" w Baranowie rozpoczęła się 8 maja 1942 r., kiedy oddziały SS z ukraińskimi pomocnikami, przy udziale policji granatowej, przeprowadziły wysiedlenie miejscowej ludności żydowskiej. Po selekcji około 500 mężczyzn zatrzymano jako siłę roboczą, a pozostałych popędzono do Dęblina i następnie deportowano do Sobiboru. Części osób udało się uciec, jednak wielu z nich zginęło w lasach lub podczas późniejszych akcji, prowadzonych przez niemieckie oddziały i współpracujące formacje.

Po prawie 82 latach postanowiono upamiętnić dawną społeczność żydowską. Na budynku poczty w Baranowie odsłonięto tablice: Moszka Burego, żołnierza Wojska Polskiego, uczestnika wojny polsko-bolszewickiej, który zmarł w obozie koncentracyjnym w Auschwitz- Birkenau oraz dawnej społeczności żydowskiej, zamordowanej przez niemieckich żołnierzy. Co ciekawe, w tym miejscu znajdowała się siedziba Burych. W uroczystości poza władzami gminy, udział wzięli także potomkowie rodziny Burych, którzy przyjechali z Francji i Izraela.

Po ceremonii w Gminnym Centrum Kultury odbyła się projekcja filmu „Upamiętnienie Żydów na terenie województwa lubelskiego". Otwarto także wystawę poświęconą lokalnemu dziedzictwu żydowskiemu. Można ją oglądać w godzinach pracy GCK.

Dominik Kęsik

PUL

eprasa.pl cd1f5d681f

STRONĘ REDAGUJE:
Marta Pietroń,
tel. 780 029 979

Gmina Wąwolnica | Gmina Kurów | Gmina Końskowola | Gmina Markuszów

Staw w Starej Wsi przejdzie modernizację

Będzie to możliwe dzięki środkom pozyskanym wspólnie z Gminą Żyrzyn z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Inwestycja przewiduje m.in. odmulenie i wzmocnienie brzegów zbiornika.



Staw w Starej Wsi to nie tylko miejsce rekreacji. Pełni także rolę zabezpieczenia przeciwpowodziowego w tym rejonie gminy

Fot.Gmina Końskowola

Zadanie jest realizowane w ramach projektu pn. „Działania zapobiegające powodziom i suszom na terenie MOF Miasta Puławy", współfinansowanego z Programu Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021–2027. Gmina Końskowola współpracuje w tej kwestii z Gminą Żyrzyn, która dzięki pozyskanym wspólnie środkom - 1,3 mln zł - zrewitalizuje jeden ze zbiorników w Kośminie. Całkowita wartość obu inwestycji to ponad 1,8 mln zł.

Realizowane prace mają na celu poprawę retencji wodnej, zwiększenie bezpieczeństwa przeciwpowodziowego oraz ograniczenie skutków suszy w regionie. Ma również przyczynić się do ochrony zasobów wodnych, poprawy warunków środowiskowych oraz zwiększenia odporności terenów gmin partnerskich na zmiany klimatu.

Staw w Starej Wsi ma powierzchnię 0,8085 ha i maksymalną głębokość1,51 m. Zbiornik mieści 14 950 m³ wody, a jego użytkowa pojemność to 11 020 m³. W ramach planowanych robót zostanie przeprowadzone odmulenie dna zbiornika poprzez usunięcie blisko 4 tys. m³ osadów, uformowanie skarp, wraz z nasypami oraz ich umocnienie przy pomocy materacy siatkowo-kamiennych, ułożonych na geowłókninie , dodatkowo podpartych palisadą z kołków drewnianych (1488 szt.). W planach także biologiczne zabezpieczenie skarp – m.in. poprzez wbijanie kołków żywych zdolnych do odrostu (1793 szt.) oraz humusowanie i obsiew trawą. Władze gminy planują również wykonanie obudowy czterech wylotów kolektorów deszczowych oraz remont istniejących ścieków skarpowych.

Wszystko ma być gotowe do końca przyszłego roku.

Marta Pietroń

Kurów: Teraz są już prawowitymi uczniami



Uroczystego aktu pasowania na ucznia dokonała dyrektor Zespołu Szkolno - Przedszkolnego w Kurowie Katarzyna Bochenkiewicz

Fot.Gminny Ośrodek Kultury w Kurowie

Były emocje, duma i łzy wzruszenia. Pierwszoklasiści z Zespołu Szkolno - Przedszkolnego złożyli uroczyste ślubowanie i od teraz są już pełnoprawnymi uczniami.

Rozpoczęcie nauki w pierwszej klasie to ważny moment zarówno w życiu dziecka, które staje przed nowymi obowiązkami i wyzwaniami, jak i rodzica, który musi być dla niego wsparciem. Pierwszaki z ZSO w Kurowie od września już zdążyły wdrożyć się szkolny rytm, poznać nowych kolegów, nauczycieli, pracowników i budynek, dużo większy, niż ten, w którym przebywały jako przedszkolaki. Teraz do plecaka pakują nie tylko drugie śniadanie, ale także książki i zeszyty, a nieraz muszą odrobić i zadaną przez nauczyciela pracę domową. Ostatnio ich dni w szkole upływały na przygotowaniach do ważnego wydarzenia - pasowania na ucznia. Okazją ku temu było święto patrona szkoły - ks. G. Piramowicza. Pierwszaki odświętnie ubrane, dumnie stanęły przed całą szkolną społecznością oraz zaproszonymi gośćmi i złożyły ślubowanie. Aby tradycji stało się zadość dyrektor ZSP Katarzyna Bochenkiewicz dokonała aktu pasowania na ucznia specjalną kredką. Wszystkim pierwszakom życzymy samych sukcesów.

Marta Pietroń

Kultura wysoka w Markuszowie. Niezwykły koncert w Gminnym Domu Kultury

Na scenie stanął fortepian, a zasiadł przy nim utalentowany pianista - Jan Widlarz. Mieszkańcy Markuszowa i okolic mogli posłuchać najpiękniejszych utworów Chopina nie wyjeżdżając poza obszar gminy. A wszystko dzięki ogólnopolskiemu projektowi „Cała Polska gra Chopina".



Wydarzenie było skierowana głównie do dzieci i młodzieży, ale nie tylko uczniowie przyszli posłuchać Chopina

Fot.GDK w Markuszowie/K. Guziała

W czwartek 20 listopada w markuszowskim GDK odbyło się wyjątkowe wydarzenie muzyczne – koncert „Cała Polska Gra Chopina", przygotowany specjalnie z myślą o dzieciach i młodzieży szkolnej. Jego celem było umożliwienie młodym słuchaczom bezpośredniego kontaktu z muzyką klasyczną, wykonywaną na żywo.

Muzyka Fryderyka Chopina rozbrzmiewa w mniejszych miejscowościach regionu dzięki projektowi Fundacji PZU „Cała Polska gra Chopina", realizowanemu przez Filharmonię Lubelską. Wstęp na koncert był bezpłatny.

Instrument przyjechał do Markuszowa w noc poprzedzającą koncert. Jego nastrojeniem zajął się Henryk Lankamer. Przy fortepianie zasiadł młody, utalentowany pianista. Jan Widlarz (ur. w 2002 r.) od najmłodszych lat związany z muzyką i fortepianem, wychowany w muzycznej rodzinie. Obecnie to student Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. Jest laureatem i finalistą wielu konkursów pianistycznych, w tym Ogólnopolskiego Konkursu Pianistycznego im. F. Chopina (2022). Koncertował w Polsce, Japonii i Chinach.

Artysta nie tylko zaprezentował utwory Fryderyka Chopina, ale również podzielił się refleksją na temat znaczenia rozwijania pasji, konsekwencji w dążeniu do swoich celów oraz odwagi w realizowaniu marzeń. Jego występ był inspiracją zarówno dla młodszych, jak i starszych odbiorców.



Najpiękniejsze utwory Chopina markuszowskiej publiczności zaprezentował pianista Jan Widlarz

Fot.GDK w Markuszowie/K. Guziała

Marta Pietroń

Gm. Wąwolnica: Skorzystaj z darmowego badania wzroku

Mieszkańcy Wąwolnicy będą mieli okazję skorzystać z bezpłatnego badania wzroku w mobilnym gabinecie okulistycznym OPTO-BUS®. Specjalistyczny pojazd pojawi się w miejscowości poniedziałek 29 grudnia 2025 r. Wcześniej trzeba się zapisać.

To oferta skierowana przede wszystkim do osób, które odczuwają pogorszenie ostrości widzenia lub chcą skontrolować stan zdrowia swoich oczu. Badania odbędą się na parkingu przy Przychodni „Nasze Zdrowie", przy ul. Lubelskiej 37, w godzinach 10:00–11:00.

Obowiązują wcześniejsze zapisy telefoniczne. Prowadzone są one w godzinach 8:00–16:00 pod numerem 570 107 107. Z bezpłatnej konsultacji mogą skorzystać osoby powyżej 15. roku życia. W OPTO-BUSIE są prowadzone badania pod kątem wad widzenia oraz doboru szkieł i opraw okularowych.

Marta Pietroń

eprasa.pl cd1f5d681f

Pierwszaki z „Dwójki” na łamach Wspólnoty

Powoli dobiega koniec akcji pt. „Witamy Pierwszaki”, która od września trwa na łamach naszego tygodnika. Tym razem nasz reporter odwiedził Szkołę Podstawową nr 2 im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Puławach.

Dominik Kęsik

Dyrektorze, Nauczycielu!

Chcesz, aby uczniowie pierwszej klasy z Twojej szkoły pojawili się na łamach Wspólnoty?

Wystarczy wysłać do nas zdjęcie klasy wraz z listą uczniów i nazwiskiem wychowawcy na adres: pulawy@24wspolnota.pl



Klasa 1A, wychowawca - Joanna Krajewska-Pałac

Uczniowie: Filip Berbeć, Laura Byczek, Oliwia Ciupa, Filip Czapla, Melania Janik, Lena Jaśkowska, Bartłomiej Kędra, Tymon Kuta, Michalina Lis, Alicja Nowosadzka, Jakub Oleśkiewicz, Laura Ostrowska, Gabriela Parulska, Iga Rodakowska, Nela Samcik, Krzysztof Szlendak, Antoni Szczepaniak, Maja Śmich, Wojciech Tanecki, Ignacy Targoński, Marcelina Wnuk, Zofia Wójcik

Klasa 1B, wychowawca - Maria Sikora

Uczniowie: Naomi Burdzanowska, Mateusz Cyranek, Gabriella Gałuszka, Tymon Jakubaszek, Jerzy Jędrzejewski, Zofia Kiliszek, Maja Komoszka, Emilia Korpysa-Pomorska, Marcelina Koza, Karolina Kuryłowicz, Wiktoria Lesicka, Vladyslav Liakhovych, Anna Mirosław, Natalia Raczyńska, Luiza Rajkowska, Lena Ramus, Piotr Sekuła, Aleksandra Szczukin, Zuzanna Szczypa-Stelmach, Kalina Szóstak, Szymon Wach



Fot. Dominik Kęsik



Fot. Dominik Kęsik

Klasa 1C, wychowawca - Justyna Rutkowska

Uczniowie: Kornelia Bonecka, Kira Firchuk, Karolina Jańczak, Marcelina Kiliszek, Alicja Matras, Franciszek Mizura, Alan Paciorek, Leonard Paćkowski, Maria Piróg, Oliwia Skoczylas, Lena Skórska, Filip Szanowski, Anna Szatkowska, Blanka Szeląg, Julia Szeląg, Oliwia Trawińska, Oskar Wiak, Gabriela Wydra, Maria Wydra, Sofiia Yenaky

eprasa.pl cd1f5d681f